BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich
941

BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich
942

43451

POLITICA PAŃSKIE.

To iest,

Náuká, iáko Pan y káżdy Przełożony, rządnie żyć y spráwować się ma.

Nie tylko Pánom pożyteczna, ále y nie pánom vćießna.

W Láćińskim ięzyku do nas przyniesiona.

Ná Polski przez X. PAWŁA SZCZERBICA, Proboßczá Sędomierskiego, Sekretarzá Krolá Ieº Mśći przełożona.

Teraz wtory raz znowu wydrukowána.

Przydawßy z tegoż LIPSIVSA Diſcurs o Potwarzy.

Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

INSTITUT OSSOLINSKICH

W KRAKOWIE,
W Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká.
Roku P. 1608.

43.451

Sap: cap: 6.

Pánowie/ ieśli śie w stolicách y złotych Bertách kochacie/kochaycie śie y w Mądrośći/ ábyśćie ná wieki krolowáli.

Seneca.

Jeśli chceß mieć wßytko pod swą mocą/ day śie sam w moc ROZVMOWI. Wiele ich rządzić możeß/ ieśli ćie ten rządzić będzie: A ten ćie náuczy/ iáko co czynić maß.

XVII-941-II

NAIASNIEYSZEMV

A NIEZWYCIĘZONEMV KROLOWI,

Pánu Pánu Zygmuntowi TRZECIEMV, ZŁASKI BOZEY

POLSKIEMV, SZWEDCKIEᵛ, GOTSKIEMV, Wándálſkiemu, &c. &c. Krolowi, Wielkiemu Xiążęćiu Litewſkiemu, Ruſkiemu, Pruſkiemu, Mázoweckiemu, Zmudzkiemu, Inflantſkiemu, &c. &c. Pánu y dobrodźieiowi memu Miłośćiwemu.

Naiáſnieyſzy á Miłośćiwy Krolu/ Pánie y dobrodzieiu moy Miłośćiwy.

Zstárzawſzy ſie ná poſługách Wáſſey Krolewſkiey Miłości mego M. Páná, á idac iuż práwie y z Dworu y z świátá, gdym myślił cobym vmieráiac zá pámiatkę Wáſſey Kro: M. zoſtáwić miał, gryzło mię to nie pomálu, żem dla nędze ſwey nie náydował około ſiebie nic, ták wielkiego Krolá godnego. Interim, *poczęli mie Bibliopole prośić, ábym im Politica Lipſiuſowe przez mię ná Polſkie*

przełożone, dopuścił znowu wydrukować. Rozmyślałem ſie ná to, bo y pirwſzych náiáwia wydáć nie myślił em, to o nich rozumienie máiąc, że im wiele nie doſtawáło, nie tylko w ſámym tłumáczeniu, ále y ſtąd, że iákom ie iedno piſáne ludziom pokazał, wiele ludzi ich ſobie przepiſowáli, zá czym ſie wiele było omyłek w nie wkrádło. Wiec pierwſza edicia ták z predká ná mie bytá przyſłá, żem do przeczytánia y poprawienia nie miał iedno kilká dni, y to we złym zdrowiu. Tey też wtorey radbym był co nalepiey doyzrzał, ále wielkie y ćieſzkie occupácye moie, (w ktorych mi y ná wzroku, y ná pámieći, y ná inſzych zmyſłách znácznie zeſło) nie dopuściły mi. Tákiż iáko o pierwſzey, ták y o tey wtorey edicyey nie śmiem rzec, áby było opus perfectum. Pámiętáiąc iednák że Wáſzá Kro: Mść. z wielkiey dobrotliwośći ſwey, támte pierwſza edicya wdzięcznie przyiąć raczył; reſolwowałem ſie y te drugá pod nogi Wáſzey Kro: Mści. położyć. Nioſe ia tedy Wáſzey Kro: M. y one iáko ná teſtámencie zá oſtátni vpominek, y zá oſtátni znák nieproznowánia mego Wáſzey Kro: M. ofiáruie. Ná pokazánie nie tylko wielkiey chęći, ktoram zá-

wſze miał (y mieć bede pokim ẕyw) ku Wáſſey Kr: Miłoſći, ále teẕ y powinney wdzieczności dobrodzieyſtw od Wáſſey K. M. wzietych. Miedzy ktoremi y to przyznawam zánie mnieyſſe, że choć mi ná zaocznych delatorách w vſſách Wáſſey K. M. nie ſchodziło, przedśieś Wáſſá K. M dobrego o mnie rozumienia nigdy nie odmienił. Wielka to moiá pociechá, ále y to nie mnieyſſa, żem nieprzyiaćioł nie przeco innego (co P. Bog ſam widzi) nie nábył, iedno dla prawdy y ſpráwiedliwośći, y dla tego, żem ludziom gwoli przećiwko ſumnieniu rzeczy nieſłuſſnych pozwáláć y pomágáć niechćiał. Y teraz z tym oświádczeniem przed Máieſtatem Bożym y Wáſſey K. M. ná on świát ide, żem Wáſſey Kro: M. wiernie y cnotliwie ſłużył, ták iáko ſie do bremu człowiekowi godziło. O złe y wychełznáne iezyki mniey dbam, kontentuiac ſie tym naprzod, że P. Bog widzi niewinność moie: Potym, że mi cáłość moie Wáſſá Kr. M. pomázániec Boży, y káżdy człowiek prawde znáiacy, y P. Bogá w ſercu máiacy, przyznáwáć bedzie y żywemu y nieżywemu. Uniżenie tedy Wáſſey K. M. proſſe, ábyś Wáſſá K. M. te oſtátnia iákakolwiek praca moie

wdziecznie przyiać, á one y zemna do końcá pokim żyw, y potym vbogie potomſtwo moie, w Miłośćiwey łáſce y obronie ſwey mieć raczył. A ia iáko tu záwſze wniegodnych modlitwách ſwych, P. Bogá proſe, ták y tám prośić bede, áby Wáſe K. Mść. długo y ſzcześliwie błogoſłáwił, y nieprzyiaćioły pod nogi Wáſey K. Mśći. miotał. Ażebyś ná teyże ſtolicy ktoraś Wáſá K. Mść. z przeyzrzenia iego świetego ſzcześliwie záśiadł, cnego potomká ſwego (ná ktorego wſzyſcy z podziwieniem wielkich dárow ktoremi go P. Bog vczćił pátrzymy) zdrow poſádził, y ná iego ſzcześliwość z wielka poćiecha długo pátrzył. Dan w Krákowie diebus Auguſti, Anno 1680.

Wáſey Kro: Mśći.

Vnizony poddány
y káplan

Páwel Szczerbic
Proboſcz Sedomierſki.

Do tego co czytáć będzie.

NApisał nieboßczyk IVSTVS LIPSIVS człowiek vczony, miedzy innemi piſmy ſwemi kśiążke POLITICORVM, w słowá nie wielka, w rzecz y artificium barzo wielka: w ktorey nie tylko pámieći, ále y nauki znaczna ßtuke wyprawił: bo áczby ſie y v nas ludzie nálezli, ktorzy te authory z ktorych on to zebrał, po cześći czytáli; ale z ich słow taka ßpalere, y ták rzadnie vtkáć, tu człowieká y miſtrzá było potrzebá. Te tedy gdym widział, że ludzie v nas wielcy z pochwała ſobie podawáli, doſtawßy przeczytałem, á czytáiąc (wiecey dla rekreácyey, niż abym to ſeriò wziąć przed ſie miał) przełożyłem ią był ná Polskie nie máiąc iey woley drukowáć, iednák iż iuż raz nád wolą moie w druk była podána, teraz znowu ná wielu mieyſcách poprawiona do ludzi idzie. Spoſob tranſlacyey tenem záchował, żem ſie ſcholaſtica verborũ expoſitione, (co wiecey Pædágogom należy) ad amuſsim nie báwiąc, rzecz ſame iáko Polskim náßym iezykiem nalepiey podána być mogłá, położył. Autorow z ktorych to brał, nie miánowałem, bo ich ták wiele, że káżde práwie słowko ma ſwego (iákoż ſie y ſam LIPSIVS do tego zna, że to z cudzych słow wßytko vlepił.) A też Polakowi abo złemu Lácinnikowi (ktorym ſie tylko ta moiá robota zeydzie) nic potym. Człowiek ſolidè vczony, o Polskie nie dba, bo z wietßym ſmakiem Láciń-

skie czy-

skie czyta. Opuściło ſie coś bárzo niewiele y tu y owdzie, nie bez ſłuſznych przyczyn. Przydałem y Diſcurs tegoż LIPSIVSA *o Cálumniey, ktora ſie dziś známi bárzo ſtowárzyſyłá. Przyimi wdziecznie Czytelniku, á ieſli nie podziekuieſs, przynamniey nie łáy, á bedzieſsli, pátrzay ſie w tymże tam Diſcurśie, á ode mnie miey, Bożeć odpuść.*

KROTKIE ZEBRA-nie wszystkiego, o czym tu rzecz.

Ksiegá Pierwsza.

Dwá przednieyszy wodzowie páńscy/ Cnotá y Mądrość *Cap: I.* Fol: 1.

Cnotá dzieli sie ná pobożność y ná dobrotliwość. Pobożność dwoiáka/ w rozumieniu o Bogu/ y w nabożeństwie. Rozumienie o Bogu co? *Cap: II.* fol: 2.

Nabożeństwo dwoiákie/ wnetrzne y zwierzchne *Cap: III.* fol: 4.

Przeyźrzenie Boże też do tego należy *Cap: IV.* fol: 5.

Rozmnienie meká/ iesli zle: roskoss/ iesli dobre *Cap: V.* fol: 7.

Dobrotliwość druga czesć cnoty/ y co do niey należy. *Cap: VI.* fol: 9.

Drugi wodz páński/ Mądrość. Tá dwoiáka/ domowa y pospolita *Cap: VII.* fol: 10.

Tá pochodźi z bieglości y z pámieći. O bieglości co rozumieć *Cap: VIII.* fol: 11.

Drugie źrzodło mądrości/ Pámieć: tey z ksiąg nábywáć *Cap: IX.* fol: 12.

Z náuki ktorey potrzebá/ ále mierney *Cap: X.* fol: 13.

Kśiegá Wtora.

Z żywot ludzki w towárzyſtwie. Towárzyſtwo w ſpolności y zwierzchności / przeto tu o zwierzchności Cap: I. fol: 14.
Zwierzchność troiáka / Pánowánie iednego / Rządzenie ſtárſzych / y Rzeczpoſp: wolna / ále tám nalepiey / gdźie ieden Pan Cap: II. fol: 15.
Pánſtwo iáko ſie rozumie / y komu przyſtoi Cap: III. fol: 16.
Dwoiáko przychodzi / dźiedźicznie y z własnego obrá-nia Cap: IV. fol: 18.
Początek pánowánia poſpolićie lepſzy niż koniec Cap: V. fol: 19.
Przeto pan ma ſpráwy ſwe ſtoſowáć do dobrego poſpo-litego Cap: VI. fol: 20.
Do czego mu trzebá cnoty y mądrości. Tu znowu o cno-ćie / że pánu potrzebna Cap: VII. fol: 21.
Nie tylko dla niego ſámego / ále y dla poddánych Cap: VIII. fol: 22.
Bo poddáni y pſuią y náprawią ſie przykłádem pán-ſkim Cap: IX. fol: 23.
Trzebá tedy pánu cnot / á naprzod Spráwiedliwości Cap: X. fol: 24.
Ktora trzebá czynić dobrze Cap: XI. fol: 25.
Trzebá y łáſkáwości / áby ráczey krolem y oycem był / niż pánem Cap: XII. fol: 26.
Jednák mierney Cap: XIII. fol: 28.
Trzebá y wiáry Cap: XIV. fol: 30.
O ſtromności ták w mowie / w ſpáćiech / iáko y w inſzych rzeczách Cap: XV. fol: 32.

Wßákże áby powáżność Máieſtatu w cále zoſtawálá Cap: XVI. fol: 34.

Przytym trzebá ſpczodrobliwośći báczney / czyſtośći / ſtrzedz ſie gniewu / ſtrzedz ſie láiánia / ſławy niezápominác / godnych ludźi y náuk wyzwolonych nie pomiátác Cap: XVII. fol: 35.

Kśiegá Trzećia.

Odrość tákże niemniey potrzebna Cap: I. fol: 37.

Ktora dwoiáka / własna y nábyta Cap: II. fol: 38.

Do niey trzebá pomocnikow dwoiákich / Senatorow y ſług Cap: III. fol: 39.

Senator ma miec w ſobie cnotę / biegłość / látá / rozum Cap: IV. fol: 40.

Ci chcali dobrze rádźić / trzebá im pobożnośći / wolnośći (bez vporu) ſkromnośći / milczenia Cap: V. fol: 41.

Trzebá ſie im ſtrzedz / naprzod czterech rzeczy / vporu / niezgody / áffektu / y łákomſtwá Cap: VI. fol: 43.

Przytym y tych trzech / dufnośći ſámemu ſobie / chćiwośći / y ſkwápliwośći Cap: VII. fol: 44.

Pan záſie ma ſie wczás rádźić / z rozſadkiem rády ſłuchác / z ſwoim zdániem ſie nie záraz odkrywác / tych miłowác co wolno mowią. Pochlebnikow nie ſłuchác: Dobrey rády nie kupowác / áni zley kárác Cap: VIII. fol: 45.

Ma ſie ſtrzedz pokoiowych porádnikow: bo ći mowią /

coby ſie pánu podobálo/ á im pomagálo / á czáſem y páná przedádza Cap: IX. fol: 47.

Sludzy záſie páńſcy dwoiácy/ iedni ſluża ná vrzędźiech/ drudzy ná dworze. Tych obierać dobrych domow/ ábo godne / dobrey ſławy / ſtáteczne / śrzednich / nie byſtrych Cap: X. fol: 47.

Oni też máią ſie dobrze rządźić / mnieyßy máią być poſluſßni/ochotni / ſerdeczni : wietßy záś/ niech beda ſkromni/ ſtáteczni/ nie chełpliwi/ pánu życzliwi / ćierpliwi/ oſtrożni Cap: XI. fol: 49.

Kśiegá Czwarta.

O Wlaſney mądrośći trudna mowá Cap: I. Fol: 51.

Tá dwoiáka/ domowa y woienna. Domowa záś dwoiáka/ Boſka y ludzka : y iáko iey w rzeczách Boſkich vżywáć Cap: II. fol: 52.

Jedność wiáry potrzebna/ rozerwánie ßkodliwe / y ieſli to káráć Cap: III. fol: 54.

Jeſli káżdego / y ſpokoynego / y záwße / y ieſli ich ßukáć Cap: IV. fol: 56.

W rzeczách tákże ludzkich trzebá wiedźieć náture y ludźi y páńſtwá/ludźi troiákich/ſwych/ſąśiedzkich/y wßyſtkich : á iáko to wiedźieć Cap: V. fol: 58.

Náture też páńſtwá iáko znáć Cap: VI. fol: 61.

Dwie rzeczy páńſtwo twierdzą / moc y cnotá: dwie go gubią/ moc y wyſtępki. Moc dwoiáka / Zolnierze y Twierdze. Zolnierze dwoiácy/iedni do zdrowia Páń-

ſtiego/ drudzy poroczni Cap: VII. fol: 63.
Dwie rzeczy páńſtwo zádzierżywáia/ chęć ludzka y powáżność: Chęći ludzkiey pan nábędzie láſkáwośćią/ ſzczodrobliwośćią/ folgowániem Cap: VIII. fol: 65.
Powáżność tákże ze trzech rzeczy przychodźi/ z ſpoſobu pánowánia/ z potężności y obyczáiow Cap: IX. fol: 68.
Moc/ ktora gubi páńſtwo/ dwoiáka: zdrádá táiemna/ zdrádá iáwna: oboygá iáko dochodźić y iáko kárać Cap: X. fol: 76.
Wyſtępki też dwoiákie gubią páńſtwo: Naprzod/ nienawiść/ iáko ſie iey ſtrzedz/ w karániu/ w podátkách/ w rządzie domowym Cap: XI. fol: 82.
Potym wzgárdá/ ktora idźie ze trzech rzeczy/ z ſpoſobu tákże pánowánia/ z ſzcześćia y z obyczáiow Cap: XII. fol: 98.
Chytrość mali mieyſce w pánu y iáko Cap: XIII. fol: 102.
Tá troiáka/ mála/ iáko ieſt nieufność y zmyślenie: śrzedńia/ iáko przedárowánie/ obietnice: y wielka/ iáko ieſt niewiárá y nieſprawiedliwość/ ktore przyimowáć/ ktorych nie Cap: XIV. fol: 105.

Kśiegá Piata.

O Mądrośći woienney/ mogą y vczeni mowić Cap: I. fol: 114.
Tá ieſt pánu bárzo potrzebna do obrony Cap: II. fol: 116.
Woyná dwoiáka/ poſtronna y domowa. Poſtronna iáko podnieść/ iáko prowádźić/ iáko kończyć. Ana-

przod podnośić ią bez krzywdy y vporu. Bez krzywdy/bo woyná káżda niesłuſßna/ ktora pochodźi ábo z chćiwośći ábo z łákomſtwá/ábo z gniewu *Cap: III.* fol: 117.

Słuſßna woyná ma mieć Authorá páná/ przyczyne/obrone/ koniec/ pokoy *Cap: IV.* fol: 119.

Bez vporu/ áby z dobrym vmyſłem y vważeniem *Cap: V.* fol: 122.

Do prowádzenia woyny trzebá przygotowánia ludźi/ y rády. Przygotowánia w pieniądze/ w żywność y w ryßtunek *Cap: VI.* fol: 125.

Ludźi iezdnych y pießych *Cap: VII.* fol: 127.

Ći ſię dwiemá rzeczámi náprawuią/ zbierániem y kárnośćią *Cap: VIII.* fol: 128.

Jáko ie zbierać/ ieſli domowe/ czy poſtronne *Cap: IX.* fol: 130.

Lepßy domowy *Cap: X.* fol: 132.

Tych mieć dwoiáko/ iedne vſtáwiczne/ drugie posiłkowe *Cap: XI.* fol: 133.

Obieráiąc go/ trzebá vpátrować ſkąd ieſt/ iáko ſtáry: co zá vrodá/co zá ſerce/co zá żywot *Cap: XII.* fol: 136.

Kárność iáko zádzierżeć: ćwiczeniem/ßykiem/ karániem/ przyklády *Cap: XIII.* fol: 139.

Hetmánow trzebá/ ći dwoiácy/ wietßy y mnieyßy *Cap: XIV.* fol: 148.

Máią mieć w ſobie bieglość/ meſtwo/ opátrzność/ ßcześliwość/powáżność *Cap: XV.* fol: 150.

Ale y rády trzebá/á dwoiákiey ßczerey y nießczerey. Szczerey/ iáko okázyey nie opußczáć/ ná wieści ſię wedle czásu oględáć/ beſpiecznym nie być/ ßpiegi mieć/ kiedy y iáko bitwę dáć *Cap: XVI.* fol 153.

Nießczerey/iáko ſą zaſadki Stratagemata Cap: XVII. fol: 162.
Po bitwie bądź z zwyćieſtwem / bądź ze ßkoda / co pan ma czynić Cap: XVIII. fol: 165.
Ale pokoy nalepßy ták zwyćiężonym Cap: XIX. fol: 168.
Jáko y zwyćiężcom/y iáko do niego przychodźić Cap: XX. fol: 170.

Kśiegá Szoſta.

Z Domowey woyny pociechy nie Cap: I. fol: 173.
Tá idźie z przyczyn dálßych y blizßych. Dálße ſą przeyźrzenie Boże / y zbytek ludzki Cap: II. fol: 175.
Blizße/ Fáctie Cap: III. fol: 177.
Sedicye Cap: IIII. fol: 179.
Okrucieńſtwo Cap: V. fol: 183.
Dobry człowiek / mali ſie do woyny domowey przymießáć Cap: VI. fol: 187.
Koniec woyny domowey/ zgodá ábo zwyćieſtwo Cap: VII. fol: 190.

Diſcurs o Potwarzy fol: 195.

IESLIBY CO BYLO (ACZ MNIEMA TLVMACZ ZE NIE MASZ, PODDAIAC SIE W TYM POD ROZSADEK STARSZYCH) COBY SIE Z KOSCIOLEM S. POWSZECHNYM RZYMSKIM NIE ZGADZALO, WSZYTKO NIECH BEDZIE ZA NIC.

POLITICA PAŃSKIE:

To iest/

Náuká, iáko Pan y káżdy Przełożony, rządnie żyć y spráwować ſię ma.

KSIĘGA PIRWSZA.

CAPVT I.

O Cnoćie pierwßym wodzu Páńſkim.

TEmu kto żywot potoczny (*ktory w towárzyſtwie ludzkim, dla ſpolnych pożytkow, y rátunkow prowádzimy*) chce vczćiwie wieść/ zwłaßczá Pánu/ y káżdemu przełożonemu/ dwu wodzow potrzebá/ CNOTY y MADROSCI. A trzebá obudwu: bo y dobrym ſąsiádem trudno ma być/ kto dobrym człowiekiem nie ieſt: y mądrość bez cnoty/ chytrośćia ieſt/ y przewrotnośćia: y wiecey ßkodźi/ niż pożyt-

ku czyni. O cnoćie tedy pierwey mowmy. *Ieſt cnota dobro właſne człowiecze, ktore nigdy nie ginie:* Inßę rzeczy wßytkie/bogáctwá/gładkość/ſławá/gáſna y vſtáia: Cnotá ſámá wieczna ieſt / y tá ſámá w człowieku śmiertelnym / nieśmiertelna. Słuſznie tedy wßytkie prace/ wßytkie kupiectwá/ wßytkie gospodárſtwá/ná cnotę robić máią: bo tá wßytko w ſobie ma: przy kim oná ieſt/przy tym wßytko dobre: á nie vćieka od nas / bo w káżdego vmyśle ták świeći/że ią y ći widzą/ktorzy zá nią nie idą. Do tego/łácna ieſt do náleżienią/bo ſie ſámá ma do nas/ y nikim niegárdźi / kto iey iedno godźien. Przeto ſie o nie ſtárać pilno mamy/ iáko o te/ ktora ieſt odpoczynkiem / y wolnośćią: bo inßym rzeczam wßytkim / ßcześćie y nießcześćie pánuie. Cnoćie kłopoty ták wiele wądzą/ iáko ſłońcu chmurá.

CAPVT II.

O pobożnośći, pierwßey cześći cnoty.

WÁ cnotá dwie gáłązce/Pobożność y Dobrotliwość. Pobożność ieſt / *dobre o Bogu rozumienie, y dobre iego chwalenie:* Ná tych dwu rzeczách pobożność záleży: bez iedney z nich / niedołężna ieſt/ y chroma. Trzebá naprzod Bogá (ile człowiek może) dobrze poznáć/poznánego dobrze chwalić. O tym oboygu/ nie tylko świętego/ ále y świeckiego piſmá pełno: poznáć Bogá / y dobrze o nim

rozumieć

rozumieć/iest początek pobożności. A żebyś tym lepiey do wiádomości iego przyßedł/máß to naprzod wźiáć przed ſie/że ieſt Pan wßytkiego/Bog nawyzßy/ wieczny/ nieodmienny/ nieśmiertelny/ktorego bym ia z dáleká (bo ták nieſkończonego/kto doſtátecznie opißę?) názwał / *duchem nieiakim wolnym, od rzeczy śmiertelnych odlaczonym, ktory wßyſtko wie, y wßyſtkim władnie:* wiecey nie vmiem: bo o Bogu y prawdźiwie mowić niebeſpieczno / gdyż go lepiey zna ten/ktory go niewie/ to ieſt/ ktory w głębokich á nieogárnionych táiemnicách iego nie gmera: iednák ſpráwy iego niezmierne / możem ſobie rozbieráć / ábyſmy go y z nich miłowáli / y onym ſie dźiwowáli. Naprzod moc iego ták wielka / że końcá nie ma: cokolwiek zámyśli/ záraz ſie dźieie: ſpráwiedliwość iego táka/że nikogo nigdy nie krzywdźi. On ieſt dozorca wßyſtkich ſpraw/y myśli ludzkich: przed nim nic ſie nie ſkryie/bo wßytko widźi/ co my iedno czynimy. A nie tylko dozorca/ále y ſędźia: á tákim ſędźią / ktory záraz dobre odpłaca / y złe karze. Ten wßytko ſpráwuie/ziemie/morze/miáſtá/krolestwá/ nigdy nie ſpi/ vſtáwicznie czuie: wie/ pámięta/ rządźi. To tedy wiedźieć nie tylko ſie godźi / ále y potrzebá. Nie ledá wſtęp do złości / o Bogu nic nie wiedźieć: iednák ile człowiek może: świetobliwßa rzecz ieſt/ o ſpráwách Boſkich wierzyć / niż chćieć rozumieć.

CAPVT III.

O Nabożeńſtwie.

DRuga ieſt cześć pobożnośći / chwałá Boża / *ktora we czci poznánego Bogá záleży, nie bez pewnych ſpoſobow y ceremoniy.* Chce Bog áby go chwalono / y ná to ſie człowiek rodźi: á to chwalenie dwoiákie ieſt / wnetrzne y zwierzchne: wnetrzne ieſt / kiedy człowiek ná ſercu y z ſercá rozmyśla modły / chwałe / y dźieki Bogu: zwierzchne / kiedy to wßytko przez zwierzchowne y widome znáki pokázuie: oboie to wiec zowiemy nabożeńſtwem / ktorego własnośći y okoliczności te ſa: Naprzod wielka zacność / y iákaś nád dußa ludzką zwierzchność / z ktorey żywot płynie / ktora y ludźie pogáńſkie wzrußáłá / że bożki / ktore im przodkowie zoſtawiáli / z wielką pilnośćią chwalili y chowáli: Stądże to ieſt / że iákiegokolwiek nabożeńſtwá ſie kto nápiie / trudno go od niego odwieść / bo ſie káżdemu ſwoiá wiárá podoba / iáko tá / ktora nie z rozumu / ále z áffektu porywa y prowádźi. Nabożeńſtwá tedy potrzebá / áby mieli / y wßyſcy pospolićie / y káżdy zoſobná: bo kto Bogá ßczerze chwali / ná wßyſtkim mu ſie ßcześci: kto oń nie dba / wßyſtko mu przećiwno. A iákoſmy wieć w nießcześćiu nabożni / ták trzebá ábyſmy y w ßcześćiu Bogá nie zápomináli.

A to nabożeńſtwo nalepßе / y naświetßе / Bogá

ßczerą

ßczera / cála y nienáruſzona mysla / y głoſem nie przyprawnym chwalić : dobry y cnotliwy vmyſł / nie ledá cześć ieſt chwały Bożey. Zwierzchniego też iednák nabożeńſtwá nie porzucáć / choćby ſie czáſem wiecey do obyczáiow ściągálo / niż do wiáry : mądry człowiek ceremoniy nie dla tego vżywa / áby ich Bog potrzebował / álе że ták roſkazano.

W ſłowiech y dyſputácyách / nie trzebá wiele prácować / do brych y vczćiwych ſpraw ſie ráczey trzymáć : nabożeńſtwo wßytko Chrześciáńſkie / to ieſt / *żyć bez grzechu y bez zmazy.* O Moyzeßu ieden nápiſał / że wiárę y nábożeńſtwo káżdego / wiecey oczymá niż vßymá miárkował : álе o tych rzeczách nam świetckim w miárę y mowić y piſáć potrzebá.

CAPVT IIII.

O przeyzrzeniu Bożym.

MAmy ießcze dwie látorośli / ktore z tegoż drzewá pobożności idą / los ábo ßcześćie / y ſumnienie : los od Bogá / ſumnienie z nabożeńſtwá przychodźi. Los ábo ßcześćie (iáko ie tu bierzemy) ták rozumiemy / że ieſt *wieczne: iákieś przeyzrzenie Boże, y iakoby głos myśli iego.* Bo co drudzy los / (lub go ßcześćiem / lub przeyźrzeniem Bożym názowiemy / inßego nazwiſká mu trudno ßukáć : Fatum zowią Láćinnicy) mowią / że choć ſpraw ludzkich ſiega / przedśie z błędnych gwiazd /

ábo z początkow y zwiaſkow przyrodzonych pochodźi/plotą. Ja rozumiem/że to idźie wßytko od Bogá/ w którym wßytkie rzeczy záwiſſy/ y od ktorego wßytko idźie. On od wieku wßytko przeyźrzał/pod tym práwem wßytko śiedźi/ y ſpráwy ludzkie y ſkutki/ y ſpoſoby ich/ y ſámi ludźie. A ták / że ſie żaden temu nie vmknie/ y ná to áni rády/ áni pomocy naydźie/ áby odmienił/ co mu od wieku przeyźrzano. A nie odmieni/ choć mu o tym wießczek powie: bo te rzeczy y przepowiedźiáne/ ſą nievchronne: co kogo z woley Bożey potkáć ma/to go nie minie/ by też y iáwne wrożki y znáki iákie tego widźiał. Nie pochybna to ſtrzálá / ktora wiecy mądremu nie da wrożek y znákow v ſiebie vważyć: kogo Bog chce ſkárać / temu rozum odeymie / ták ſie náßy ſtárßy od drugich ſtárych náuczyli: ná oko to widźimy / iż gdy co kogo ma potkáć/tedy pierwey ſtępieie y zgłupieie: y ták kiedy co przypádnie / zda ſie że ſłußnie przypádło: wiec przypadkowi wine dáiemy / áno im wiecey czáſem przed złym vćiekamy / im ſie go wiecey chrónimy/ tym prędzey w nie wpádniemy.

Coż tu powieß? podobno ták rzeczeß: wiec wßytko ná ßcześćie pußcze. Nie: bobyś ták wßedł w rozumienie / że ſie wßyſtko z przygody dźieie. Ale chcećſie ßcześćia/ prácuy / á pomni że pomoc Bożą y ßcześćie wßelákie ieſt w czuynośći / á w prácy: nie trzebá próżnuiąc czekáć/ázby ßcześćie z niebá ſámo przy-

mo przyleciało / Bog wszytko dobre zá robotę dáie / á nieustáwáiącego posila.

O rzeczách też przeciwnych nie rozumiey / y nie spuszczay sie ná ono: vchowa mie Bog / vchowa: ále do ciebie z niebá nie zstąpi: trzebá żebyś go prosił o táki rozum / ktorymbyś ich vszedł.

Zámykam to głębokie przedsięwzięcie / tym / ábyś był pobożny / á zá przeyźrzeniem Bożym szedł: co od Bogá / to potrzebnie: co od nieprzyiaćielá / to mężnie znosić mamy: nalepiey cierpieć Czego vyść nie możeß / á isć zá wolą Bożą / ktory iest wszystkiego sprawcá: zły to żołnierz / ktory sie pláczac zá Hetmánem wlecze.

CAPVT V.

O Sumnieniu.

DRuga látorośl pobożności / iest Sumnienie: ktore z nabożeństwá / iáko sie rzekło / pochodźi: bo gdźie nabożeństwo kwitnie / tám kwitnie y sumnienie: gdźie nabożeństwo stydnie / tám y sumnienie oźiębłe: A ießcze gdźie żadnego nie máß nabożeństwá / áni boiáźni Bożey / tám y sumnienie ślábe / y owßem iákoby ćiernięm zárosłe.

Jest tedy sumnienie / *Iskierká dobrego rozumu w człowieku, ktora y dobre y złe vczynki, y radzi, y vkázuie:* ztądże dwoiákie iest: iedno z pochwałą / drugie z przygáną: pochwalone iest w dobrych spráwách / to

wách / to drugie we złych: ále iż złe spráwy moc w ludźiách biorą / przeto też tá cześć wßyſtko nazwiſko ſobie przywłaßczyłá / ták iż teraz poſpolićie ſumnieniem zowiemy / *żałość abo z obrażenia Bożego, abo ze złey chwały iego*: ktora ták tkwi w człowieku / że od niego nie odchodźi / poki iedno człowiekiem ieſt: żywie ták długo iáko y on: á nie da ſie áni mocy / áni fortelowi żadnemu vgáśić. A dano to człowiekowi potrzebnie / áby ſtąd y żądza poprawe / y dußá ćwiczenie brálá. Jeſt to bicz po grzechu / ktory dopiero poznawamy popełniwßy: Munßtuk przed grzechem / bo ſie z przyrodzenia káżdy tym brzydźi / czego ábo przyrodzenie / ábo práwo zákazálo: á ná obie ſtronie ma wielki ſkutek: bo niewinni niczego ſie nie boią: á złym karánie záwße przed oczymá.

Dobre tedy ſumnienie ieſt / nie tylko prożne od ſtrachu / ále záwße weſołe. Chceß ſie nigdy nie frásować? żiy dobrze. Złe záśie záwße ſie gryźie: bo choć zły człowiek może w to tráfić / że ſie z ſwą złośćią ſkryie: iednák we dnie y w nocy noſi w ſercu świádká / złey ſpráwy ſwoiey: á tákiego świádká / ktory áni oßuka / áni ſie da oßukáć: ktorego ważyßli ſobie lekce / biádáß tobie. Jeſt to nie tylko świádek przećiwko tobie / ále y kát vſtáwiczny: bo piecze / ßczypie / traca / bie / á rázy záśáie / choć głuche / ále vſtáwiczne. Zły á plugáwy vmyſł / y Bogá y ludźi mierźi / á żadnym odpoczynkiem ſie nie

vſpokoi.

vſpokoi. Przedśie dziś miedzy námi / wiecey tych / ktorzy ſławy / niż tych / ktorzy ſumnienia przeſtrzegáią. Dobry człowiek nie ták / ále przez wßyſtek żywot ſwoy / ná páznogieć od dobrego ſumnienia nie vſtapi: wie bowiem / że nád ſpokoyne ſumnienie / nic nie máß ßcześliwßego.

CAPVT VI.

O *Dobrotliwośći, drugiey cześći cnoty.*

DRuga gáłazká cnoty ieſt / Dobroć: o ktorey krotko mowić będziem: bo o niey ßerzey mowią ći / ktorzy obyczáiow vczą. Te rozumiem być *proſtym żywotem, ták w ſprawách, iáko w obyczáiách, vczćiwośći pełnym.* Jeſt dobroć złączona z pobożnośćią / ktora też bez dobrych obyczáiow nic nie ieſt / byś ią niewiem iáko y poſtáwą y ſłowy zdobił. Są w Jndyey iábłká / ktorych ſkoro ſie kto ná drzewie dotknie / w wiátr ſie obroca: ták pobożność z ſłow vprzedziona / bez dobrych ſpraw / y dobrych obyczáiow. Słuſznie ſie tedy y wpięknych obyczáiách kochać ma / kto ſie w pobożnośći kocha: á kochać ſie ma / wiecey rzeczą ſáma / niż dla okazánia: lepiey być / niż ſie zdáć dobrym: lepiey dobrze nie czynić / niż ták czynić / áby ćie widziano. Cnoćie / dobre ſumnienie / doſyć máieſtatu: nie bądź znáczniey ßy miedzy zacnemi / niż miedzy dobremi: nie bądź też miedzy owemi / ktorzy od chluby pomamie-

ni/ ná twarzy cudnieyßy/ niż ná dußy. O bogáctwá też wielkie nie trway: á ßcześćie iáko ſukniá rozumiey: żelepßze co wczás/ niż bárzo długie.

Około ſtroiow y ochędoſtwá/ ßkodá też nád miárę práćowáć: lekce ſobie waży vczćiwe/ kto ſie w ćiele bárzo kocha. Chwały ſam w ſobie z cnoty wnętrzney ßukay/ proznemi wiátry ſie nie nádymáiąc. Krotko tedy/ trzebá być w ſtroiách miernym/ w mowie łágodnym/ vſt ßczerych/ ſercá wſtydliwego: bogactw zá nic nie mieć: w dobrych ſpráwách czuynym: przećiw ſtráchom ſtátecznym. O ſámym vmyśle ſtáránie mieć/ ktory ma być wodzem/ y pánem człowieczym/ ſprawcą rodzáiu ludzkiego/ ktory kiedy wßytko czyni/ wßytko ma. Bo cudna twarz/ bogáctwá wielkie/ śiłá/ y inßе rzeczy tym podobne/ prędko ſie rozlecą: ſámego vmyſłu ſpráwy vczćiwe/ rowno z dußą nieśmiertelne ſą.

CAPVT VII.

O *Mądrośći, drugim wodzu Páńſkim.*

CO ſie tknie drugiego wodzá Páńſkiego/ Mądrośći: tá nie tylko nas/ ále y cnotę ſłußnie ſpráwowáć y rządzić ma: bo cnotá zá nic bez mądrośći/ ktora ſámá y wiedzie y drogę vkázuie do ſpraw vczćiwych: bez niey trudno być dobrym człowiekiem. Bo iż cnotá ná vważeniu y ſpoſobie ſpraw ludzkich záleży; wiec iáko to oboie/ ták y ſá-

má cnotá bez mądrości stać nie może. Jest tedy mądrość *wyrozumienie y rozważenie rzeczy, ktorych ták wszyscy w pospolitości, iáko y káżdy zosobna warować sie ábo prágnąć zwykli.* á rozważenie tákie/ktore będąc iákoby okiem duszným/ wszystko widzi: Ktore dobrym rozsądkiem rzeczywe rzeczy od nieuczciwych/ pożyteczne od szkodliwych rozeznawa. Nie dármo sie też przyłożyło/ *rozważenie rzeczy, ktorych y wszyscy, y káżdy chronić sie, ábo sobie życzyć zwykł.* Bo mądrość ná dwoie sie dzieli: iedná iest domowa/ druga pospolita: domowa sobie/ pospolita wszystkim pożytek czyni. Tego pospolicie zá mądrego mamy/ktory y sobie y Rzeczypospolitey rádzić y umie/ y może. ztądże mądrość ták iest strożem dobrego żywotá/ iáko lekárstwo dobrego zdrowia: bo tá przytomne rzeczy rządzi/ przyszłe przemysla/ przeszłe pámięta. Tá nie oszukiwa nikogo/ oszukáć sie też nie da: tey wszystko podległo/ náostátek y sámá fortuná. Bo nie dármo ieden rzekł: że człowiek mądry/ sam sobie szczeście czyni. A drugi ia/ (y słusznie) názwał/ przodkiem y głowa szczęśliwości: Jáko też iey przeciwne głupstwo/ iest źrzodłem nieszcześcia: bo y sámo ginie/ y wiele ich zsobą názgubę porywa.

CAPVT VIII.

O Biegłości.

Mądrości tedy iákoby rodzicy ßá: *Bieglośc w rzeczách, y Pámieć.* Bieglośćia zowę / *kiedy kto ma doświádczenie w wielu rzeczách, ábo z widánia ábo z tráktowánia ich.* Pámieć záś / ieſt *tákaż bieglość z ſłuchánia, ábo z czytánia.* Bieglość ieſt coś dużßego niż pámieć: przeto ſłußnie ieſt oycem / á ową mátką mądrości. A ſłußnie bieglość ábo doświádczenie rzeczy / oycem: bo ſie ſam o rzeczy ociera / z ſwoim nie cudzym ćwiczeniem: ták / iż go ſłußnie miſtrzem wßyſtkich rzeczy niektorzy zową: y tákim miſtrzrzem / ktory wßytkie miſtrze przechodzi. Tego kto ma / może to ſobie przypiſáć / że wie co zle / co dobrze. Ten do káżdey rzeczy potrzebny ieſt / ále oſobliwie do dobrego żywotá: bo káżdemu biegłości y doświádczenia w rzeczách potrzebá / kto chce vyść zá mądrego. To w nim nagorßa / że ſie go náuczyć trudno / bo z láty przychodzi: ſtądże ſtáre ludzi zá mądre mamy.

CAPVT IX.

O Pámieći.

Nie mniey mátká ieſt Mądrości / Pámieć: rzecz iuż łácnieyßa / y ktora do mądrości nie mniey ſłuży: bo ſłuży káżdemu / y káżdego czáſu. Do biegłości / nie bez iákiegoś niebeſpieczeńſtwá; do tey iuż trochę beſpieczniey przychodzimy / gdyż ſie iey pocześci z przykładow ludzkich vczymy.

A przy-

A przykłády bierzemy z Historyey / ktora iest duſza y żywotem pámieci: bo wſzyſtkie przykłády ludzkie / leżałyby w cieniu / by ich piſmo ná świát nie podawało. Hiſtorya tedy iest *ſtrożem cnoty ludzi zacnych, świádkiem niecnoty ludzi złych, świeca prawdy, miſtrzem żywotá.* A prawdziwie miſtrzem / bo z niey iáko z zwierćiádłá / może káżdy do cnot rozmáitych / ktore w ludziách vpátruie / żywot swoy ſtoſować: w niey to nalepſzego / że vkázuie wielkie przykłády / z ktorych / rzeczy y tobie y Rzeczypoſpolitey twoiey potrzebne zbierać / á ſzkodliwych ſie vwárować możeſz. Tá y do życia potocznego / y do Rády bárzo iest pożyteczna: A przeto Alexánder do rády ludzi vczone / á oſobliwie Hiſtoryki bierał: y krol ieden mawiał / że martwi Senátorowie nalepſzy: co o ksiegách y hiſtoryách rozumiał.

CAPVT X.

O Náuce.

TV o náuce cokolwiek przydamy / ktora ták do mądrośći iáko y do cnoty wiele należy. Bo áczkolwiek cnotá pochop ma z przyrodzenia / iednák ſie z náuki doſkonálſza ſtawa: iákoż iey doſtátecznie iedno ći doſtępnia / ktorzy ſie vczą. A to rozumiey / nie áby náuká cnotę dawálá / ále iż vmyſł do niey gotuie / y ſpoſobnieyſzym czyni. Mamy tedy y do náuki mieć chęć / wſzákże ták / ábyſmy tego

BIBL. Z.N.IM. OSSOLINSKICH 7

vżywáli: bo rozumu nie tylko nábywáć/ ále y vżywáć potrzebá. Mnie ſie nie podoba tá náuká/ ktora w tych/ ktorzy iey vcza/ pożytku nie czyni: á czáſem im y ſzkodzi: bo tym płaſzczem wiele ludzi ſpro-ſne ſpráwy ſwe/ łákomſtwo/ chytrość/ y wſzeteczeńſtwo pokrywa: ktorzy iáko w náuce/ ták y we wſzytkim nie ſzczerzy. A to wiec bywa w ludziách/ ktorzy ſie náuk nie nápili/ ále tylko koſztowáli.

Pan ia ma mieć nie ná chlubę/ ále ná tym potężnieyſze Rzeczypoſpolitey ſpráwowánie: á mieć iey w miárę: bo wiecey chćieć vmieć niż trzebá/ ieſt rzecz miernośći przećiwna. Mądry ten ieſt/ co pożyteczne rzeczy/ nie ten co wiele/ vmie: my drudzy dźiś iáko we wſzyſtkim/ ták y w náuce miáry nie mamy/ á wiecey ſie dla ſzkoły/ niż dla dobrego żyćia vczymy. Tym pierwſza kśiążke zámykam.

KSIĘGA WTORA.

CAPVT I.

O Zwierzchnośći.

ZWot potoczny (o ktorym rzecz ieſt) w towárzyſtwie ludzkim: Towárzyſtwo we dwu rzeczách/ ſpołeczności y przełożeńſtwie ábo pánowániu. O ſpołeczności y ſpolnych ſpráwách/ hándlách/ y tym podobnych rzeczách mo-

wić/ nie

wić / nie ieſt náſze przedſiewźięćie : o pánowániu nam rzecz. Pánowánie tedy rozumiem być / *pewny rząd w roskázowániu y w słuchániu :* á ieſt ták potrzebne / że ſie zda być ſilarem rzeczy ludzkich : bo bez przełożeńſtwá / ſtać nie może áni dom żaden / áni miáſto / áni narod ludzki / áni wſzytek świát. Niemniey ieſt y pożyteczne : bo to ieſt związek / ktory Rzeczpoſpolitą dzierży / tym wiátrem ták wiele tyśięcy ludzi żywie / bez ktorego nie byłoby nic / iedno próżny ćiężar / á łupieſtwo. Tá rozgá y źwierz / y ludzi ſkromi y poſłuſznemi czyni : gdźie tego ſilaru nie máſz / tám ſie wſzytko wáli / pſuie / y w niwecz obraca : bo nie máſz gorſzey rzeczy / iáko nieposłuſzeńſtwo : to gubi miáſtá / domy puſtoſzy / woyſká trwoży / y roſpraſza.

CAPVT II.

O Pánowániu iednego.

JAkoż ták tedy ieſt przełożeńſtwo : bo ábo ieden ieſt Pan / ktory rządzi / ábo ludźie co celnieyſzy / ábo wſzyſcy. Idź gdźie chceſz / wſzędźie iedno z tych naydźieſz : mieſzać ſie to w prawdźie / ále ták / że przedſie záwſze iedno z tych przechodźi.

Ktoreby z tych lepſze / rożne o tym rozumienie : bo ktora Rzeczpoſpolita nalepſza / tá mowić o ſobie tylko da / do ſkutku rządko przyidźie / á przyidźieli / nie trwa : Ja iednák rozumiem / że páńſtwo nalepſze / gdźie ieden roſkázuie. Mam te przyczyny : Naprzod /

że Philo-

że Philozoph ieden krolestwá zowie naſtárßemi y nalepßemi. iákoż to prawdá/ że wßytkim dawnym narodom Krolowie roſtázowáli: y to było pierwße nazwiſko Páńſtwá ná ziemi/ KROL. Do tego/że ieſt rzecz iákoby przyrodzona: gdyż to widzimy nietylko w ludziách/ ále y w beſtyách. Przeydzieß wßytek świát/ naydzieß to/ że wolności nie wßyſcy/ráczey dobrych pánow prágną/y máia ie.

A zgadza ſie to y z rozumem: bo iednego páńſtwá ciáło/ trzebá żeby ieden rządził: iáko ieden okret/ieden żeglarz rządzi. Kto chce mieć wiele pánow/ rzeczy mießa. Kiedyby dwie ſłońcá były/ trzebáby ſie bać/ by wßytkiego nie ſpaliły: bo śiłá y zgodá/ nie rády z ſobą mießkáia. Potrzebna to tedy do pokoiu/áby władza przy iednym byłá: iákoż czytamy y widamy/ że to ieſt ná rozerwánie Rzeczypoſp: nalepßе lekárſtwo. Ták y mądrzy rozumieli. Plato mowił/ że Krol ieſt iákiś Bog ludzki. Drugi Philozoph/że z Bogá idą. Trzeći/ że krolestwo ieſt rzecz miedzy rzeczámi/ y Boſkiemi y ludzkiemi nacudnieyßа: przeto y ia ſłußnie chwale/ áby był ieden Pan/ ieden Krol.

CAPVT III.

Komu pánowánie należy.

NIe ládá pánowánie chwale/ ále *ſłußne y przyſtoyne iednemu, ábo z práwá, ábo z zwyczáiu po-*

dane, y

dáne, y od niego przyiete, z dobrym poddanych. Gdy mowie iednemu podáne / ſpytałby mie kto: ieſli ten ieden ma być mężczyzną/czyli białagłową? Ja mowie/ácz pánowánie oboiey płci ſłuży/wiecey iednák mężczyznie: bo ták idzie z przyrodzenia / ktore mezka płeć wiecey ſprawiło do roſkázowánia/ niż niewieścia: idźie y z rozumu / bo Bog ſtworzywſzy białagłowę / dał iey wprawdzie chytroſć / ſiły nie dał / áni vſtáwiczności / áni mądrości cáłey: ſtądże rádá niewieścia poſpolicie zła: á rádá ieſt naczyniem dobrego rządu. Do tego máią w ſobie y te wády/ że nie tylko ſłábe ſą / y ná tákie prace nietrwáłe / áley okrutne / pyßne / kiedy ſą ná wolności: á kiedy ießcze y wſtydu vroni/ co rozumieß/ co tám pod iey rządem zá Rzeczpoſpolita: bo/ czego ſię niewiáſtá nie waży wſtyd vtráciwßy: nád to cóś nieprzyſtoynego y niewolniczego / być białeygłowie poddánym: przeto doſyć białeygłowie mieć chwałę z poſłußeńſtwá: ácżći też y one máią ſwoie przyczyny / że im páńſtwá bronić nie możemy. Jedná / że do cnoty y do ſławy nikomu drzwi nie zá wárte. Azaż máło czytamy/ że bywáły krolowe/ waleczne/ oſtrożne/ w czyſtości żywiące/ ktore prácámi męzkiemi wyzuły ſię z niedoſtátkow niewieścich: ták / że ie niektore narody / á oſobliwie Anglikowie/ zá Hetmány bráli: A ſtárzy Niemcy/ wiecey ich ßánowáli niż mężczyzny: y tey wiáry by-

li/że coś Boſkiego w ſobie máią: przeto też rádą ich nie gárdzili/ áni ſłow ich lekce ważyli. Dzudzy ie y zá proroki mieli/ potym y zá bogi nie. Godzą ſie tedy ná kroleſtwo / ále tám gdzie tego práwá ábo wolności czyie nie bronią.

CAPVT IIII.

O wolnym y dziedzicznym pánowániu.

PAńſtwo káżde ma być ſłuſznie y przyſtoynie podáne/nie gwałtem áni mocą oſiężone: ácz ich wiele do niego nie proſtą drogą przychodzi: bo náturá ludzka ma te wády / chciwa ieſt pánowánia / ktora wádá gorącością wſzyſtkie inſze wády ludzkie przechodzi. Ná to tedy / áby ludzie pánowánia chciwi / zle do państw nie przychodzili/ rożne narody / dwoiákim lekárſtwem ſie opátrzyli: iedne ſucceſſya/drugie electią: iedne kroleſtwá dziedzicznie ná potomki przychodzą; ná drugie wolno ſobie ludzie pány obieráią. Dawnieyſza Electia / ále ſucceſſya geſtſza / wiecey przyieta / y ledwie nie lepſza: bo łácniey páná ktory iuż domá ieſt przyiąć/ niż go po świecie ſzukáć. A nie ták wiec do zámieſzánia przychodzi: w ktorym wiele ludzi nie tylko ſie kocha / ále go y potrzebuie; czego nie bywa / gdzie dziedzic pewny: y pan dziedzicem bedąc / tym beſpieczniey ná ſtolicy śiedzie. Mawiáli ſtárzy / że wiecey śiły pan w dzieciách ma/ niż w woyſkách.

Jednák

Jednák y ná drugą ſtronę máią też ludzie ſwoie przyczyny: mowią/ że ten ktory wßytkim ma roſkázować/ trzebá áby był od wßyſtkich obrán: bo poſpolićie miedzy wiela lepßego obieráią. Vrodzić ſie pánem z trefunku bywa: ále być zá páná obrán/ o tym rozſądek cáły poprzedzić muſi: do tego/ ſpoſob obieránia pánow/ wiecey ma w ſobie wolnoſći/ bo z niey idzie: kto tedy inedy nie temi dwiemá drogámi ná páńſtwo wchodzi/ nie dobrze wchodzi: wiec też zle nábytego/ dobrze y długo ſprawować nie może: bo żadne páńſtwo nie ieſt ták potężne/ áby zle nábyte/ trwáć miáło.

CAPVT V.

W pánowániu, nie tylko początek, ále y koniec ma być dobry.

MA być páńſtwo nie tylko dobrze przyięte y záczęte/ ále y do końcá dobrze ſprawowáne: bo ſie náyduią/ ktorzy go przyiawßy/ do końcá nie dodzierżą: á niewiedzą/ że nie ten zawod wygrawa/ co ſie z mieyſcá przed drugiemi porwie: ále ten ktory do kreſu dobrze dobieży. Ja niewiem/ ieſli zá grzechem/ czy zá przeyzrzeniem Bożym/ poſpolićie ludzie páńſtwá (bá y inßе vrzędy) dobrze poczną/ á ku oſtátkowi oſłábieią. Stárzy Poetowie ſpiewáli/ że pod nowym Pánem nalepßе żyćie: ſtądże wiec wßyſcy z rádoſćią páná ná nowe páń-

ſtwo przyymuią/choć ſie czeſto ná tym myla: bo ſie czáſem y w pániech/ ábo zmyślone/ ábo nie dobrze wßczepione godnośći náyduią. A czáſem też ná páńſtwie ludzie rádzi obyczáie odmienią/ ná to nie pomniąc/ że kto obyczáie odmienia/ trzebá mu ſie bać/ by y ßcześćia nie odmienił.

CAPVT VI.

Iáko Pan ſpráwy ſwe do dobrego poſpolitego ſtoſować ma.

WJe dármoſmy też páná opiſuiąc/ przykłożyli/ że ma być *z dobrym poddanych*: bo ten ſkutek ieſt dobrego y prawdźiwego pánowánia/ áby poddáni mieli pożytek/ beſpieczeńſtwo y cáłość.

Sprawcá Rzeczypoſp: ma záwßze mieć przed oczymá ſpokoyne życie poddánych/ áby byli zamożyśći/ bogáći/ cnotliwi. Pan ieſli ſam tylko ná ſie pátrzy/ bładzi: nie dla tego go obrano/ áby ſie ſam dobrze miał/ ále áby przezeń ci/ ktorzy go obráli/ ſpokoynie żyli. Tym ſámym Krol od Tyránná rożny/ że Tyran ſwoy/ á Krol cnotliwy poddánych pożytek vpátruie/ będąc prawdźiwie páſterzem ludzkim/ á pámiętáiąc/ żemu w opieke nie w niewolą ludźi zlecono: tákże nie iego ieſt Rzeczpoſp: ále on ieſt Rzeczypoſpolitey. Zły pan/ ßcześćie wielkie w ſwawolą obraca/ y wßetecznym ſpráwom pá-

nuie/

nuie/ ábo one iemu. Cnotliwy zás pan/ czuie/ stára sie/ y wie/ że wielkie páństwo/ wielkiego stárá-nia potrzebuie: iego czuyność/ wszytkich spiacych: iego praca/ wszystkich prożnowánia: iego dowcip/ wszystkich dobrego broni: przeto choć czásem wolney myśli vżywie/ rospusty nigdy. Ták bedzie z dobrym y poddánych y iego/ y tym sie iego páństwo vtwierdzi/ kiedy wszyscy beda rozumieć/ że páná nie tylko nád soba/ ále y po sobie máia.

CAPVT VII.

Iákim sposobem Pan do cnoty przychodzić ma.

Z Tego co sie powiedziało rozumieć możemy/ co iest Pan: iáki zás ma być/ niżey vsłyszymy. Naprzod tedy Pan ma być z dobrem pospolitym/ y przeto musi być dobrym y mądrym człowiekiem: ále to/ że ma być z dobrem pospolitym/ iż iest coś skrytego/ y głębokiego/ trzebá o tym iáśniey mowić.

Dwie rzeczy sa/ ktore páná dobrego y doskonálego czynia: MADROSC Y CNOTA. Mądrość w spráwách y postępkách: Cnotá w życiu ma sie pokázáć. Nowmyśl pierwey o cnocie/ ktora z krolá poddáni czerpáć máia. Krol áby ią miał/ ták przystoi: bo potrzebá áby cnota drugie przechodziła/ kto zacnością przechodzi. Cyrus krol ták rozumiał/ że temu pánowánie nie przystoi/ ktory nie iest lepszy

nád te/ ktorym roſkázuie. Potrzebuie tego y ſławá iego/ ktora nie bedzie dobrá/ gdzie żywot dobry nie bedzie. Bo cokolwiek pan rzecze/ cokolwiek vczyni/ o wſzyſtkim ludzie mowia: á iáko ſłońce/ ták y pan ſkryć ſie nie może. Sługnie tedy ma być oſtrożny w ſławie: bo tá iákakolwiek bedzie/ o pánu wielka bedzie. Potrzebuie tego y vtwierdzenie páńſtwá: bo gdzie wſtydu/baczenia ná práwo/ świątobliwośći/ pobożnośći/ wiáry nie máſz/ tám nietrwáłe páńſtwo. Wiemy o Neronie y inſzych Tyránnách/ iáko ie ich okrucieńſtwo y wſzeteczeńſtwo z ſzły ludzkich zrzuciło/ y zgubiło: bo też ták mawiáli/ że świątobliwość/ pobożność/ wiárá/ cnotá/ ſá prywatne dobrá/ y ludziom mnieyſzym należą: Krol ma chodzić/ ktoredy chce.

CAPVT VIII.

Cnotá Pánu potrzebna, nie tylko dla niego ſámego, ále y dla poddánych.

WIec y to nie mniey Pan ma mieć ná pieczy/ áby nie tylko ſám dobry był/ ále y poddáni: bo gdzie miedzy ludzmi cnoty nie máſz/ co tám zá ſpolność: nie tylko potężna/ ále y táka/ żeby pochwalenia godná być miáłá: Powiedział ieden o iednym miáſteczku/ (á przyda ſie to ná káżdą Rzecz-poſp:) że ieſt dobrze opátrzone/ ieſli obywátele ma

dobre

dobrze: ieśli ináczey/ śto murow go nie obronią. A prawdá to: bo tám Rzeczpośp: nalepiey śtoi/ gdzie y ludzie miedzy soba cnotliwie żyią/ y śprawiedliwość mieyśce ma. O tym y Plato ták vczył: Jeśli chceß Rzeczpośp: dobrze y chwálebnie rządzić/ maß w cnocie z poddánemi śpolność mieć: á lepiey ten powiedział/ niż drugi/ co rozumiał/ że tám Pan mocnieyßy/ gdzie poddáni nic dobrego. To ſtąd/ że ſie mu zdáło/ że ći rychley w niewoli wytrwáią/ ktorym nic innego nie przyſtoi/ iedno áby niewolnikámi byli. Ale myli ſie ná tym: bo złemu człowiekowi ćiężko ćierpieć tego/ coby go rządził. Ná drugą ſtronę/ dobrzy y prośći ludzie/ ráczey ſie ſámi boią/ niż áby komu ſrodzy być mieli. y prawdziwa to/ że łácno dobremu roſkázować. Słußnie ſie tedy Pan ma ſtáráć/ áby iáko ſam/ ták y poddáni dobrzy byli.

CAPVT IX.

Jáko poddáni przykład z Páná biorą.

DO tego wßyſtkiego ſą dwie drodze/ Práwo y przykład: o práwie niżey: teraz o przykłádzie mowmy.

Jácy Pánowie/ tácy wiecy poddáni: bo do przykładu Páńſkiego wßyſcy ſie toſuią: to dla tego/ że ná Páná iáko wyżßego ludzie/ y myśli y oczy obrácáią. A ieſt to rzecz ták potężna/ że potężnieyßa niż

práwo:

práwo: bo posłuſzeńſtwo y chęć ku Pánu/ mocnieyſze ſa niż niewiem iákie winy w práwie opiſáne. Chceſzli tedy mieć poddáne dobrze/ bądź ſam dobry. Dobry Pan/ poddánym dobrze czynić roſkázuie/ gdy ſam dobrze czyni. Niech ſie iedno Pan w rzeczách vczciwych zákocha/ vyrzyſz iáko ſie káżdy do nich będzie miał. Ná drugą ſtronę: chceſzli mieć poddáne ſwowolne y zuchwáłe/ roſpuść ſie iedno ſam/ áli oni zá toba: bo złe ſpráwy/ nie tylko ſie pánow chwytáią/ále ſie z nich y ná poddáne wlewáią: ták/ że Pan przykładem wietſzą ſzkodę záwſze czyni/ niż ſámym wyſtępkiem: bo zá iego złą ſpráwą/ wſzyſcy grzeſzą.

CAPVT X.

O Spráwiedliwośći.

PRzyſtoyna tedy y pożyteczna rzecz Pánu/ Cnotá: y káżda Cnotá. wſzákże ſa iedne cnoty/ ktore właſne krolewſkie ſa. bo iáko gwiazdy/ ták y cnoty: iedne ſa wietſze/ drugie mnieyſze. wietſze ſa/ ſpráwiedliwość y łáſkáwoſć/ ábo dobrotliwoſć: ſpráwiedliwość ſłońcu ſie rowna. bo tá ieſli Rzeczypoſp: nie oświeca/ ćiemnośći tám/ chmury/ niepogody: á ieſt tákiey mocy/ że y ći ktorzy ſie ná wſzytkie niecnoty vdáli/ nie mogą być bez tego/ áby ćey cokolwiek w ſobie nie mieli. Jeſt tedy ſpráwiedliwość/ *Cnotá, ktora práwo y ſłuſzność, ták w ſobie iáko*

y wdru-

y w drugich záchowywa. A mowię/że w ſobie: bo tá w Pánu nawięcey być ma/ ktory ma być pod práwem/ choć drudzy rozumieią/ że pánu práwá nie piſano. Ale to zle rozumieią: bo pan ktory chce być bez práwá/ćiężki bywa/y trudno go cierpieć. Szpetnie ieden mowił: wolno co lubo. Cudniey drugi: Ma być namniey lubo/ komu nawięcey wolno. Ma tedy pan wiedzieć/ nie tylko że mu zlecono/ ále poki mu pozwolono: bo práwo y ſłuſznoſć nie ládá związki Rzeczypoſpolitey. Odeym iedno krolestwu ſprawiedliwość/ áli z niego łotroſtwo. Pogánin ieden głupie mowił: że w wielkim ſzczęściu/kto mocnieyſzy/ ten lepſzy. Mędrzey drugi: kiedy wſzytko możemy/ rozumieymy że ſię nam nie zeydzie/ iedno co vczćiwego. Poetá ieden nápiſał: czego ſię czynić nie godzi/tego ſię y w mocy mieć nie godzi káżdemu/ zwłaſzczá pánu. Nalepſze Bogáctwá/ Spráwiedliwość/ y Cnotá: á ſłuſznie: bo fundáment wieczney ſławy ieſt ſprawiedliwość/bez ktorey nie máſz nic chwálebnego: gdyż tá pobożność/z pánow Bogi czyni.

CAPVT XI.

Iáko Pan ſprawiedliwość czynić ma.

MA tedy ſprawiedliwość Pan mieć y w ſobie y w poddánych/bo ta Krolowie báczni ſtoią: Krol ma być ſtrożem/ áby y bogáci krzywdy/ y vbodzy

bodzy wzgárdy nie odnośili. Niech pan ſpráwiedliwość czyni/ w pokoiách iego niech nie będzie nic przedáynego: chćiwość niech tám nie pánuie: ſpraw niech pilnie ſłucha/ bo człowiek nie wyſłuchány/ iáko niewinny ginie. Práwá niech nie gwałći/ bo ná nich całość Rzeczypoſp: wiſi: iednák ie czáſem (kiedy bez obrázy być może) niech miárkuie: bo nie dármo ſtárzy mawiáli/ że oſtre práwo/ oſtra krzywdá. Nowe też w miárę ſtánowić: bo gdzie naywięcey praw/ tám poſpolićie namniey rządu. To ſię zá náſzego wieku dzieie: ſtądże nieſkończona chęć do roſterkow/ ktore prokuratory bogáca/ nieináczey iáko Doktorá choroby ludzkie: przetoż też czáſem żadnego towáru ták ſnádno nie doſtánieſz/ iáko niewiáry Prokuratorſkiey. Dobremu ſię nie mowi/ zleg prożno ochyláć: bo to nie dármo ieden pozwolonym kotroſtwem/ drugi gwoździámi oſtremi/ po Ratuſzu rozmiotánemi/ názwał. Przeto pan ma ſtrzedz/ áby Rzeczpoſpolita ktora ná práwie zásiádłá/ práwem nie byłá wywrocona. Aleby ná to nowego Juſtinianá trzebá: bywálo kiedyś bez tákich ludzi dobrze.

CAPVT XII.

O Láſkáwości Páńſkiey.

PRzyrownawſzy ſłońcu ſpráwiedliwość: mowmy o drugiey cnoćie/ mieśiacu ro-

wney/

wney/ Dobrotliwości/ ktora wßyſtko głaßcze/ wßyſtko miárkuie: winne wybawia/ vpádłe rátuie: záchowuie tych/ ktorzy do zguby idą. Jabym iey ináczey nie opiſał/ iedno *Cnotá duſna, ktora ſie od karánia y ſrogośći, do ludzkośći, z dobrym rozſadkiem skłánia.* Tá ácz ludziom wßytkim naprzyſtoynieyßa/ bo nawłaſnieyßa; iednák pánu nawiecey: bo v tego ma ſie ná czym zábáwić: godna berłá złotego: tá ſobie wßytko iedna/ á nawiecey miłość: bo tego ludzie nabárziey miłuią/ kto gładko pánuie. Czyni y beſpieczeńſtwo/ ktore z miłośći płynie: bo miłość ludzka/ wietßy ſtroż páńſki/ niż háyducy: wietßy niż nawietßa ſtraż. Inßе rzeczy przez moc ábo przez zdrádę/ pádáć ſie muſza: to ſam zamek nie dobyty. Czyni do tego y śiłe: bo tám páńſtwo namocnieyßе/ gdzie páná z chećia ſłucháią poddáni. Przećiwko temu/ pánowánie niechętne/ nie trwáłe. Ktorzykolwiek łáſkáwie y dobrotliwie páńſtwo ſprawowáli/ tym ſie ná wßytkim dobrze wodziło: náoſtátek y nieprzyiaćiele tákim wiecey chećí pokázowáli/ niż drugim ſąſiedzi. Náleży to y do wieczney ſławy: bo niczym ludzie Bogu nie ſą ták podobni/ iáko kiedy zdrowie ludziom dáią. Piękna to/ mieć co nád wielkie ludzi: O oyczyznie rádzić/ vtrapionym przepuſczáć/ nikogo nie mordowáć/ gniewu dáć ſwoy czás/ świátu odpoczynek/ wiekowi ſwemu pokoy: to nawietßa cno-

tá: to drogá do niebá. Niechże tedy pan dobry ſzuka v ſwoich miłośći / á v nieprzyiaciół ſrogośći: á niech ma przed oczymá nie pánowánie/y niewolniki; ále dobry rzad / y obywátele: ták ſie poddáni nie iego/ále oń bać będą.

CAPVT XIII.

Że Pan łáſkáwość ma mieć mierna.

WIe dármom przyłożył / z dobrym rozſądkiem: bo bez niego nie byłáby cnotą/ále nikczemnośćią. Prawdáć / że tá cnotá łáſkawośći odchodzi troſzkę od ſprawiedliwośći / iednák odchodzi nie vćieką: y ráczey ią pomáluczku mija/ niż ſie iey przeciwi. Nie ieſt to przeciwko ſprawiedliwośći / kiedy ſie iey Pan dobry oſtro nie trzyma: bo to czáſem poddánym zgubę przynoſi / iáko tym/ ktorych wyſtępki / y złe ſpráwy miáry nie máią: ná to ſie zrodźili / áby błądźili: ná co práwá nie naydzieſz. Przeto potrzebá czáſem nie wſzyſtko oſtrzkiem/ y nie wſzyſtko baczyć; á dáwáć znáć/ że Pan dobre poddáne nálazł/ nie vczynił: bo vſtáwiczna ſrogość / vymuie powáżnośći Máieſtatowi krolewſkiemu.

Wiec náturá ludzka do tegó ſkłonna: że czego bárziey bronią / tego ſie bárziey chce: ſtądże y ſámemu Pánu ſrogość pożytku nie vczyni: bo iáko wierzbá/ kiedy ią obćinaß / geſtßa ſie puſzcza; ták

kiedy

kiedy krol iednego sobie przeciwnego zgubi/wiecey ich nábędzie. Mierna boiazń w poddánych/ łácniey ie zádzierżywa: vstáwiczna y ostra/ rádá ich do złego pobudza: o tym prawdziwie ieden powiedział: że srogość wiecey strachu niż siły przydawa. Słábe to związki miłości/boiazń y strách: á kiedy ieszcze y te opádną/tedy oni/ ktorzy cie miłować przestáli/ nienawidzieć poczną: á dostánąli ieszcze wodzá/álić oni w gorę idą: y choćbyśmy chćieli ná drugą stronę dysputować/ że srogość pánu pożyteczna; coż z niey zá vciechá? ták wesoło pan zwykł pátrzyć ná krew ludzką/ iáko doktor ná częste vmárłe. Nie stoi zdrowie iednego zá to/ kiedy dla niego wiele ich ginie. Lepßa tedy/y pánu przystoynieyßa łáskáwość: y piękna to/ kiedy pan czásem do łáskáwości od ostrości práwá przestąpi/ponieważ miłosierdzie iest táka cnotá/ że sie wßystkie inße cnoty iey vstąpić nie wstydzą. Náukę łáskáwey sprawiedliwości/ pan te będzie miał. *Wßytko wiedzieć, nie wßystko czynić: málym występkom łáskę, wielkim srogość pokázować: á nie záwße ná karániu, czásem też y ná sámey pokorze przestáwáć.* Pięknie przystoi/kiedy pan/iuż osądzonemu y zgubionemu/przepuści/á ná tym sámym przestánie/że sie modli. Mowi pogánin ieden/że niemáß ßkodliwßey rzeczy krolestwu/iáko miłosierdzie/gładkie słowá/á łáskáwe karánie. Ale plećie: bo y dobrotliwość ma swoie

moc / czásem cicho y skromnie wiecey pan spráwi / niż gwałtem przemoże. Źle strachem ßánowánia nábywáć / wiecey záwße miłośćią spráwiß. Ja z tym trzymam / że káżde pánowánie srogie / wiecey iest ciężkie niż trwáłe: y nie máß żadnego / áby sie y sam nie musiał bać / kto chce áby sie go bano: táki żywot vstáwiczna woyná y watpliwa: bo áni z przodku / áni z tylu / áni z bokow bespieczny nie iest: záwße musi być w strachu / ábo w niebespieczeństwie.

CAPVT XIV.

O Wierze Páńskiey.

Tego dwoygá świátłá / Spráwiedliwośći y Dobrotliwośći / zápalmy ießcze dwie świecy / Wiárę y Skromność. Wiárá iest ták blizka spráwiedliwośći: że trudno rozeznáć / ktora z ktorey pochodzi: bo y wiárá iest fundámentem spráwiedliwośći: y spráwiedliwość ná żadnym sercu nie vsiedzie / iedno ktore wiárę miłuie. Jest tedy wiárá *skutek słowá ábo obietnice.* Cnotá táka / w ktorey sie káżdy pan kochać ma / ktoremu iedno dobre / y własne / y pospolite miło. Tá iest świetobliwe dobro ludzkie / bez ktorego áni ziemiá / áni morze / pokoiu nie znáią: towárzyßká spráwiedliwośći / y w człowieku coś Boskiego / ktora nie dármo stárzy Rzymiánie ná zamku podle nawyższego

Bożká

Bożką swego Jowissą stáwiáli: rozumieiąc że oná nie mniey iáko y Bog / rzeczy ludzkie zádzierżywa: Jákoż żadna rzecz potężniey Rzeczypospo: nie dzierży/iáko wiárá. Przeto ábyśmy iey pilno strzegli/należy to naprzod do sławy: bo piękny iezyk / w ktorym iest prawdá. należy y do pożytku: bo powywracawszy y podeptawszy to co ludzie z sobą stánowią / co będzie zá sprawá: co zá spolność ludzka: Szkodliwa tedy rzecz bárzo / wiáry (ktora żywot dzierży) nie dzierżeć: nie trzebá tych słuchać/co páná ćwiczą/ ábyniedbał nic o sprawy vczciwe/ byle się zmacniał: áni tych ktorzy mowią/ że dla pánowánia wolno prawo złamáć / w inszych rzeczách być pobożnym. Plotki to: wiáry żadna potrzebá/áni żadne złoto do oszukánia nie przywiedzie/choć wiec chytrzy/ á zdrádliwi ludzie szukáią wykretow y łápáczek/ ábyledá prawkiem swoie zdrády powlekli. Ale ći máią wiedzieć / że człowiekowi wielkiemu szpetniey y sromotniey/choć vczciwie kogo oszukáć/ niż iáwny gwałt vczynić. Bo co owo drudzy mowią/że niewiernemu wiáry niemász/kładzą/á dziury swemu kłamstwu szukáią. Wiárę trzebá y niewiernym dzierżeć: y w potrzebie nalepszy to Hetman/ktory napilniey ná woynie wiárę dzierży.

Nie ma tedy pan tego słuchać / á to pámiętáć záwsze/ábynie był krzywoprzysiężca: y ábysie o to/ y pomsty Bożey / y ludzkiey niesławy bał: bo choć

to kto vmie náczás skryć/ przyidzie przedsię nań swego czásu pomstá.

CAPVT XV.

O Státecznośći y skromnośći.

WJárę v spráwiedliwośći záświeciwszy/ daymy skromnośći świátło od dobrotliwośći/ktora iey iest bárzo podobna. Jest tedy skromność/ *Rozumienie y o sobie y o drugich baczeniem miárkowáne, y tákie, ktore z spraw swoich nie wykrzyka:* ktora cnotá ácz káżdemu/ pánu iednák nawiecey potrzebna iest: bo ten wysoko śiedząc/trudno nie ma wysoko myślić. A sposobny do tego wiátrek rad podwiewa/y podnośi/cokolwiek iest w sercu lekkiego: ztądże wiec pospolicie vmysł wysoki y pyszny/ przymiot pospolity szlachecki. To wszystko niech pan w sobie miárkuie/ á pámięta/ że mniemánia skromnośći/y nawietszy ludzie pomiátáć nie máią: gdyż tá y v Bogá ma swoie zálecenie: bo czemu sie maß podnośić/ gdyżeś y ty tákże człowiekiem iest/ iáko y ći/ktorym roskázuieß? Jesli rozumieß/że cie z tego sceptrum y z tych bogactw co przyrosło: myliß sie: wßystkie rzeczy ludzkie/niepewne sa: á imeś wietßych doßedł/ tym wiecey myśl/ żeś ná śliskim mieyscu: sa to rzeczy ták słábe/iáko dziecinne igrzyská. Aza nie widziß/ iáko drzewo długo rośćie/ á iedney godziny go wytna/ y z korzeniá wywroca.

Bywá-

Bywáiać y pánowie w wieźieniu/y ledá kto ſie ich nábiie: bo nie máſz nic ták mocnego/ coby y od naſtábſzego niebeſpieczeńſtwá iákiego nie miáło. ℟ Lwá czáſem ledá ptaſzkowie y ledá róbacy ziedzą. Żelázo nalepſze/ledá rdzá zepſuie.

Nie tylko rozumienie ma pan w ſobie miárkowáć/ále y ſpráwy: bo oſobá páńſka/ ma ſie ſtoſowáć niemniey do vmyſłow/iáko y do oczu ludzkich. W mowie ma być powáżny: bo mądremu/ iáko chod ſtáteczny/ták y mowá ſtáteczna/ nie wrzaſkliwa áni wſzeteczna przyſtoi. A mowić nie tylko powáżnie/ále y máło. Jezycznemi niech ſie nie okłáda: bo w tych poſpolićie ſłow doſyć/ rozumu máło/ że wſzyſtká moc y náuká nawietſza w iezyku. Doświádczyſz tego kiedy chceſz/ że boiáźliwy pies bárziey ſzczeká/ niż kąſa: nagłębſze rzeki náćiſzey płyną.

Wiec y w ſzátách miáry trzebá. Poſeł ieden zacny Alexándrowi powiedział/ że dáleko cudniey/ y krolowi przyſtoyniey mieć vmyſł dobrze vłożony/ niż ſuknia. ℟ Rzymiánin ieden zacny mawiał/ że białymgłowam ſtroie/ mężom práca przyſtoi. A ktemu/ co mu po ſtroiách/ gdyż y bez nich káżdy pan ma w ſobie záwſze przyiemność iákąś y wdzięczność: toż rozumiem o wſzytkich rzeczách zwierzchownych/ ktore do ſtroiow należą. A to o ſkromności niech będzie powiedziano/ co ſie tym zám-

knie: ściſkay panie ſzcześćie ſwe w rękách mocno/ bo śliſkie/ y trudno go gwałtem zátrzymáć: á chceſzli nim ſnádniey władnąć/ włoż ná nie muńſztuk.

CAPVT XVI.

O *powáżnośći Máieſtatu Páńſkiego.*

Wdzkośći páńſkiey tákiey chce/ iákoby też y powáżność Máieſtatu iego w cálc zoſtawáłá. A powáżność Máieſtatu być rozumiem mieiáka *zacność y ſpániałość z cnoty, y z ſpraw dzielnych pochodzaca.* Te w inſzych ludźiách powáżnośćia/ w krolách Máieſtatem zowiemy. Rzecz to pánu potrzebna: bo powáżność/ wiele wiáry ſłowom przydáie. A potrzebna nie tylko w pokoiu/ álc y w potrzebie: y nie mniey pánu potrzebna/ niż ſámá cnotá/ chocia z niey pochodzi. wſzákże y zwierzchne rzeczy powagi przydáia/ iáko ſtáteczność obyczáiow: iednák táka/ przy ktoreyby kwáśney twarzy y pychy nie było: ták áby (co ſie rzadko tráfia) y ludzkość máieſtatu/ y ſrogość táſtáwości nie vymowáłá. Pan ma być ná wſzyſtkim vczćiwości godny/ áby vmiał y wielkie ſzcześćie zádzierżeć/ y zazdrości vyść: należy do tego y vrodá/ przy niey ſłowá powáżne: to wſzyſtko zádzierżywáia wiec pánowie/ odłączeniem ſie od poſpolſtwá: miedzy ktorym/ im ſie kto wiecey trze/ tym ſie podleyſzym być zda: bo vſtáwiczne ná páná pátrzenie/ vymu-

ie pánu

ie pánu powagi przystoyney: z wietßa powaga nań przychodzi z dáleká y z rzadká pátrzyć. o rzeczách nieznáiomych/ záwße ludzie wiecey rozumieia: ále iáko we wßytkim / ták y tu miáry potrzebá/ ktora wßytkie cnoty ſtodzi.

CAPVT XVII.

O ßczodrobliwośći, y inßych obyczáiách Páńſkich.

SA ießcze y drugie cnoty mnieyße/ o ktorych ſie wyzßey wſpomniáło: ktore choć nie ták potrzebne pánu/ iáko tám te: iednák y te pożyteczne/ y tákie / ktore przy támtych iáko gwiazdy przy ſłońcu y przy mieśiacu vyda.

Naprzod Szczodrobliwość/nád ktora nie máß nic człowiekowi przyſtoynieyßego / á oſobliwie pánu / ktory iáko meſtwem / ták y hoynośćia nie ma ſie dáć przechodzić/ ále z baczeniem: bo nagley hoynośći poſpolicie ná oſtátku żáluiemy. wiec y z miára/ by záś pan nie musiał ſkárbu nieobyczáynie rozßáfowánego / ze złych poſtepkow dokládáć: Wielkim czerpániem y ſtudnie wyſußyß/ ßczodrobliwość ßczodrośćia ginie. Myla ſie ći/ktorzy zbytki ſwe ßczodrobliwośćia zowią. Vtrácić vmie ledá kto/ dáwác nie káżdy.

Po niey Czyſtość: bo vmyſł wßeteczeńſtwem zepſowány / o vczćiwe niedba: Zone mieć/ ále

nie ták żeby go oná miáłá: bo to nie tylko páná/ ále y Rzeczpośp: ßpeći. Gdzie białagłowá rządzi/ tám nie znáć ieśli pan pánem/ czy páni.

Gniewu śie też ſtrzedz/ ktory niech będzie w pánu/ ábo iáwny/ ábo żaden: lepiey vrázić poddánego/ niż go mieć w nienawiśći. Niechęći w ſobie nie trzymáć/ bo to znák ſrogośći/ kiedy śie kto gniewem w ſobie zátáionym karmi.

Ná złe ſłowá też niedbay/ wielkiemu ßcześćiu/ wielki vmyſł przyſtoi/ á do vmyſłu wielkiego to należy/ áby był ćichy/ y ſpokoyny/ á ledá krzywdy/ y ledá obrázy przed śie nie brał: kto śie o ſłowá gniewa/ zda śie że przyznawa: á kiedy tego zániedba/ ſámo vſtánie/ y ná wiátr poydzie.

Sławy iednák lekce nie ważyć: bo inßy ludzie/ cokolwiek czynią/ czynią to czego im potrzebá. Pan inßey kondicyey ieſt: bo ten przednieyße ſpráwy ſwe do ſławy ma ſtoſować: ſławę y potomſtwo trzebá mieć w oczách/ y ták rozumieć/ że o inßze wßytkie rzeczy pánu łácno/ o dobrą pámiątkę natrudniey: kto ſławę lekce waży/ y cnoty lekce waży.

W vczonych/ y godnych ludziách/ trzebá śie kochać: á ieśli náuki zaſtał oźiębłe/ (iákoż teraz godność niżßczeie/ bo zapłáty nie ma) niechże zá niego ták witną. A ták mu nie zeydzie ná ludziách/ ktorzy wiek iego świátu podádzą.

KSIE-

KSIĘGA TRZECIA.

CAPVT I.

O *Mądrości Pánu potrzebney.*

DOprawiwszy to co się o cnotách páńskich mowić miało / wrocmy się do drugiego wodzá iego / *Mądrości*: ktora ácz do wszystkich spraw ludzkich potrzebna / wszákże nawiecey do rządzenia Rzeczypospolitey: bo bez niey káżde krolestwo y Rzeczpospolita / iáko okręt bez kompásu: sámey śile prożno vfáć. Był Obrzym ieden mocny o iednym oku: ktore kiedy mu wybito / byłáć onáż śiłá / ále nic było po niey. Ták pan káżdy / by namocnieyszy / bez mądrości. Bo gdzie rády niemáß mądrey / tám śiłá nawietßa prędko się wyśili; zwłaßczá tám gdzie páństwo mieczem nábyte: ále śiłe y moc mądrością vmiárkowána / záwße Bog ku dobremu prowádzi: Siłá z mądrością złączona / pożytek; bez mądrości / złkode czyni. Nie záwße mocnym murom vfáć: wiecey się czásem rozumem spráwi / niż moca. Jest mądrość wolniuchny mußtuk / ná ktorym ludzie w posłuszeństwie zádzierżywamy: bo ieśli beśtyey leśney nie vgłaßczeß / bez pewnych gładkich sposobow; dálko wiecey człowieká / ktory iest miedzy wßytkiemi zwierzety nazuchwálßy / y ktorym wła-

dnać trzebá ſie dobrze vczyć: bo ieſt z przyrodzenia byſtry / nievkrocony / y ſłußnych rzeczy nie cierpliwy / á coż niewoley? Stądże poſpolicie ná żadnego przedzey ludzie niepowſtáią / iáko ná tego / o ktorym czuią / że im chce roſkázować. Ták iż ieden nápiſał / że łácniey wßytkie zwierzętá vgłáſkáć / niż ludzie. Jeſt tedy Mądrość iedyna y właſna cnotá páńſka: bo tego po wßytkie czáſy / świát doſwiádczył / że w wielkich rzeczách / wiecey ſie záwße ſprá-wi mądra ráda / y mądremi poſtępkámi / niż oſtrą bronią / y rękomá. Jedná mądrą głową / wiele rąk pobiję: y wiele rzeczy z przyrodzenia záwikłánych / rozum rozwikłe.

CAPVT II.

Że mądrość, iedná nábyta, druga właſna.

ALe Mądrość dwoiáka ieſt: iedná ktorą ſámi z ſiebie / druga ktorą z ludzi mamy: lepßy ten / co ſam wßyſtko baczy: ále y to nie zły / ktory mądrych ſłucha. Ten co ſam głupi / á mądrych nie ſłucha / nikczemny y zginiony. Życzyłbym tego / áby pan był z tych / ktorzy ſámi mądrzy ſą. ále ieſli być nie może / życzę áby dobrą ráde miał. Lecz niewiem czym ſie dzieie (z boiáźnią mowię / ále prawdziwie) ieſli młodością / ieſli wychowániem / ieſli przyrodzeniem: że miedzy ludźmi wielkimi / trudno o mądrego. Ale by ią też y mieli / przedſie ieſli wßyſtkie inßę

ſtkie inſze ſpráwy ludzkie / bez pomocy ludzkiey być nie moga; dáleko wiecey roſkázowánie / ktoremu ſam pan by namędrſzy we wſzyſtkim podołáć nie może: bo ták wielkiey pracey iedná głowá nie znieśie. Niech tedy y pan mądry będzie / y mądre ma około śiebie / ná ktoreby cześć prace ſwey wkládał: wielkie ſpráwy / wielu pomocnikow potrzebuią. A ták záwſze bywáło / że ludzie wielcy / nie wſzyſtko ſámi ná ſie bráli / ále też drugim zlecáli: bo ieden nie wiele vyzrzy / y nie wiele vſłyſzy. A pánu trzebá wiele oczu / y długich vſzu: ktory ieſli będzie chćiał wſzyſtko ſam wedle ſwey głowy czynić / wiecey będzie v ludzi miań zá hárdego niż zá mądrego.

CAPVT III.

O pomocnikách do rozumu, Senatorách y ſługách.

TRzebá tedy pánu pomocy / y to ieſt znák páńſkiey mądrośći / kiedy około śiebie ma mądre ludzie: nie máſz lepſzego naczynia do dobrego rządu w Rzeczypoſpolitey / iáko dobry y wierny przyiáciel páński: ná ktorym pánu wiecey należy / niż ná folwárkách y ná ſkárbiech. Nie ſceptrum złote / ále doſtátek przyiációł / y páná y Rzeczpoſpolita zá-dzierżywáia. Lecz iáko ich nábywáć / tu rozſądku potrzebá: ktory ieſli ſie w pánu ábo z przyrodzenia / ábo z ćwiczenia náyduie / ſzczęśliwy to pan / y ſobie

y Rzeczy-

y Rzeczypospolitey: wszákże y my do tego cokolwiek powiemy.

Pomocnicy Páńscy są / ábo rádá / ábo studzy: Rádá go rozumem / studzy ręka y sprawámi dzielnemi rátuią. Iacnieyszy ći co rozumem: bo vmieć dobrze rádzić / iest coś Bożkiego w człowieku: ktemu potrzebnieyszy: bo ráda dobra / y krolestwá y miástá y domy stoią. Doświádczona to / że krolestwu / miástu / y narodowi káżdemu / dotąd się dobrze wodzi / poki w nim dobra rádá w cenie: ále iáko się gdzie folgowánie złemu / boiaźń / ábo roskosz wewnie; álić naprzod potrosze vbożeć y niszczeć pocznie: potym zwierzchność stráci: náostátek w niewolą przyidzie.

CAPVT IV.

Senator co w sobie mieć ma.

DO rády się godzą ludzie státeczni / wierni / w rzeczách biegli / ktorzy się y ná ludziách znáią / y rzeczy pożyteczne / ták w pokoiu / iáko y podczas woyny podáią.. Wiernym będzie káżdy dobry człowiek: ále trzebá áby był y ludzi (zwłaszczá swoich) świádom / y w rzeczách biegły: to iest / mądry: gdyż iego nawiętsza powinność / dobrze rádzić. Trzebá tedy do rády / naprzod swoich / nie postronnych / nie przychodniow: bo wiele do dobrey rády należy wiedzieć / co się w Rzeczyposp: dzieie. Do

tego stá-

tego stárych / choć ciáłá słábego y chorego / byle v-mysłu świeżego y baczenia doświádczonego: lu-dzie młodzi / rzadko ná wßyſtkie ſtrony opátrzni bywáią: rzadko státeczni: rzadko potężni: nie trud-no go oßukáć. ſtára przypowieść: Dobra kopiia młodemu / rádá ſtárego.

Trzebá też / áby rozmáitego ßcześćia doświád-czyli: pospolićie po ßkodzie człowiek mędrßy / y cze-ſto przeciwne ßcześćie rozumu náuczy.

Jeßcze trzebá / áby byli w miárę oſtrego dowci-pu: w miárę mowie / bo co názbyt / nie chwale. Czáſem ći / co troche tępi / lepiey rádzą / niż názbyt mądrzy: to ſtąd / że ſubtelne y gorące dowćipy / rády do odmiány y do nowych rzeczy ſkłonne bywáią. Tákich pan nie ma brać z ledá záleceniá / ále ich ábo ſam ma doświádczáć możeli / ábo też ſławy / iáka o nich ieſt / śiegáć. Bo poiedynkiem łácno człowiek człowieká oßuka: ále iáko ieden wßytkich / ták wßy-ſcy iednego nie oßukáią. Powiedział ieden pánu ſwemu: zá tákiego miey każdego / iáka ſławę ma mię dzy dobremi. Ná gębę wßeteczną mniey trzebá dbáć / bo tá y świetym nie przepuści.

CAPVT V.

O Cnotách Senatorſkich.

PRzyłożyło ſię też nie dármo / że máią rzeczy dobre y pożyteczne podáwáć: bo to ieſt ſku-

ták káżdey rády cnotliwey: do czeg ſnádno przyyda/ kiedy to w ſobie mieć będą. Naprzod kiedy będą pobożni. Dobrą rádę ma ſprawowáć zakon Boży/ bez ktorego pomocy żaden nic dobrego nie ſprawi. Potym kiedy będą wolni/ áby wolnie y śmiele/ nikomu nie folguiąc/ mowili: y áby więcey ná ſámego páná/ niż ná ſzcześćie iego pátrzyli. Wolnośćiáko y wiárá/ z przodku obraża tych/ ktorym ſie zda być przećiwna: ále to potym y oni ſámi chwalą. Nie dobry to Senator/ co prawdy ſzczerze nie mowiąc/ ták mowi/ iákoby ſie nie dał ná obie ſtronie rozumieć. Ci więc ták wątpliwi ſkutku czekáią/ á zá nim ábo ſie rzeczy ſzkodliwych ſtrzegą/ ábo ſie zá pożyteczne chwytáią.

Trzebá im y ſtáteczności/ bo ći chwały żadney nie odnoſzą/ ktorzy ſie zá cudzą żądzą to tám to ſám chwieią/ dziś ták/ iutro ináczey/ iáko co w pámu vpátruie: ták też y on/ y dobre y złe Rzeczypoſp: bierze/ ále to złe.

Wſzákże też nie ma być bárzo ſurowy: bo prawdziwie mądry/ choć nie iednáko ſtąpa/ przedſie ſamże iedną drogą chodzi/ y nie odmienia ſie/ ále ſie ráczey ſtoſuie do rzeczy: ták że choć rożnemi drogámi/ iednák do iednegoż kreſu bieży.

Do tego máią być ſkromni y ludzcy/ áby do rzeczy z vmyſłem ſpokoynym przyſtępowáli/ nie przepomináiąc y tego/ że czáſem krzywego gwoździá trzebá/ gdzie proſty nie wnidzie.

Náo ſtátek

Náoſtátek/trzebá im milczenia/naylepſzeg zwieſku/y nabeſpiecznieyſzego do dobrego rządu: bo kto milczeć nieumie/ten y rzeczy wielkich nie zniesie. Ale choć będą milczącemi/ niech ſie przedſie táiemnic páńſkich nie wywiáduią: bo to y trudna y niebeſpieczna.

CAPVT VI.

Czego ſię Senator ſtrzedz ma.

STrzedz ſie ma Senator naprzod vporu: bo ſie náyduią drudzy z przyrodzenia tácy/ że w tym kochánie máią/ kiedy ſie ſentencyam drugich przeciwią/ będąc nieprzyiacielmi rádzie by nalepſzey; iedno dla tego ſámego/że nie z nich wyſzłá: y przeto ná mędrſze zeby ściſkáią. Tácy we dwoy naſob ſą głupi: y ſtądże chcą ſámi z ſiebie być mądrzy: y ſtądże dobre rzeczy pſuią/ zwłaſzczá ieſli ſą ták potężni/ że co ná nich należy.

Potym niezgody: bo záwaśnienie vporne/ zgubę w Rzeczypoſpolitey przynoſi.

Wiec áffektow/ ktore nie máią być w człowieku ktory o rzeczách rádzi: bo go záślepiáią/że prawdy nie rozezna: á oſobliwie gniew/ w ktorym trudno co dobrze y bácznie spráwić.

Tákże łákomſtwá/ y nieprzyſtoynego ſie o ſie ſtáránia. Prywatne rzeczy/rády wádzą poſpolitym/ á nie dziw: bo pożytek własny/ieſt trucizną dobre-

go vmyſłu/y dobrego rozſądku: ſtądże kákomſtwu wßyſtko przedáyno/ ktore y wiárę y pobożność/ dwá dobrey rády filary/wywraca: tey wádzie ácz wßyſcy podlegli/ álę kupcy nabárziey: y przeto v Tebáńczykow nikogo do vrzedow nie przypußczono/ poki przedtym dzieśieć lat kupiectwá y hándlu niezániechał: Trzebáby tego y dziś.

CAPVT VII.

O Tymże.

WAdzi też ießcze dobrey rádzie/zbytnie o ſobie rozumienie/ y duſność/ ktora ſię z mądrośćią nie zgodzi. Chytre y beſpieczne rády/z przodku ſię zdádzą dobre/ w poyśrzodku trudne/ ná końcu ßkodliwe: ći co to z wielką śmiáłośćią y duſnośćią rádzą/ czeſto w ſámey rzeczy boiáźliwie vſtáią. Vmyſł troche boiáźliwy/ ktory ſię vmie y wie czego obawiáć: vmie y do rzeczy beſpiecznie przyſtępowáć. To v mnie dobry Senator/ ktory ſię rádząc troßkę waha/ rozmyśláiąc ſię ná tę y ná ową ſtronę: á rozmyśliwßy ſię/ kiedy iuż do rzeczy przyidzie/co ma czynić/ czyni śmiele. Wádzi y chćiwość/ ktora też rzadko co dobrego ſpráwi: zá ktorą y przedkość chodzi: bo chćiwy człowiek/ chce wßyſtko wſkok: wiec kwápiąc ſię wßyſtko popſuie: kto z lekká co czyni/ bácznie czyni: kto ſię kwápi/ ślepo czyni. wielkim y vważnym ſpráwam/ przed-

kość wiel-

kość wielki nieprzyiaciel. Chwale tedy człowieká nieſtwápliwego / ktory rzeczy nieſtrawionych nie wyrzuca: przedkie ſpráwy / przedki żal / ále pozny y niepożyteczny przynoſza. Doświadczamy tego vſtáwicznie/żezłe ſpráwy/ pędem; á dobra rádá rozmyſłem/roſta. Trzebá ſie tedy długo rozmyſláć/ á prędko czynić.

CAPVT VIII.

Pan iáko ráde vważáć ma.

ALe iż nie po godnym Senatorze/ieſli ten/ komu rádzi / godnie ſłuchác nie będzie: y wſzyſtek ſok dobrey rády zginie/ieſli naczynie w ktore należy/złe będzie. Przeto pan rády ſłuchaiąc ma mieć to ná bacżeniu: Naprzod áby ſie wczás rádził: iuż to złe/kiedy záraz y czyni/y rádzi ſie: Szermierzom w ſzránkách tákiey rády trzebá/nie pánu. Należy ná tym wiele w Rzeczypoſpolitey / áby wiedziano co zá czym czynić/y co záczym przed ſie brác: Gdzie páná nie máſz/á Rzeczpoſp: nie ieden rządzi/tám to trudno zádzierżeć: bo chce káżdy ſwey wolności záżyć: wiec nie idzie do rády rowno z drugiemi / áni kiedy go wzywáią / ták że czáſem niż ſie zeydą/ niż záſiędą / nie tylko godziny / ále y dni vchodzą. Lecz pan ma ſie ſtrzedz/ áby czáſu dobrego długim rozmyſlániem nie omieſzkał: ábo áby tego czáſu ná ſłowách nie ſtrawił/ktorego co trzebá było czynić.

Druga/ áby to co mu rádzą/ v śiebie vważał/ták áby nie był áni z owych/ktorzy nic nie czynią/iedno co im każą: áni z owych/ ktorzy śie to tám to sámi ták trzcińá wodzić dádzą: A bez vporu lepiey/ że on ieden tego słucha/ ná co śie wszyscy zgadzáią/niż áby wszyscy iednego słuchać mieli.

Zdánie swe niech tái: bo to co czynić potrzebá/ z wielą trzebá námawiáć: do skutku/ kiedy iuż ma vczynić/ co namniey ich przypuszczáć. Skrytość iest duszá dobrey rády/ ktora w ten czás naylepszą/ kiedy o niey pierwey nieprzyiaćiel niewie/ niż śie ostánie: wolne ludzi niech przypuszcza: pochlebcámi śie nie báwi: bo ći skarb páński prędzey niż nieprzyiaćiel wywloką. Zle śie z tym pánem dzieie/ ktorego vszy rzeczy pożyteczne ostro; á szkodliwe by iedno śmáczne/ gládko przyimuią: y biedny to pan/ ktoremu prawdy nie mowią. Ma iednák pan wszystkiego słuchać/ ále áni dobrey rády záwsze płácić: by kto w nádzieie odpłáty od prawdy śie nie odchylił. Ani też złey kárać: bo śie káżdy będzie wzdrygał rádzić/kiedy zła rádá niebespieczeństwo zá sobą poniesie. Przeto nie więcey wierności przyznáwáć tym/ co śie zá ráda ich poszcześći/ niż owym/ ktorzy co innego rozumieli. A nie mądra rádá czásem śie dobrze vdáie: kiedy szcześćie chce przeciwko komu/ y sto mądrych głow nic nie porádzi. Z szcześćiem tedy ná wspor nie chodzić/ á rády trudne y

záwi-

záwikłáne/ z ktorych ſie wyprawić nie może/ Bogu poruczáć.

CAPVT IX.

Ktorey rády ſie Pan ſtrzedz ma.

WSpomniáło ſie też wyżſzey/ áby ſie pan ſtrzegł rády pokoiowey: do ktorey ſie wiec niedoſkonále mądrzy rádzi ćiſna/ á zwłaſzczá ludzie/ do dworu wiecznie przywiazáni: ktorzy máia w obyczáiu wſzytko/ co iedno pan vczyni złeg̃ y dobreg̃ chwalić á w vcho páńſkie to podáwáć/ co im pożytek czyni. Nie ma ſie pokoiowy ſłużká/ ſpraw Rzeczypoſp: namniey tykáć/ by ſie niewiem iáko do tego ſpoſobnym zdał: bo cokolwiek on ſługa będąc powie/ to przedśie áni przyſtoyney ważnośći mieć będzie/ áni pożytku vczyni. A poſpolićie cząſem tácy/ dobrego cnotliwego páná y przedádzą.

CAPVT X.

Sługi iákie Pan ma chowáć.

TO o porádnikách. Co ſie tknie drugich páńſkich pomocnikow/ ſług; ći ábo publicè, ábo priuatim pánu ſłuża. Publicè ſłuża/ Stároſtowie/ Poborcy/ Sędziowie: á zgołá ći wſzyſcy/ ktorzy iákikolwiek vrząd w Rzeczypoſpolitey ná ſobie ponoſza. Priuatim ſłuża ći/ ktorych do dworſkich

poſług/

posług/ y do dworskiey ozdoby pan vżywa; iáko ſa dworzánie: ná tych mniey w Rzeczypoſpolitey należy. Ale vrzędy trzebá bácznie dáwáć/ vpátruiąc w ludziách/miedzy inſzemi rzeczámi/vrodzenie: bo dobrzy/z dobrych idą. Ludzi podłych ná vrzędy y doſtoieńſtwá nie brać/ oprocz tákich/ ná ktoreby ſie dla oſobliwey iákiey godności ono przydáło: Cnotá káżdego oſzláchći.

Potym vpátrowáć żywot: á ten napilniey: Bo nápiſał ieden/ że lepſza Rzeczpoſpolita y ledwie nie pewnieyſza/ w ktorey pan zły/ kiedy vrzędnicy dobrzy; niż tá/ w ktorey pan dobry/ á vrzędnicy zli. Vrzędnicy też máią być tácy/ áby vrzędow ſámá cnotá nábywáli: tym/ o ktorych zła ſławá/ ſzkodá reputácyey ſwey powierzáć: Bá y tym/ o ktorych iáka wątpliwość. Lepiey ná vrząd tákiego dáć/ ktory niezgrzeſzy: niż go kárać/ kiedy zgrzeſzy. Złe ſpráwy ludzi ná vrzędzie będących/ y páná śiegáią: bo kto złego nie karze mogąc go kárać/ ten mu każe złe czynić. Pánu tedy należy/ iáko ſtrożowi Rzeczypoſpolitey/ áby nie tylko ſám dobry był/ ále y vrzędniki dobre dawał.

Nád to ma w nim vpátrowáć dowćip/ ktory w rozmáitych ludziách rozmáity ieſt: bo ieden ſie z przyrodzenia do ſpraw domowych/ drugi do woiennych godzi. Dáwáć tedy ná vrzędy ludzi do nich ſpoſobne: bo ſie nie wſzyſcy do wſzyſtkiego zeydą.

Przyro-

Przyrodzeniu y dowcipowi / dobrze sie przypátrzyć / á obierać vmysł szczery / prosty / nie wyniosły: táki iednák / áby mogł sprostáć / y powinności dosyć czynić.

O Tyberyuśie nápisano / że áni zá bárzo wielkiemi cnotámi szedł / áni złym spráwam był przyiácielem: bo z bárzo dobrych / niebespieczeństwá przedobroć ich: ze złych / sromoty sie obawiał. Srzedni tedy nalepszy / y nátych bespieczniey táiemnice páńskie polegáć moga. Aczći to pospolićie trudno w pány wmowić: bo iáko inśze rzeczy / ták y to z przyrodzenia máia / że iednych rádnieyszy / niż drugich widza.

CAPVT XI.

Studzy Páńscy iáko sie spráwowáć máia.

CO sie tknie dworzan / y sług dworskich / ći nábárzo śliskiey drodze sa: ták że o nich Augustyn ś. napisał / iż przez mnieysze niebespieczeństwá przychodza do wietszych: przeto im wielkiey ostrożności trzebá / do ktorey ták przyyda. Naprzod niech beda posłuszni: bo im kto w posługách powolnieyszy / tym rychley vroście. Do tego niech sie dádza do rzeczy vżywáć / áby nie byli tylko molámi / á myszámi pálacowemi. Wiec y śmiáłości trzebá: bo srom y boiazń / zły do posługi.

Owi záś wietszy / niech sie swoim szcześciem / nie

pánſtkim/mierzą. co czynią/niech bez chluby czynią/ iákoby nic nie czynili: vydą ták łácniey nienawiśći. Dworzánin nie wſzytko po ſtároświecku czynić ma: ſzátą ma być świetny/vmyſłu wielkim ſprá-wam rownego: áby/im wiecey ſie cichym zda/tym był oſtrzeyſzego dowćipu; nie ſobie/ále ſzcześćiu pán/ſkiemu wſzytko przypiſuiąc/á o dzielnośći ſwey wiele nie trąbiąc/y świátłość ſwoię od páná iáko mieśiąc od ſłońcá biorąc. Pánowie przypadki tyl-ko złe/ludźiom; poſtępki dobre ſzcześćiu ſwemu przy piſuią. Człowiek dworſki/ieſli chce dobrze ſtać/ma trudnośći y niebeſpieczeńſtwá około páná podey-muiąc/wſzytko złe od niego odgániáć: á odegnaw-ſzy/ſławę pánu zoſtáwiáć. Do tego/pilno mu tych dwu rzeczy/ćierpliwośći y oſtrożnośći. Pytano iednego ſtárego dworzánińá/iáko ſie ná dworze ſtá-rzał: powiedział/Krzywdę ćierpiąc á dziękuiąc. Oſtrożnośći tákże bárzo mu pilno: bo chodzi mię-dzy niezliczonemi śidłámi: chytrość á obłudá ná dworze nie nowiná: tám ná podchwytánie ſpraw y ſłow cudzych káżdy bárzo gotow: ledwie vſtá o-tworzyſz/ledwie ięzykiem ruſzyſz/áli wnet maſz nie-przyiaćielá/ktory ćię potáiemnie będzie ſtrofował: á żeby ćię lepiey oſzukał/będzie w oczy chwalił. Ale byś ſie dobrze y wſzytkiego vſtrzegł/przedſie maſz pomnieć/że nie máſz ná świećie nic ták ſłábego/iáko śiłá ná cudzey mocy zbudowána. byś nadłużey ſłu-

żył/wie-

żyt/wieczney przyiázni sobie w pánu nie obiecuy. A dzieie sie to ábo z sámych pánow/ ktorych chęć iáko wielka/ták y odmienna bywa: ábo ſzcześćiem. Czeſto wiec páńſka przyiaźń ná złe wychodzi.

KSIĘGA CZWARTA.

CAPVT I.

O własney Mądrośći.

WYprawiwſzy ſie z tego/ co do mądrośći od inſzych nábytey należy: będziem mowić o Mądrośći Páńſkiey własney: rzeczy bárzo wielkiey/záwikłáney y trudney. Wielka: bo co więtſzego nád ſpráwy ludzkie/ktore ſą ták nieſkończone/że ich człowiek áni wiedzieć/áni wyliczyć może: á káżda ſpráwá ma ſwoie mądrość/ do ktorey ludzie ćwiczeniem przychodzą. Wiec y záwikłána: gdyż wſzytko to/co mądrośćią zowiemy/ſą rzeczy nieuſtáwiczne: bo mądrość nic innego nie ieſt/ iedno wybor rzeczy tákich/y owákich. A ieſli ſáme rzeczy niepewne/tym wiecey oná: bo ſie nie tylko ná rzeczách ſámych wieſza/ ále vpátruie y to/ co do rzeczy należy: iáko czáſy/ mieyſcá/ ludzie; ták/ że zá ich odmiáną/y oná ſie odmienia: ſtądże nie wſzędzie iedná/ y nie záwſze iedná. Jeſzcze ieſt trudna: bo wſzytkie ſpráwy ludzkie ſą w wielkiey ćiemnośći. Kto

táki ieſt / áby przyczyny rzeczy iáſnych nie ráczey ſie domniemawał/niż ie pewnie wiedział: A bez wiádomości przyczyn / y początkow káżdey rzeczy / żadna náuká być nie może. Do tego / że w przełożeńſtwie / choć w rzeczách świetckich / wiele ſie dzieie od Bogá / czego przyczyny tu ná ziemi trudno wiedzieć. Niedziw tedy / że tu y ia y drudzy nie wſzytko widzimy: y nie naydzie ſie ten / coby doſtátecznie náuke mądrości podał: ábo żeby ſie náwet o to kuſił. Jednák żem ſie ná to vdał / iuż mi ſie odbiežeć tego nie godzi: vczynie tedy ták / iáko ow co ná morzu niebeſpiecznym miedzy ſkálámi żegluie: ktory choć proſto w ſwą drogę nie może / przedſie iákokolwiek płynie.

CAPVT II.

O Mądrości woienney y domowey.

MAdrość / ktora ſie ma w pánu náydować / dwoiáka ieſt: domowa y woienna. Domowey w potocznym ſpráwowániu Rzeczypoſp: y w pokoiu vżywamy: woienney ábo rycerſkiey / podwoyną / y w zámieſzániu. Tám tá domowa báwi ſie około rzeczy / ábo Bozkich / ábo ludzkich: w rzeczách Bozkich w ten czás ſie báwi / kiedy pan rzeczy duchowne / tyle ilemu należy / tráktuie: bo pan do rzeczy duchownych práwá wiecey nie ma / iedno dozor nieiáki / wiecey dla obrony / niż dla rozſądku.

W káżdey

W káżdey Rzeczypo∫p: przodek ma ſtáránie o rzeczách Bożkich / ktore nie może przyſtoyniey nikomu należeć iáko pánu. A nie tylko to z przyſtoyności/ ále y z pożytku: bo kiedy ſie poddáni beda Bogá bać / mniey y przeciwko ſobie y przeciwko pánu grzeſzyć beda. wiecy dla ſzcześliwe pánowánia: bo Bog łáſkáwſzy temu / kto mu pilniey ſłuży. Chwalił ſie ieden/ że iego czáſow Rzymiánie nie ták rozumem ábo ſiłą / iáko pobożnoścĩa inſze narody przechodźili: gdzie pobożność nie cáła/iáko ludzie mogą być cáli? Nabożeńſtwo á boiaźń Boża ieſt ſtrożem ſpołeczności ludzkiey: bez tego żywot ludzki będzie pełen głupſtwá/złości y okrucieńſtwá. Źle czynili Egiptczykowie / że dla zádzierżenia páńſtwá/ rożne nabożeńſtwá wnośili: rozumieiąc że ták trudniey poddánym w iedno tchnąć: ſzaleni ludzie nie wiedzieli tego / że iedná wiárá/ iedność; mieſzána/ zámieſzánie czyni. Lepiey on/ktory Auguſtá Ceſárzá wiodł do tego/ áby Bogá z káżdey miáry ná káżdym mieyſcu chwalił / iáko y oycowie iego: y áby ſie ſtárał / áby to y drudzy czynili: á tych ktorzy w nabożeńſtwie co wznawiáią / áby karał; nietylko dla Bożey krzywdy (ácz y te kto lekce waży/y w inſzych rzeczách nic dobrego nie ſprawi) ále y dla tego/ że poſpolićie ci co wiáry nowe przynoſzą/rádzi ludzi do odmiány przywodzą: ſkąd wiec zwoływánie ſie do kupy / y ziázdy rzeczy bárzo ſzkodliwe. Mądry

tedy pan/iednego Bogá wiárę zádzierżywáć ma: á zádzierżywáć obyczáiem stárym: bo to mądrego/w rzeczách duchownych przodkow swoich náśládowáć. A záwsze to zá złe miano/kiedy kto przodkow swych zwyczáie wyrzucał: á kárác tákie/ ktorzy to mieszáią. Nablizszy ten Bogu/ kto krzywdę Bożą zemśći. Nie máss nic w rzeczách ludzkich zacnieyszego nád wiárę y nabożeństwo: przeto tey trzebá wszytką mocą bronić.

CAPVT III.

O Iednośći y rozerwániu wiáry.

W Jednym páństwie trzebá żeby byłá wiárá iedná/dla ktorey máiali być y záwsze y wszyscy karáni/ktorzy w niey rożni sá: możem o tym nie z pierzchliwośći/ále dla dobrego pospolitego cokolwiek powiedzieć/ zwłaszczá że tego nászych czásow po Chrześćiáństwie pełno. A dziwna rzecz/ że nalepsza cześć świátá/ dla wiáry wielką niezgodą sie zápaliłá. Tłuką sie o sie Rzeczyposp: Chrześćiáńskiey głowy: poginęło y ginie vstáwicznie ludzi wiele y wielkich. przeto áczći to niebespieczno/y pádnie to ná dziwne wykłády/y dziwne obmowiskáć/ták że o tym nie może ták mądrze/ y ták dobrze mowić/áby kogo niespokoyny iezyk nie vszczypnął: ále w ták żáłosnym zámieszániu/ktoby milczał? Bieżmy tedy y my ná ten ogień/á ile możemy/ przyleymy

nań wo-

nań wody: á vczynmy to tym beſpieczniey / że rá-
dzić/nie ſądzić/y mowić tylko o tym/ nie kontrády-
kować chcemy. Kto czyta/ niech wie/ że ſie to do-
brym y ſzczerym ſercem dzieie/przypuſzczáiąc to wſzy
ſtko z chęćia / pod rozſądek tych / ktorym to należy.
Ták tedy o tym mowimy.

Z ſtrony wiáry ludzie grzeſzą dwoiáko/ publicè
y priuatim. Publicè ći grzeſzą / ktorzy y ſámi zle o
Bogu/y o ſtárożytnym nabożeńſtwie rozumieią/ y
drugich do tákiegoż rozumienia przywodzą. Priua-
tim grzeſzą/ći ktorzy zle wierzą/ále ſobie tylko. Tym
ktorzy publicè grzeſzą/trzebá nie przepuſzczáć/niech
ich pan karze / by páná dla nich nie karano / zwła-
ſzcza ieſli rzeczy turbuią. Lepiey że ieden zginie/niż
iedność. Rozerwánie wiáry po rożnych mieyſcách
rożnie karzą/ále przedſie wſzędzie karzą. Miłoſier-
dziu tu mieyſcá nie/ pal/ ſiecz: lepiey ieden członek/
niż wſzyſtko ciáło zgubić. Wſzyſtkich to krzywdá/
co ſie przećiwko wierze wſzytkich dzieie. Trzebá tur-
batory kárać / poki bez wielkiegó zámieſzánia karáni
być mogą. Ale co rzeczemy/ieſli ná tákie czáſy przy-
dziem / żeby nagłe ich karánie miáło więtſzą ſzkodę
vczynić/y więtſze zámieſzánie: bo ſie to tráfia: á nie
dáleko chodząc / y v nas áza máło tákich głow: że
woli vmrzeć / niż nie dyſputować. Nie ſchodzi y
nam ná nátretách / ktorzy vprzeymie gmerzą y w
tym co ná ziemi/y w tym co ná niebie. A ieſt ich ták

wiele/

wiele / że do pokonánia ich woyſkáby trzebá. Jeſtem tu troche watpliwy/ieſli nie lepiey/áby ſie pan ná czáſy ogladał/ktorym ſolgowáć wſzyſcy rádzą: y nie lepieyli miiáć dożrzáłe y zaſtárzáłe złośći/ niż ſie dáć znáć / żeſmy im nie podołáli. A miiáć mowie do czáſu: bo y w chorobie nie máſz nic ſzkodliwſzego / iáko ſkore y nieczeſne lekárſtwo. A iáko Medyk czáſem wiecey ſpráwi vſpokoieniem chorego/niż ruſzániem: ták y tych warchołow/wrzody/ poſpolićie czás/ y pokoy leczy. Wołáiąc drudzy ná woyne/ále ázaż nie widzimy/że ſie od woyny woyná żarzy: Myśli ludzkie z przyrodzenia tákie ſą/że ſie záwſze pną do rzeczy przećiwnych. Pánu wiele ná tym należy / áby vpátrował/ nie lepieyli czáſem mimo ſie puſzczáć / niż nieſzczeſnemi śrzodkámi złe podpáláć.

[*Trzebá wiedzieć, że tu* LIPSIVS *nie inſza wiárę w myśli miał, iedno Rzymſka Kátholicka: y nie inſza iedność zálecaiedno iedność Kośćiołá Rzymſkiego. Gdyż on wiárę Kátholicka, y miedzy heretykámi mieſzkáiąc, záwſze w ſercu miał: y od nich wyſzedſzy, iáwnym ſię Kátholikiem pokazał, y w wierze Kátholickiey ſtátecznie vmárł.*]

CAPVT IV.

Ieſli kárać tych co zle wierzą.

DRudzy ſą/ ktorzy priuatim w wierze grzeſzą: te wine ſámi w ſobie tylko máią/ nikogo nie gorſzą/domá ſiedzą/milczac w pokoiu; tákiego ká-

rácli

rácli też: nie zda mi sie: bo milczeć káżdemu wolno/ y nie może nikt o mnieyßa rzecz prosić/ iáko áby mu milczeć wolno. A y ostro sie o nim pytáć/ niewiem ná co sie przyda. Nie ták snádno myślam ludzkim/ iáko iezykom roskázowáć: krolem myśli ludzkich y sędzia sam Bog. Jákim postráchem do tego przywiedzieß/ że bedzie vsty zezwalał/ sercem bynamniey: bo kto mie do tego może przymusić/ ábym wierzył/ czemu wierzyć niechce: ábo ábym nie wierzył temu/ czemu mocno wierze? Nic bárziey ná dobrey woli nie polega/ iáko wiárá: od ktorey skoro vmyst odwrociß/ áli iey nie máß: obłudá sie stąd zámnoży: bo sie beda nie Bogá/ ále páná bać.

Zdrowßa to tedy rádá/ áby tákie ludzi ráczey náuká do wiáry przywodzono: bo sercá ludzkie/ iáko dobre konie/ lepiey ná wolnym muńßtuku chodzą. A to widzimy w Chrześciáństwie/ że ostrym práwem wiecey miast ginie/ niż sie ich náwraca. Ná lutni/ kiedy sie stroná nie stroyna tráfi/ nie záraz iey rozgniewawßy sie zerwieß y zárzuciß/ ále ią nástroiß pomálu. Czemuby też ták w wierze być nie miáło? bo y grzechy sáme sie tym hámuią/ kiedy ludzie zá nie żáłuią. Nowßem czásem tácy lepßy bywáią: bo trwálßa wiárá záwße/ ktora zá pokutą przychodzi. Day to nam miły Páńie/ áby kiedy ták wielu wierzących/ było iedno serce y iedná duß.

To co tu LIPSIVS *mowi o wolnym náwracániu ná wiárę, rozumieć się ma o Pogániech Zydziech, y ludziách Bogá nie znáiacych: á nie o tych, ktorzy raz Chrzest święty przyiawszy, wiáry powszechney odstępuia: bo tákich trzebá przymuszáć, ábywwierze powszechney zostawáli. Tchoć milczą, trzebá ich w wierze exáminowáć. Dla tegoć Inquisitiæ Włoskie y Hiszpáńskie godne są pochwały: bo á niemi ludzie státecznie w wierze Kátholickiey zostawáią. Było też to kiedyś y v nas: świádkiem tego są Przywilcie Iágiełowskie, á osobliwie Státut Confœderácyey Korczyńskiey, w roku 1438. vczynioney, ktory każe wszystkim powstáć ná skázę y zgubę tego, ktoryby nowe wiáry do Polski przynosił. Ale iákosmy inquisicyi zániedbáli, ták y ten Státut poszedł w zápomniána. A zánimy drugie práwá, ktorych się iuż dziś nikt nie boi, iedno vbodzy á prostacy.*

CAPVT V.

Iáko zrozumiewáć ludzi.

PRzydzmyż do mądrości w rzeczách ludzkich: o ktorey iuż y rádniey y wolniey mowić będziem. Mądrość w rzeczách ludzkich ták bioré/ że iest *Biegłość rzeczy zwierzchnych, do spokoynego y potężnego rządzenia.* Tá ze dwu zrzodeł płynie: z nátury ludzi/ y z nátury páństwá. Stąd wszytko idzie/ kiedy się pilnie przypátrzyż/ cokolwiek do vkázánia dobrego rządu/ y zdawná należáło/ y teraz należy. Kto chce doskonále y mądrze pánować/ ma się naprzod náturze w ludziách przypátrzyć: á w ludziách troiákich/ swoich/ przyległych/ y wszytkich. Swoich/ bo co potrzebnieyszego iáko to/ ábyś wiedział

komu

komu roſkázuieſz: wielka to doſkonáłość páńſka/ znáć poddáne. Przyległych ſłużnie: bo muſiſz z nimi ſpráwę miec/ y páktá ſtánowić. A ludzkie náturý y obyczáie w rozmáitych narodách rozmáite ſą: bo ſą ábo gniewliwe/ ábo ſerdeczne/ ábo boiáźliwe/ ábo pitáne/ ábo miłoſne/ ieden więcey niż drugi. Wſzyſtkich też ludzi in genere po wierzchu znáć trzebá: bo ſą pewne ſpráwy y pewne affekty/ ktore ſię we wſzyſtkich náyduią: tych ieſli wiádomość w pánu nie będzie/ iáko ſię do nich ſtoſować ma: A dobrze to rzeczono/ komu nie roſkázowano/ ten roſkázować nieumie: w czym nie to ſię znáć dáie/ áby káżdy miał być krolem: bo ſię to nie káżdemu zeydzie/ y nie káżdy ſię do tego rodźił: Ale to/ że ſkłonności przyrodzone poddánych/ pan ma ták wiedzieć/ iákoby ſię miedzy nimi wychował. A nalepiey y naſnádniey pan rzeczy y złe y dobre/ y pozna y przebráknie/ kiedy będzie vpátrował/ co mu ſię pod inſzym pánem podoba/ ábo nie podoba. Stáry ieden krolowi mawiał: Jeſli to ſam czynić będzieſz/ co chceſz áby drudzy tobie pánu ſwemu czynili; nic tym nie zgrzeſzyſz/ y owſzem dobrze vczyniſz/ y żywot bárzo ſmáczny y beſpieczny poprowádziſz. Ma to tedy pan wiedzieć/ á wiedzieć część z wiádomości/ część z doświádczenia/ część z piſmá: á my też tu cześći ákákolwiek áffektow ludzkich iáko ná tablicy wyrázimy.

Vulgus (gminem ábo poſpolſtwem to náſzy zowią) nieſtáteczny ieſt/niepewny: Bo w nim rozmáite głowy/ á iáko y pogody czeſka odmiáná. Affekty/ to porywa/ to pomiáta: raz názbyt miłośierny/drugi raz názbyt ſurowy. Nic łátwieyſzego iáko poſpolſtwo náiákikolwiek áffekt náwieść: rozſądku nie pytay: bá y prawdy: Bo nie z baczenia rzeczy vważa/ ále iedem y vpornie prowádzi: Nie máſz tám rády dobrey: nie máſz rozumu: nie máſz pilności: z prawdy máło/ z domniemánia wſzyſtko ſądzi. Já wietſza cześćią idzie/ á wiecey z zwyczáiu niż z baczenia: ieden zá drugim iákoby zá mędrſzym/ iáko bydło zá wodzem poſłákuie. Wiec do tego zazdrośćiwy/żal mu pátrzyć ná cudze ſzcześćie/ y przeto niebácznie przy ſłábſzych zoſtáie. Do podeyzrzenia prędki/ ledá czemu wierzy/zwłaſzczá złemu: á co vſłyſzy/ to twierdzi/ y rzeczy rośćiąga: Bo ſtawá poſpolićie/ o káżdey rzeczy dzierży wiecey/ niż wie: y ták káżdy z boiáźni rzeczy zmyślonych ſię lekáiąc przyczynia: czáſem y nie ſpyta kto to powiádał: hámować ſię nie da: á im wiecey záká-zuieſz/ tym wiecey mowią; (iákoby byli prawdę mowili/ by im było nie zákazano:) y co zákażem/ to ieſzcze gorzey roſtrzeſa. Do zámieſzániá ſkłonny: Bo ſię káżdemu nowemu rozruchowi ráduie/ zwłaſzczá ieſli wodzá doſtánie: Bo iáko mozze ſpokoyne wiátry/ ták ludzi nieſpokoynych głoſy/ gmin po-

ſpolity

ſpolity wzruſzáia: by gmin wodzow nie miał/ nigdyby nic nie záczynał. Kocha ſie w ludziách nieſpokoynych: kto ſkromny/ tego zá gnuśnego; kto opátrzny/tego zá leniwego máia: A kiedy ſie co gorącego y prędkiego obierze/ to v nich máż: przeto też zá wietſzą częścią mniemánia częściey idą/ niż zá lepſzą ráda: bo ſie w głupich kochaią. Zá przewielkość ſwoie/ Rzeczypoſpolitey zániedbywáią/ káżdy ſie o ſie ſtára. A kiedy co złego nád Rzeczapoſpolitą wiſi/ to ſie káżdy iáko piorunu tego tylko boi/ by go nie dolegáło. W ſłowiech byſtry/ále też tám iedno ſłowá: boiázni ábo nádzieie/ áż názbyt: bo tá ieſt náturá gminu/ że ſie ábo názbyt pokornie kłádzie/ ábo názbyt hárdzie roſkázuie. Woli nośći ktora śrzodkiem tych rzeczy ieſt/ áni záwierzeć/ áni mierznie vchylić nieumie. Inſze rzeczy ſam pan łácno vpátrzy.

CAPVT VI.

Iáko páńſtwo ſwe Pan zrozumie.

NAture páńſtwá Pan ma wiedzieć zwierzchu á z baczeniem. Do zwierzchowney wiádomośći to należy/ że káżde krolestwo chwieie ſie/ y nieuſtáwiczne ieſt: bo go poſpolicie fortuná obzaca/ ktorey nie máſz nic ták potężnego/ o coby ſie kuśić nie miáłá: toż práwo ma do páńſtw/ co y do ſámych pánow. Przeto niewiedzieć ſkąd/ iedna rá-

zą/ y to có przez domowe/ y to co przez postronne woyny było stáneło/ sámo sie wáli; y ták sie wáli/ że iáko pocznie/ wszytko vpádnie. Nápisał ieden/ że Krolewska władza natrudniey od wierzchu do srzodku náchylić: ostátek łácno zrzucisz. Nie z táka práca przychodzi ná dol lecieć/ iáko ku gorze isć: od nawietszego szcześcia/ do nawietszego nieszcześcia/ czásem nie wielki czás vpłynie: bo pan z gory ná dol lecąc/ nie ma sie ná czym oprzeć. Wiec nie tylko szcześciu podległá/ ále y zazdrości. Pospolu sie rodzą krolestwá z zazdrością: á zazdrość rośćie czásem stąd/ kiedy pan rozumie/ że mu wszytko wolno/ co drugim nie wolno: czego nie może/ chce áby mogł. Rośćie y stąd/ kiedy hárdy/ nádety/ ták że sie do dobrego náchylić nie da: rozumieiąc to/ że ták wielka sromotá dáć sie námowić Senatorowi/ iáko y dáć sie zwyćiężyć nieprzyiacielowi. Rośćie y z nátury ludzkiey/ ktora sie nie rádá podáie: bobybył pan niewiem iáko dobry/ iednák sie go boią/ dla tego/ iż mu wolno być złym: stądże pánowánie nie bespieczeństwá y śiedł pełne bywa: bo dobrych máło/ á złych y niewiernych wiele. Przeto sie słuszńie pánowie czesto boią/ y sercá do boiáźni skłonne máią/ á czásem áż názbyt: bo sie wiec y niepewnych rzeczy lekáią: wiec sie y o całość władzey bieżą: bo towárzyszá/ ktoże á krolestwo nie ćierpi: ták/ że czásem y własnym dziećiom/ kiedy w nich co oso-

bliwego

bliwego widzą/nie vżáią. To wszytko pánu trzebá zwierzchu wiedzieć/ y tosmy wyższey zwierzchowną wiádomością názwáli. Z baczeniem záś y vważeniem wiedzieć ma/ iáko wielkie y iákie pánstwo iego: to iest/ síłę swoię ma dobrze poznáć/ y pomierzyć: bo bywáli tácy/ktorzy máiąc się zá ták wielkie/ iáko o sobie słyszeli: przychodzili do niepotrzebnych y bárzo niebespiecznych woien. Záś iákie pánstwo iego/ wiedzieć ma: to iest/ ieśli stáre/ ieśli nowe/ieśli dziedziczne/ieśli wolne/ieśli słuszznie/ieśli mieczem nábyte/ y inśze tákie okoliczności; wedle ktorych trzebá/ áby woz pánowánia swego kierował.

CAPVT VII.

Co pánstwo twierdzi y gubi.

DO tego náuki Pánu podam: Naprzod/ktore do zádzierżenia pánstwá należą: Potym te/ ktore go ostrożnym od vpadku vczynią. Dwie rzeczy pokoy czynią/ y Rzeczposp: vtwierdzáią: Moc y Cnotá. Dwie ią też mieszáią y gubią: Moc y Niecnotá. Moc ábo síłę ták biorę/że iest *pomoc, ktorey Pan pożytecznie ku obronie siebie y Rzeczyposp: vżywa.* Tá dwoiáka iest/ Żołnierz y twierdze. Żołnierz też dwoiáki: ieden áby zdrowia pánskiego strzegł: drugi/ áby przy gránicách leżał. Ci żołnierze/ ktorzy páná strzegą/ te powinności máią: áby pánski sen czuynością swą bespieczny czynili: y około

koło niego ſtraż y obrone nieſpodziewánych przypadkow gotowa mieli. Dobry to zwyczay v pánow / mieć około śiebie ſtraż ludźi rycerſkich: bo choć niebeſpieczeńſtwá żadnego nie máſz; przedſię to páná zdobi. Vſtáwicznego też żołnierzá ták opiſuię / że ma być *znáczny iaki pośiłek wedle przemożenia Rzeczypoſpolitey, dla predkiego porwánia y predkiey woyny, ktoregoby (kiedy potrzeba) łácno dośiąc.* To dla tego / że woluntáryuſzow nie záwſze doſtánie: y choć doſtánie / nie beda ták pożyteczni iáko ći. Ná żołnierzu tedy vſtáwicznym wiele należy. Rzymſki ieden pan mawiał / że páná dwie rzeczy dzierżą: Żołnierz á pieniądze. Toż y drugi rozumiał (ále bárzo oſtro) ktory dzieći ſwe ták vpominał; ſámi ſię zgadzaycie / żołnierze bogáccie / o inſze nie dbaycie.

Twierdze też moga być dwoiákie / zamki y miáſtá. Zamki ſáme nie ſa ták mocne / iáko wiec o nich rozumiemy: málemu rozruchowi y rowney woynie wydzierżą / ále ná głowna woyne ſłábe: ná vkráinie iednák potrzebne / miáſtá (moim zdániem) ſa lepſze twierdze: bo te poſpolićie ludźmi obcemi ſtoią. To twierdzá nalepſza / ktora nie tylko mieyſce / ále y ludźi ma do obrony.

CAPVT VIII.

O cheći ludzkiey y poważnośći.

TRzebá tedy mocy pánu y nalepßemu: ále trzebá ießcze y drugiey cnoty/ ná ktorey śiłá páńßka bárzo polega. Te ná tym mieyßcu zowę *chwálebną y Rzeczypoſp: pożyteczną chęć przy pánu y ku pánu.* Tá cnotá dwoiáka ieſt/ záchowánie y powáżność: oboie to w pánu ſię náyduie/ y od páná pochodzi/ ále gniazdo ſwoie y śiedliſko właſnie w ſercách ludzkich ma. Záchowánie pochodzi z miłośći ku pánu: á powáżność z dobrego o nim rozumienia. Záchowánie tu rozumiem: *Poddánych ku pánu chętliwą przychylność y miłość:* Jeſt to rzecz bárzo pożyteczna y potrzebna/ ktorey pan troiákim ſpoſobem doſtępuie: *Cichośćią, Szczodrobliwośćią, y łáskáwośćią.* Cichość pan będzie miał z ſámego śiebie/ kiedy będzie ſkromny y vczynny/ obchodząc ſię z poddánemi/ iáko ociec z dźiećmi: ochroniwßy iednák powáżności páńſkiey: bo też tu miáry trzebá/ áby pan iáko ſtrácheм ßánowánia/ ták y zbytnią potułą miłośći nie nábywał: wielká to/ kiedy powáżność z powolnośćią dwie cnocie/ od śiebie rożne/ baczenie wiąże. Może też pan ćichość mieć/ nie tylko z ſámego śiebie/ ále y z ſpoſobu pánowánia: to ieſt/ áby było pánowánie iego ſkromne y głádkie/ iáko niebo pogodne. Pochodzi to więc pocześći y z poddánych/ ktorzy nie mogą trwáć/ áni w ßczerey niewoli/ áni w ßczerey wolnośći. Potrzebá tego y Rzeczypoſpolitey: bo y ſnádniey/ y więcniey ſłu-

niey ſłuchaią ludzie / kiedy im gładko roſkázuią. Kiedy przeciw Rzymiánom woyny zewſzad powſtawały / przedſie żaden ſtrách nie ruſzył tych / ktorzy im hołdowáli / dla tego że im gładko roſkázowano. Kto władze ſwey mierne vżywa / łácno zádzierży czego nábył : á kto záſie bez miáry władzą roſciąga / ten áni ſzczerey chęći / áni pewnego beſpieczeńſtwá mieć nie będzie. Tákże ſzczodrobliwośćią wielką chęć w ludziách ſobie pan iedna / y miłość. Dobrodzieyſtwá lepiey pánádzierżą niż zbroią. Bo bráć / naſmácznieyſza ludziom potrawá. Auguſtus Rzymſki pan Rycerſkie ludzi vpominkámi / lud poſpolity chlebem / á wſzyſtkich miłym pokoiem do ſiebie pociągał. A czynić to nawięcey ná początku pánowánia : bo ludzie wolą świeży datek pewny / niż ſtáry á zátrudniony : iednák y to niech będzie z baczeniem. Mnie ſie pan niepodoba / ktory zámrożywſzy oczy rozdáie. Ma dáwáć / ále napilniey ludziom rycerſkim / ktorzy mu trudow y niebeſpieczeńſtwá pomagáli : tákże y tym / ktorzy mu ſie domá záſługuią : potym tym ktorzy ſie do czego przydádzą. támtym ná zapłátę / á tym ná przykład / y dla więtſzego do poſług pochopu. Wſzákże y tu chce miáry : bo proſtość á hoyność / gdzie miáry nie będzie / ſzkodliwe ſą. A ieſliby chćiał káżdego vdárować / nie byłoby temu końcá / boby y Rzeczypoſp: nie ſtáło / á przedſieby

ſie wſzy-

ſie wſzyſcy nie náſycili. A ſkoroby páná niedoſtátek ziął/ przyſzłoby mu o cudzym myślić/ z wielkim iego złym: Boby nigdy ták wiele chęći nie miał/ v onych/ ktorym rozdał; iákoby niechęći nábył/ v tych/ ktorymby co wziął: y lepiey áby nic nie dawał/ by iedno nie brał. Przyſtępuie do táſkáwośći/ ktora ma być w pánu táka/ żeby ludzi nie gorſzyłá. Trzebá ludziom wyrozumieć/ ták w życiu/ iáko y w roſkoſzách: w życiu/áby drogośćia vćiażeni nie byli: w czym ći ktorzy Rzeczapoſpolitą władną napilniey rádzić máią/ áby rzeczy potrzebnych był doſtátek. W roſkoſzách záſie/ iáko ſą igrzyſká y inſze zwykłe vćiechy: Bo gmin iáko dzieći/kocha ſie w igrzyſkách: á tym bárziey/kiedy z páná pochop máią. A bywáło to y ſtárodawną/ y ták ſtárzy rozumieli: że to więcey pomagáło czáſem/ niż wádziło: Bo ták ludzie byſtrzy/y do tumultow ſkorzy/pokoiowi przez igrzyſká przywykáli. Auguſtus Ceſarz/ kiedy raz ſukał ná iednego kuglarzá/ że ſie dla niego był rozruch ſtał: odpowiedział mu kuglarz: Trzebá tobie tego Ceſárzu/áby ſie ludzie około nas báwili: á ſubtelnie/ dáiąc mu znáć/ że meſtwá y ſrogośći w poddánych pánowie nie záwſze rádzi widzą. Ale y tego miernie vżywáć/ áby ſie to działo więcey dla vweſelenia/niż dla roſpuſty/ktora gdzie ſie werwie(á łatwie ſie werwie) tám y wſtyd y dobre obyczáie nierády zoſtawáią:

zátym y pan zginie/y poddáni. Nic nie zostánie cá-
łego/gdzie dobre obyczáie zgina.

CAPVT IX.

Powáżność iáko záchowáć.

ZOstáie nam ießcze powáżność / druga cześć cnoty: o ktorey / ácz sie iuż pierwey mowiło/ ále iż y trochę y zwierzchu; tu ßerzey co o niey powiemy. Powáżność iest *dobre w ludziách tak swoich, iáko y obcych rozumienie o czći Páńskiey y dostoieństwie iego.* To pochodzi / cześćia z boiázni: oboie to czyni powáżność/ do ktorey pánowie v iednych narodow snádniey niż v drugich przychodza. A choć niektore narody máią w sobie wrodzona pánow swoich vczćiwość / iednák v wßystkich / trzy rzeczy pánom powáżność y ßánowánie czynią. Naprzod sposob pánowánia / potężność w pánowániu/á obyczáie páńskie. Niech to kto iáko chce rozumie/ia mowie/ że to nie ledá podporá páńska y drogá do bespieczeństwá. to zamek ná ktorym sie pan zuchwálstwu / y lekkiemu vważeniu obroni. Naprzod tedy/ co sie sposobu pánowánia dotycze / w tym trzech rzeczy potrzebuie. Jedná áby pánowánie było srogie/ státeczne y właśnie. Naprzod srogie: bo zbytnia powolność wzgárdę czyni / rzecz pánu bárzo ßkodliwa: ludzie zepsowáne trzebá mieć w kárności. Do tego czyni ni. kár-

nośći nádzieie/w ktora ſie wßytko złe będzie działo. kto ſie tego boi/któremu ßáblá zárdzewiálá: y ktory ráczey z niſczemnośći niż z dobrotliwośći powage przyſtoyna opußcza: Gmin poſpolity z tym ſie rodzi/ áby go niewſtyd/ ále boiáźń rządziłá; á wyſtępku ſie ſtrzeże/nie dla ſpráwnośći iego/ále boiąc ſie karánia. Zdrowa tedy y pożyteczna ſrogość/ lepßa ieſt/niż niepotrzebna zbytniey dobrośći poſtáwá. Bywa cząſem wielkie miłośierdzie/zábić złego. Krolowi iednemu ſrogiemu rzekł Senator: Popędliwość to nie krolowánie. odpowiedział krol: álę tá moiá popędliwość/zdrowa poddánym.

Dla záchowánia tedy Rzeczypoſpolitey/ ſrogośći trzebá vżywáć: bez ktorey/ trudno dobrze rządzić. Aby wrzod wßyſtkiey ręki nie zepſował/ lepiey pálec vciąć. Jednák y ſrogośći wcześnie trzebá vżywáć: bo w Rzeczypoſp: y to więc obyczáie náprawia/ kiedy ſie do karánia nieſkwápiáia. To nalepßa/ kto to mieć może/ áby nie káżdego karzac/ przedſie ſie wßyſcy bali: á żeby też karániem iednego złego/drudzy ſie hámowáli. wßákże gdzieby ſie w ludziách zbytnie y nievhámowáne złośći náydowały/ nie folgować. kiedy ſie chory nie ßánuie/ tedy też iego Medyk nie ßánuie. Choroby zaſtárzáley/lekkim lekárſtwem nie vleczyß.

Ma też być pánowánie ſtáteczne/ zwyklym y iednákim obyczáizm ſpráwowáne. Nalepiey prá-

wá przyietego / choćby złe było / nie odſtępować. Auguſtus Ceſarz ſwych vpominał/áby práwá raz vczynionego ſtrzegli/ á nieodmieniáli go. Bo práwá ktore cále y záwſze iednáko ſtoią/ choć ſie gorſze zdádzą/pożyteczniey ſze ſą Rzeczypoſpolitey/niż nowe/choć ſie lepſze zdádzą. Czeſte ponawiánie práw to czyni / że práwo pewności żadney w ſobie nie ma: bo go ledá kiedy ábo obroca ábo wywroca. A nogá nie zdrowa/ nierychło ſie zgoi/ kiedy czeſto ná niey chodziß. Czyni y to / że pan zátym w lekkacene przychodzi: bo go będa rozumieć zá nieſtátká/ że co roſkazawßy zákázuie; zákazawßy / roſkázuie. Trzebá ſie ſtrzedz tych / ktorzy rádzi nowe rzeczy przynoßą: bo ći/áby ſie iedno z czym pokazáli/y dobre rzeczy pſuią. Ano przodkowie náßy dobrze wßytko opátrzyli: cokolwiek ſie mieni/pſuie ſie. Dobrze ſie tedy ſtárych zwyczáiow we wßyſtkim dzierżeć. A cożż to nigdy ſtárych rzeczy nie odmieniáć? Nigdy: chybáby to ábo pożytek ábo potrzebá Rzeczypoſp: wyćiſnęłá. Bo prawdáć to/że ſurowość ſtára(ktorey my iuż dziś niepodołamy)czáſem nam wádzi: Jednák to koło co naćißey trzebá w Rzeczypoſp: náćiągáć / y pomáluczku / żeby nie wßyſtko záraz odmienić. Ták Auguſtus Ceſarz czynił/ że nie záraz czynił co námowiono: ále iedno czáſem miárkował/drugie też ná inßy czás odkłádał.

Należy też do ſpoſobu pánowánia y to/ áby by-

łopáno-

to pánowanie właſne: to ieſt/aby nawietſza władza/y nawietſza vczciwość/ nie tylko z páná pochodziłá/ ále y w pánie zoſtawáłá. Od páná pochodzić będzie/kiedy pan rzeczy wielkie ábo ſam tráktuie/ábo vtwierdza/nie o wſzyſtko rády ſzukáiąc. Acz y rády nie gánie/ y owſzem bárzo chwale: ále tego tylko chce/ áby wſzyſcy wiedzieli/ że ná pánu / iáko ná krolu wſzyſtko należy. W pánie záſie wielka cześć zoſtáwác będzie / kiedy poiedynkiem nikogo názbyt nie zmocni. Niebeſpieczno człowieká przywatnego kłáść nád páná/ bá y rowno z pánem. A ieſli ſie to iuż przedtym ſtáło/wiec náprawić: y to ták/áby go pomáluczku zwodzić/ nie gwałtem ſpychác. A wielkiey władze nie tylko dáwác nie rádze/ ále y ná długi czás dáwác / zwłaſzczá zwierzchnoſći woienney: nic ták potrzebnego / iáko áby vrzędy wielkie krotkie były: bo te rzeczy/kiedy w iednym długo trwáią / rády go podnoſza: y do rzeczy nowych przywodzą. To o ſpoſobie pánowánia.

Co ſie tknie drugiey rzeczy *Potężności:* bez tey inſze wſzyſtkie niewiele pomogą. Nic po Máieſtacie páńſtkim bez ſiły. A potężność tu rozumiem/ *rzeczy do zádzierżenia ſwego, y do nabycia cudzego potrzebne.* Tey pięcioráktim ſpoſobem pan nábędzie: Doſtátkiem/Bronią/Rádą/Páktámi/Szcześciem.

Doſtátku potrzebá: bo bez tego nic potrzebnego nie ſprawiſz: ſkądże żyłámi Rzeczypoſpolitey pie-

niądze ſtárzy zwáli. Temi y przyiaćielá y żołnierzá nábędzieſz. Temi miáſtá wywrociſz: bo nie máſz ták mocnych murow/ ktorychby pieniądze nie przebiły: káżdy zamek by námocnieyſzy puśći/ ná ktory ośieleк z ćiężarem złotá wnidzie. Nákoniec y Boſkie y ludzkie rzeczy doſtátku potrzebuią.

Wtory ſpoſob ieſt *Broń:* to pewna/ że nie leżąc/ ále bijąc ſie páńſtw wielkich ludzie nábywáią. Zdać ſie to nie ſprawiedliwa/ále czáſem pożyteczna co ieden nápiſał: Swoie záchowáć/ to goſpodárſka: o cudze ſie bić/ to páńſka. Lepieyći możność ſwoie ſprawiedliwośćią zádzierżywáć/ ále gdzież to záwſze być może? Niedzy potężnym z iedne/ á nikczemnym z drugą ſtrone ſłábo ſie wyſpiſz: bo tám kto mocnieyſzy/ten lepſzy: á poki ludzie ná ſwiećie/ poty ieden drugiego ſzárpáć nie zániecha. Náoſtátek/ żadna Rzeczpoſpolita wielka/ długo być w pokoiu nie może: bo ieſli poſtronnego nieprzyiaćielá nie ma/ naydzie go domá.

Rádá, ieſt trzeći ſpoſob do potężnośći/bez tey żadna moc nie trwa. Chceſz woyne podnieść? podnoś obyczáynie. Serce/ ktore ſie lekáć vmie/ vmie y dokázáć: nie chwale owych/ ktorzy byſtro ná drugiego náćieráiąc/ ſámi ſie nie ſtrzegą. Opátrzna ráda/ lepiey niż byſtra/ potężnośći pan dodzierży. Tu też tákiey miáry chce/ áby ſie od wierzchu nie vrwał. To natrwálſza moc/ ktora śiły ſwey mier-

nie vży-

nie vżywa. Nie trzeba ſie ná drugą bitwę łákomić/ w iedney ſmák poczuwſzy. Łácniey czáſem zwyćiężyć y ſzcześćie náleść/ niż go zádzierżeć: przeto náby tego ſzánować. To krolom wielkim. Mnieyſzym záś/ Pokoy nalepſzy: Niech myślą iákoby zádzierżeli nie nábywáli. Żołw/ kiedy w ſwey ſkorupie ſiedzi/ nic mu nie vczyniſz: ſkoro ktory członek z ſkorupy wychyli/ możeſz mu go vćiąć: głupi to co tego prágnie/ czemu nie zdoła.

Czwarty ſpoſob ieſt/ *Pacta*: dobrze mieć ſąſiády potężne á bliſkie/ ktorzyby ſie y ſiłą y mieyſcem do czego przydáli. Coć po nędznikách: oni ſzukáią z kimby zginęli. Ty ieſliś mądr/ pochyley ściány ſie nie wſpieray. Przypuść do rády ſwoie ſzcześćie/ kiedy o cudzym rádziſz: wſząkże tráfiłliby ná táką ściáne/ zá ktoraby ſie y ſam miał wálić/ lepiey ią weſprzeć. A czynią to drudzy potáiemnie/ z iednym iáwnie wiodąc przyiazń/ á drugiego pocichu nie opuſzczáiąc. Jákoż to nie ledá ſek/ kiedy ſie dwá ſąſiedzi potężni wádzą: á káżdy z nich bez twoiey ſzkody/ áni wygráć/ áni przegráć może. Coż tu czynić/ kiedy nie może być ináczey/ iedno że muſiſz iednego z nich mieć/ ábo przyiacielem/ ábo nieprzyiacielem? Niektorzy w tákich rzeczách rádzą być w pokoiu/ á áni temu/ áni owemu nie pomágáć: ále zle rádzą: bo ták áni tu/ áni owdzie pewney przyiázni mieć nie będzieſz: á kiedy będzieſz czekał kto

wygra / tedy ten co wygrał / toż tobie vczyni / co ſąśiadowi. Doználiſmy tego nie raz / że tácy / ktorzy zá cudzą práca polegáć chćieli / przypłacáli tego. Przeto w tákich rzeczách nalepiey koſtkę rzućić / á przy iednym zoſtáć. Ale przy ktorymby zoſtáć / trzebá ſię dobrze rozmyślić: ieſli ſobie ſą rowni / zoſtań przy cnotliwſzym: ieſli nie rowni / przy potężnieyſzym: chybáby ináczey nioſłá potrzebá / ábo żeby ſię ináczey okázya podáłá: á w tákich rzeczách lepiey mieć ná oczách beſpieczeńſtwo niż męſtwo.

Piata y oſtátnia rzecz / do potężności położyliſmy / *Szczęśćie:* ktoremu ſię było ledwie nie zeszło dáć pierwſzego mieyſcá: bo kto tego nie widzi / że oſobliwa ſtawę y moc wielką ledwie nie częśćiey ſzcześćie dáie / niż cnotá? Są drudzy ták ſzczęśliwi / że ſię im do zacnośći y do ſpraw wielkich práwie z niebá ſzczęśćie wáli: choć czáſem bywáią ſzczęśliwſzy niż mędrſzy. A y ſpiącym czáſem Bog dáie: ták że iáko do śieći miáſtá zbieráią: á zwyćięſtwo ſámo zá nimi chodzi. Jáko też y drudzy ſą / ktorzy / by nalepiey czego doſtáli / przedśie im nieſzczęśćie wſzyſtko popſuie. Kto tedy ſzczęśliwy / niech ſzczęśćia ſżánuie: bo y to ſámo wiele do powáżności należy. Ale go trzebá vmieć vżywáć: bo iáko ſzczęśćia ſwego kto vżywa / ták go ludzie zá mędrego máią: á ſámo gołe ſzczęśćie bárzo nie trwále: bo często pogłaſkawſzy / vporu dzieći ſwych nie zniesie: áko

go długo

go długo nośi/iákoby sprácowawszy sie porzuci/ y odbieży: y im go wyszszey podniosło/ tym go bárziey słucze: Trzebá ie mieć we czći.

Idziem do obyczáiow páńskich/ktore kłáde dwoiákie: wnetrzne y zwierzchne: wnetrzne w vmyśle mieszkáia/ iáko sa cnoty: zwierzchne przy ciele. Co sie cnot dotycze/ trzebá żeby pan wszystkie do powáżnośći swey sposobił: ále dwie naywiecey/ Pobożność y opátrzność. Pobożność pány nieiáko bogámi czyni: y rozumienie to w ludziách spráwuie/ że bez pomocy Bożey/nic nie czynia. Trzebá áby pan nád insze nabożnieyszy był: bo sie mniey złego poddáni spodziewáia od tego/ ktorego máia zá nabożnego/ y zá boiacego sie Bogá: y nie snádno mu śiłá stáwiáia/ iáko temu/ ktory ma Bogá ná pomocy. Tákże y opátrzność bárzo páná záleca. Kiedy pan wszytko pomálu y bácznie czyni/szczęśliwie czyni: bo zá dobrze vważonemi spráwámi często szczęśćie chodzi: á zá tym y powáżność. Táki dowćip/ co to iákoby z przyrodzenia nierychły/ y ktoremu sie wiecey podoba ostrożna rádá/ dobry iest do zádzierżenia zacnośći.

Zwierzchne obyczáie te sa: nieśienie twarzy státeczney/troche srogiey: iednák spániáley/ nie kwáśney; ták áby káżdy kto go potka/ nie zlekł sie go/ále áby go czćił: należy też do tego y mieszkánie/ áby było ná mieyscu znácznym/ w Mieśćie głownym

y ſtátecznym. Słońce/ choć śrzodkiem chodzi/ wſzędzie świeci. Nie wádzi ſie iednák czáſem przeieżdżáć/ áby vſtáwiczność y nádprzykrzenie co powáżności nie vieło. O inſzych rzeczách/ ktore do obyczáiow páńſkich należą/ iuż ſie wyżſzey powiedziáło.

CAPVT X.

O zdrádzie iáwney y táiemney.

POwiedziawſzy o tym co Rzeczpoſp: záchowuie; podzmy do tego co ią gubi. Gubi ią naprzod moc / ktorą tu ná tym mieyſcu ták biorę: *Skrytą práktykę iednego ábo wielu przeciwko Pánu, abo Rzeczypoſp.* Skrytą mowię: bo ieſt druga iáwna/ iáko ſą ſáctie/ſędycie/woyny; o czym niżey ná ſwym mieyſcu mowić będziemy. Tu tylko o tey ſkrytey mocy / przeciwney támtey potrzebney / o ktorey ſie iuż mowiło. Tá tedy ſkryta moc/ná dwoie ſie dzieli: ná zdrádę táiemną/ y ná zdrádę iáwną. Zdrádá táiemna / przeciwi ſie czuynośći: iáwna twierdzam; o ktorych iużeſmy mowili. Zdrádę táiemną właſnie rozumiem ná zdrowie páńſkie: Zdrádę iáwną/ná mieyſcá iego/ná woyſká/ ná zamki. oboie to złe/y tákie/że ſie ich ſnádniey lękáć/niż vchronić: bo iáko ſie go vſtrzedz/ kiedy ſie nie wyda áże zrobiwſzy: Mieczowi łácwiey ſie vmknąć niż zdrádzie. Nieprzyiácielá ktorego przed ſobą widzi / człowie-

kowi

kowi rycerſkiemu nie trudno zetrzeć; ále ćiche nie-
beſpieczeńſtwá / y ſtroić / y ſtrzedz ſie ich nie káżdy
gotow: bo o táiemney zdrádzie mowiąc / y ieden
może ſie o páná nawietſzego kuſić: łákomſtwu nie
máſz nic trudnego. W ſłużebnych niepewna wiá-
rá / y ná káżdego trzebá mieć oko. Co pomoga woy-
ſká y posiłki / kiedy ieden ábo dwá z tyłu ná zaro-
bek v drugiey ſtrony dybia: ktoby mogł porácho-
wáć / wiecey krolow od ſwych poginęło / niż od
nieprzyiaćioł. á nie dziw: bo pánem ieſt zdrowia
twego / kto ſwoie odważył. Trudna tedy tu y rá-
dá y rátá: wſzákże przedſie vżycz iákieykolwiek / á
ſzukáć iey we czterech rzeczách: *w wymacániu zdray-
ce, w karaniu iego, w niewinności ſwey, á w przeyzrzeniu
Bożym.* Wymacánia napilniey: y nie wádzi pánu
miewáć ſzpiegi / y podſłuchácze / áby mogł wiedzieć
co poddáni czynią / y co mowią; zwłaſzczá zná-
czniey ſzy: bo o wſzyſtkich trudna wiádomość.
Przyda ſie to nie tylko ná vchronienie ſie zdrády tá-
emney / ále y ná wiele rzeczy / á rzadko kto co złego
zácznie / nie mowiwſzy pierwey źle: od ięzykow
przychodzi do mieczow. Pewna to / że ći / co o zdro-
wiu páńſkim myśla / záwſze ábo mowią / ábo ſłu-
cháią pierwey rádzi źle o pánu. Tą tedy wiádo-
mośćią nie ledá iáko pan ieden bok od domowych
nieprzyiaćioł opátrzy / y ſnádniey ſie ták zdrádá od-
kryie. Co áby ſie pilniey działo / czemuby pan nie

miał nágrádzáć / ták pieniędzmi iáko y beſpieczeńſtwem/káżdemu ktory zdráycę wyda: A náoſtátek y práwemby to ábo edyktem opátrzyć. Mieká á pieniędze / wiele ſpráwią: dla nagrody ludzie ludzi odſtępuią. A w tákich rzeczách káżdego delatorá trzebá ſłuchać/ále nie káżdemu wierzyć: bo ſię nayda cí/ ktorzy ábo w nádzieię zyſku / ábo z nienawiśći/ płonne rzeczy poniosą: przeto nie wſzyſtkiemu wierzyć/ ále káżdą rzecz pilnie vważáć. Bo ieſliby zá ledá ſkárgą miano ludzi ſądzić; ktoby ták niewinność ſwoię wywiodł: Nowſzem/iż o cię idzie/ y o zdrowie twoie / trzebá ſię ſtrzedz / ábyś ſobie kwoli w ſpráwie ſwey własney / co nie wyſtąpił: By ludzie o tym nie ſzemráli / żeś z nienawiśći ábo z baiázni niewinnego zgubił: bo nie káżdy łácno temu wierzy / áby człowiek bez broniey miał ſię kuśić o tego/około ktorego zbroyną ſtraż widzi: y poſpolićie ludzie nie wierzą/iedno temu/co ſię iuż ſtáło. Ale biedna kondicya tego páná/ktory o práktykách przeciwnych nie pierwey vwierzy / áż zginie. Nadzie tedy tu ſtąpáć y pomału: á doſzedſzy káráć / y ſrogo káráć/ (to ieſt / druga cześć rády przeciw zdrádzie.) Zdraycy á nieprzyiacioćie/nie máſz śmierći nieſłuſzney / by byłá naokrutnieyſza: bo dla niego y wolność / y ſumnienie wſzyſtkich przychodzi w wątpliwość. Zdraycá częſtokroć w iednym człowieku wſzyſtkich zgubi / y wielkiego ſzcześćia na-

rod prze-

rod przewroci. Szkodá tu łáski y miłosierdzia y wspominác. Zdrowie páńskie / náße zdrowie: á iest to krzywdá wiecey Rzeczypospolitey/niż sámego páná/ áby folguiąc kilkiem złych/ wßystkich dobrych nie popsował / y nie pogubił. Wßákże nie wádzi karánie czásem ná dálßy czás odłożyć: bo ieśli śie we zły czás zdrádá odkryie / trzebá czynić iákobyś iey nie baczył. Bywa y to nie ledá lekárstwo czásem ná zdrádę táiemną: kiedy pan rzekomo o niey niewie; zwłaßczá ieśliby śie ná ludzi znáczne pokazáłá / ktorychbyś zárázem bespiecznie kárác nie mogł; tám śie trzebá hámowác / á pierwey bespieczeństwo opátrzyć / niż karánie: trzebá śie tákich pilniey strzedz/niż rádzić co z nimi czynić.

Mowiąc ták ostro o karániu / nie zápominam folgi/y nie záwßze iey odradzam: bo położmy rzecz/ że śie co tákiego pokaże ná człowieká / ktoremu y pan y Rzeczposp: wiele powinná; tám trzebá karánie ábo odpuścić możeßli/ ábo miárkowác. Augustowi Cesárzowi żoná raz (przyczyniáiąc śie zá iednym) powiedziáłá: Atoli śie odkryło / iużci ten nie záßkodzi/á ſtawie twey może wiele pomoc/ ieśli mu zfolguieß. Piękna rzecz pánu być obrázonym bez karánia: pomoże to nie tylko do ſtawy/ále y do cáłośći żywotá: bo zá znáczna łáſka w tákich rzeczách dziwnie ludzi od złego odwodzi/ábo żal/ábo wſtyd: ták iż łáſką / nie tylko ſtawy / ále y bespie-

czeństwá pánu przyda. Káżdy ktorego ſtraca/ zoſtáwi ábo rodzice / ábo dzieći / ábo powinne / ábo przyiacioły; ktorzy wiec rádzi ná ich mieyſcá náſtępuią/zwłaßczá w domiech znácznych. Láſka tedy pan ten łáncuch rozerwie / á oſobliwie kiedy ießcze y niewinność iego do niey przyſtąpi; to ieſt/ áby pan czeſtym poddánych obráżeniem / nie dawał do ſwey obrázy przyczyny. Złe władza ſwa z cudzą krzywdą rośćiągáć: Napewnieyßa ſtraż pánu/niewinność.

Oſtátnia idzie/ Przeyrzenie Bożе/ktoremu ſię żaden nie vmknie. Niech czyni co chce / potomká / y morderzá ſwego żaden nie zágubi: ieſli Bog nie będzie chćiał / w ktorym żywiemy / w ktorym ſię ruchamy/ y w ktorym mießkamy: On będzie przy boku twoim: On będzie ſtrożem nogi twoiey/ ábyś nie vwiązł: On ma o pániech ſtáránie: iemu duſay/ on cię od złego vchowa/ ieſli też ty drugim złym nie będzieß. y ieſli Rzeczpoſpolita dobrze y pożytecznie rządzić będzieß. Jeſli ináczey; on też oczy od ciebie odwroći / á puści ná cię ćicho przeklectwá.

To o táiemney zdrádzie: mowmyß o iáwney / ktora ták wiele ludziom ßkodzi/ iáko wiele cáła wiárá pomaga. A tym niebeſpiecznieyßa / kiedy nieprzyiaćiel w zánádrách. Do tey wiec ſkłonni ludzie łákomi / ktorzy pożytek ſwoy przekłádáią nád ſławę/ nád wiárę/ y nád wßyſtkie rzeczy. Ci ſię wiec

w oczách

w oczách ludzkich zdádzą cnotliwi; ná ſercu zdrádliwie ſwoie tákomſtwo y złe żądze pokrywáiąc. Skłonni y ludzie lekcy/nieſtáteczni/ y ktorzy z watpliwey odmiány rzeczy ſwe vpátruią. Tákże ludzie obłudni/ſtryci/ktorzy gładkie ſłowá w vściech/á w ſercu wſzyſtko złe máią. Tákże zdrayce trudno zrozumieć/ poki go nie wytkną. á ci nabárziey o ſtátecznośći wiáry ſwey trabią/ áby tym látwiey zdrádzili: bo zdrádá y chytrość/ w málych rzeczách pomálu ſobie wiárę ściele/ áby zá czáſem zá wielką nagrodą/znácznie oſzukálá. Jeſt to tákich ludzi nie ledá znák: bo to właſne ich dzieło; im nieprawdziwſze rzeczy ſą ktore czynią/tym wiecey czynią. Tym ták że dwiemá rzeczámi zábiegáć potrzebá/ wymácániem o ktorym ſie iuż wyżſzey mowiło/ á karániem: o ktorym tu troche ináczey mowić będę: to ieſt że go zwłoczyć nie trzebá/ y owſzem zdrádę co naprędzey kárać/ ná nic ſie nie ogladáiąc: á ſzkodá z nimi y do práwá/ále iáko nieprzyiacielá zárázem ſkárać/ á kárać záwſze. Folgá tu mieyſcá nie ma/ by ſie dobroć y miłośierdzie w gorzkość nie obrocilo: kto oyczyznie zły/komu kiedy będzie dobry? Gubić tákie/ nie ták dla pomſty/iáko dla tego/ábyś y złe poddáne boiáźnią od puſtoſzenia oyczyzny odwodził/ y ná potym przyklad zoſtáwił/ áby ták drudzy nie ſżáleli. Krnemu karánie ma być znáczne/ iáko ná świętokrádźce. A ſłuſżnie: Azaż oyczyznā

nie pierwße po Bogu mieyſce ma: ktora tych zła ſpráwa do niebeſpieczeńſtwá przychodzi. Przeto w ták wielkim wyſtępku/ wymowione będzie káżde okrucieńſtwo. Bo ten wyſtępek táki ieſt/ że ſie nim y nieprzyiaćiel (choć mu pożyteczny ieſt) brzydzi: gdyż o zdraycy y ten ſam nic dobrego nie trzyma/ ktoremu ſie zdráda ſwoia záchował. Biorą zá to czáſem vpominki/ prawdá: ále wierz mi/ nie dla tego/ áby ich godni byli; ále dla tego/ áby y drugich do tegoż przywodzono: bo temu ktoremu tego potrzebá/ zdráda miła/ nie zdraycá: kocha ſie w nim/ poki nie zdrádzi.

CAPVT XI.

O Nienawiśći.

SA ießcze dwie rzeczy/ ktore pospołu chodzą/ ktorych ſie Pánu ſtrzedz potrzebá: *Nienawiść y wzgárdá:* Nienawiść ze złego áffektu poddánych przećiwko pánu; Wzgárdá ze złego o nimże rozumienia pochodźi. Nienawiść ták rozumiem/ *kiedy poddáni przećiw Pánu złą wolą vpornie wezmą.* Nie mowię tu o owey pospolitey nienawiśći/ ktora wiec ludźie przećiwko złym ludźiom máią: ále mowię o tey/ ktora z oſtrym áffektem/ z boiáźni/ z prágnieniem pomſty pochodźi. Bo iedni ſie boią/ áby ſie złym przykładem krzywdy y ßkody w nie nie wkorzeniły: drudzy ktorzy ie iuż odnieśli bole-

ią/ y rá-

ia / y rádziby ſie pomścili. Ták te rzeczy / kiedy ſie zmießáią / vrodzą bezecny płod / nienawiść; ktora iáko ſie raz w myśli ludzkie wpoi / dziwna rzecz / iáko rádá wielka záraze vczyni. Strách zły ſtroż trwáłości. Nie było żadne Páńſtwo ták potężne / áby długo trwáć miáło w wielkiey boiáźni. Bo kogo ſie ludzie boią / tego nienawidzą; á kto kogo nienawidzi / ten zguby iego prágnie: á przychodzą wiec do tego / iákoby po ſtopniách: Naprzod ſie poczna nim brzydzić: potym o zdrowiu iego práktykuią: náoſtátek go zágubią. á nie dziw: bo wiele rak náiedne ßyie. Wiec káżdy do złego ſilen / okázyey czeka: náwet y ći / co nie pánowie / ſwego czáſu y ßcześcia czekáią. A im ſie czáſem dłużey tái nienawiść / tym nagley y ßkodliwiey ſie wynurzy. A kiedy z miáry wyndzie / wiele złego vczyni. Już ſie ty otocz iáko chceß háydukámi / okopay ſie / opátrz ſie iáko nalepiey; doznaß / że nienawiści żadne ſie ſtárby nie opra: bo tyle niebeſpieczeńſtw nád toba / ile ich od ciebie niebeſpiecznych; ták / żeś y od tych / ktorym zdrowia powierzaß / niebeſpieczen. Strzedz ſie tedy nienawiści / zá ktora pan / ábo páńſtwá / ábo ráczey zdrowia pozbydź może. A ták ſie iey vſtrzeże / kiedy ſie tych rzeczy ſtrzedz będzie / ktore nienawiść czynią: to ieſt / złości y iey podeyrzenia. Złości troiákiey / Srogości / Łákomſtwá / á Surowości: bo że te trzy rzeczy pánu ßkodliwe ſą / kto ták głupi / że-

by tego nie widział: y kto ták niewſtydliwy/ coby tego nie przyznawał: Ale iż ludzie/ kiedy ſie poczynáia ábo bać kogo/ ábo go mieć nienawidzieć/ nie mniey to z podeyźrzenia y oſtawy czynić zwykli/ niż z ſłuſznej iákiey przyczyny; przeto ſie złego mniemánia bárzo ſtrzedz potrzebá/ ktore więc roſcie z rzeczy/ tey tám troiákiey złośći/ własnych: iáko ſą karánie częſte: podárki y Cenſurá/ to ieſt zádzierżenie dobrych obyczáiow. To wſzyſtko ſą rzeczy dobre/ y ká dey Rzeczypoſpolitey potrzebne: á przedśie barzo ſzkodzą/ kiedy ich kto bácznie y roſtropnie nie vżywa. Srogość karánia ludzie vpátruią: dla tego że krew częſto widzą. Łákomſtwo z podárkow: dla tego że chćiwie pieniądze od nich wybieráią. Surowość z rządu/ dla tego że ie nád wolą ich w nim miec chcą. W tym tedy pánu trzebá bácznie ſtąpáć.

A naprzod co ſie karánia dotycze/ trzebá ſie ſtrzedz áby mieczá ſprawiedliwości nie ledá iáko dobywáć/ á nie ſkwápiáć ſie ná krew y napodleyſza: z nienagłá trzebá do tego przyſtępowáć: bo ſie poſpolićie znáć dáie/ że to z chećia czyni/ kto ſkwápliwie kogo ná śmierć ſądzi. Ile być może/ lepiey chore członki leczyć/ niż vćinać. kto po czyim zbożu z drogi ziechawſzy błądzi; lepiey mu drogę vkázáć/ niż go zgániáć.

Druga/ nie przychodzić do karánia/ áże w ten

czás/

czás / kiedy tego pożytek pospolity potrzebuie. ták áby káżde karánie ściągało sie do dobrego: nie tego ktory karze; ále Rzeczypospolitey. Náwetieśliby to sámego páná záchodziło / (co sie czesto trásia) tedy ma ták czynić / iákoby z znácznym żalem y nád wolą swą do karánia przystępował: nie dla tego że on zgrzeszył; ále dla tego áby sie w postępku co nie vbladziło. A karánie iego niech bedzie nie dla tego áby on zginął / ále áby sie drudzy karáli.

Trzecia / iż karánie ma być dla przykładu / nie dla pomsty: przeto sie pánu trzebá chronić gniewu kiedy kogo karze. ázaż kto ma w nienawiści członek / choć go dáie z potrzeby vcinác? Do tego / kto co w gniewie czyni / ten nie może śrzodku dzierżeć / miedzy tym co názbyt / á tym co málo.

Czwarta / áby też y rádości nie dawał znác po sobie: iest to zwierzęca wściekłość / krwi á bićiu sie rádować: y owszem / by też kto był nawinnieyszy / żałować go y miłosierdziem sie ku niemu wzruszác.

Piata / áby karánie było zwykłe: bo nowo wymyslone karánie obraża ludzi: y okrutny to kázdy / co choć przyczyny ma słuszne do karánia / miáry przedsie w karániu nie ma.

Szosta / áby karánie káżdego iednáko dolegáło / áby występnych iednych nie karano / á drugim sie nie klániano: ábo áby iednych srożey / niż drugich nie karano. Bo to zle: Chybáby w ludziách zacnych

tego baczenia potrzebá. Bo y Medykowie / choć ták vbogi iáko y pan iednáko choruią; przedśie iuż wolnieyßze lekárſtwá pánu dáią.

Siodma y oſtátnia / áby ſam pan nie karał / áni pátrzył náto: Bo y Nero Ceſarz okrutny / choć nád ludzmi okrucieńſtwá vżywał / nie pátrzał przedśie ſam nigdy ná to. Bárzo dobrze ieden nápiſał / że pan / kiedy trzebá kárác / ma to inßym zlecác: á kiedy trzebá nágrádzác / ma to ſam czynić.

To wßyſtko co ſie teraz mowiło / należy do karánia / potocznego y poſpolitego. Ale co rzeczem o wielkich y nieſłychánych wyſtepkách: zwłaßczá kiedy ſie winnemi znayda ludzie iácy wietßy / ktorych bez wielkiey nienawiśći trudno kárác. Tu rádze / áby nie poiednym / ále wßyſtkich záraz iákoby iednym ciećiem kárác. Zda ſie to rzecz ſrożßa / ále pożytecznieyßa: bo czeſte y powtarzáne karánie / rádo w ludziách nienawiść mnoży. Co ma zginác / niech zárázem zginie.

Zá tym dwie rzeczy mieć ná baczeniu: Jedná / áby pan záraz drugim dobrze czynił; iákoby dáiac znác / że zgubá tám tych winnych / dobroći páńſtiey nie náruſzyłá. Druga / áby też y tych / ktorzy rzeczy złych pomagáli / y winnym w nich ſłużyli / karał. y toć ſie zda oſtro; ále nic nátym; ták záwßze bywáło / że pánowie krwią pomocnikow / zmywáli nienawiść / ktora z karánia znácznieyßych vroſć

mogłá.

mogłá. Záczym y to bywáło/ że ſie ludzie tym błagáli/ y owßem ſie rádowáli/ że też karánia y pomocnicy nie vßli/ cießąc ſie tym/ że ſie złe nie zátáiło.

Przychodze teraz do podátkow / w ktorych záwieram wßyſtkie ſpoſoby poborow. Rzecz w vßách ludzkich przykra/ y zapálę pewna nienawiśći: bo żadney wády gorßey y ſproſnieyßey w pánu nie máß / iáko łákomſtwo: z ktorego wiec pány Pożrzyludem názywáią/ dla tego że ludziom ták ćiężko pieniądze dáwáć/ iáko zdrowie; rozumieiąc/ że pieniądze ich duß á/ y ich krew. ſtądże to idzie/ iż kiedy pánowie pieniądze chćiwie zbieráią/ wiecey nienawiśći niż mocy nábywáią. A ták y w tym pánu obyczáynie trzebá poſtępowáć / y nienawiśći z tey miáry / co nabárziey vchodzić: ktorey vydzie / ieſli pięć rzeczy będzie miał przed ſobą.

Pierwßa/ áby ſie to działo z potrzeby: to napilnieyßy plaſtr ná myśli ludzkie/ do nienawiśći ſkłonne; vkázáć im / że muß ą potrzebie dogodzić/ chcąli w cáłośći zoſtáć. Żadna Rzeczpoſpolita bez podátkow być nie może: bo pokoy nie bywa bez woyny/ woyná bez żołnierzá/ żołnierz bez żołdu: á żołd ſkąd/ iedno z poborow? Te ſą y ozdoba do pokoiu/ y pomoc ą do woyny: y nie dármo ie żyłámi Rzeczypoſp: záwße mądrzy zwáli: bo ieſli nie będzie ſkąd Rzeczypoſp: wſpierać / á pożytkow iey vbywáć będzie / obálić ſie muſi. A nie tylko potrzebá

tego áby

tego áby ich nie vbywáło; álе áby przybywáło: bo trzebá áby sie z wydátkiem intratá zgadzálá. Ale tego ludzie nie widzą / prawdá: bo ostrzeyßym okiem vpátruia prowenty páńskie / y dochody / niż roschod. Potrzebá im tedy to vkázować / á czásem y liczbe Rzeczyposp: czynić: bo ináczey nie vydzieß v ludzi podeyzrzenia / że pod zaßłoną rátunku Rzeczypospolitey / złotá prágnieß. Wiec ießliby odmawiáli; námawiáć ich: lepiey vprosić / niż wyćißnać. Náoßtátek choćbyś mogł roßkázáć / vży way prośby: bo prośbá tego ktory roßkázáć może / potrzebe czyni: ábo iáko náßy mowią: Páńßka prośbá / ßtoi zá roßkazánie.

Druga / áby sie to miernie działo / áby nie był wietßy pobor niż potrzebá. Nießłuchać tych / ktorzy ßkarb chcą mieć odzierce poddánych / y krwáwych łupow ßpiżárnia. Lepiey wełne ßtrzydz / niż tárgáć. Zły ogrodnik / co z korzeniem dobre ziołá wyrywa. Zły y pan / co ták pierze poddánym ßkubie / że inßeg pußczáć nie mogą. Przeto ßczyptámi te rzeczy bráć: bo ináczey / wßyßcy powßtáną / á bedą wołáć / że vboßtwá y ßłábośći ßwey znośić nie mogą. Zátym y pokoy im wzmierznie / wiecey dla łákomßtwá páńßkiego / niż dla niećierpliwośći. Kto zbytnie te rzeczy wyćiąga / krew wyßyßa. Do tego nie máią być podátki ták grube / áby pan z káżdey okázyey zyßk miał vpátrować; iáko wiec mowią /

y z żywych

y z żywych y z vmárłych. Należy też y to do tego/ áby ludzie / zwłaszczá máietni/ zá ledá delácya nie byli turbowáni: y áby obrázenia máiestatu bárzo nie rosciągano. Należy niemniey y to/ áby nie były czeste/áby vstáwicznie koroná nowemi/ y nowo názwánemi podatkámi/nie były trapiona: ále iáko ich nie wymyślác; ták/kiedy ich potrzebá/ przy stárych zostáwác. Trzecia/ áby ie stronnie bez wszelákiey chćiwości/ y bez okrućieństwá Poborcowie wybieráli: bo zá chćiwością oszukánie poddánych: zá okrućieństwem/gwałt chodzi. Oszukánia/ iáko sie ktory z poborcow imie / tám pánu pewna ábo szkodá / ábo iákie niebespieczeństwo. A pospolićie sie ná to vdáią ludzie (o dobrych nie mowie) iáko wilcy drapieżni / ktorzy dobrze ludzi z skory nie łupią/ szukáiąc przy pánskim y swego pożytku. Opisał ie ieden Poetá/ że káżdy ma sześć rąk/ ták subtelnych / że choćby kto miał sto oczu / nie vpilnuie go: wszákże ich przedsie pilnowác/y hámowác/ by ćie/ iáko oni psi páná swego/nie ziedli. Dwoie tu przestroge pan niech ma: Naprzod / áby ná to nie brał ludzi/iedno co nacnotliwsze. Potym/áby tego ktory będzie przekonan/nie tylko z vrzędu zrzućił/ ále y skarał. A karánie niech będzie rowne występkowi: to iest/ prágnął cudzego / niech swoie stráći: á wyćisnąć to z niego/iáko z gębki/ ktora sie wody nápiłá: ieśli czym/tedy sie tym pohámuie. Acz sie y ták

boię/ by ſię ludzie tylko nie odmieniáli/ nie obyczá-
ie: bo zábiegay ty chytrośći ludzkiey iáko chceſz/ ſtá-
now ná nie práwá iákie chceſz; dziwnemi przeſko-
ki ſię oná záſię wznieći. Ták to łákoma rzecz złoto/
dla ktorego nie máſz ludziom nic ćieſzkiego. Tákże
ſtrzedz trzebá/ áby ſię okrućieńſtwo z ludzmi nie
działo: áby tego co ták długo ćierpliwie znośili/
nie vżyli do nienawiśći. Skromnie tedy kázáć wy-
bieráć/ y możeli być potroſze/ nie wſzyſtko záraz:
wielka to folgá vbogiemu/kiedy to co powinien po-
keſu oddáie. Chronić ſię/ áby ſię ludzie nie lękáli/
że od wołow niedoſtátek/ poydzie do zagonow;
od zagonow do ludzi. Trzebá tedy áby ludzie
dawſzy ieden podátek/ w oſtátku byli beſpieczni:
niech ich áni łotrowie/ áni żołnierze nie ſzárpáią.
Bo im y nawietſze podátki nie ták ćieſzkie/ kiedy
gwałtow y krzywd nie odnoſzą: tych ćierpieć nie
mogą: ſtąd gniewy: ſtąd ſkwirki: á kiedy rátun-
ku nie máią/ przychodzi y do woyny. Czwarta/
áby nim dobrze ſzáſowano: komu będzie ćieſzko/
przyłożyć ſię do podátku/kiedy obaczy/ że pan ſkro-
mnie żywie á nie rozlewa: Bo iuż pewien tego bę-
dzie/ że on podatek poydzie ku dobremu poſpolite-
mu/ kiedy widzi/ że pan ſtrożem y ſzáfárzem ieſt nie
iáko ſwego/ ále iáko poſpolitego dobrá. A kiedy
chćiwie od Rzeczypoſp: nie biorąc/ przywatym nie
rozdáie/ á nie tká w łákome przyiaćioły: tákże kiedy

ná zbytki pieniędzy nie pſuie. Rzymſki ieden pan/ śrebro y złoto rzadko komu innemu dawał/ iedno ludziom Rycerſkim: y mawiał to/ że ßáfarz Rzeczypoſp: nie ma ná roſkoßy ſwe tego obrácáć/ co poddáni znieśli. Lepiey tego náśládowáć/niż drugich co rozumieli/że bogáctwá y pieniądze inßego pożytku nie czynią/iedno roſproßenie/ ktore Philozoph ieden przyrownał figom/ ktore po ſkáłách roſtą/ktorych ludzie nie vżywáią/iedno krucy á kánie/ to ieſt wßetecznice á pochlebnicy: ktorym/ by też wßyſtko zábráli/ták nie ſporo/ że iákoby nic nie wzieli: poſpolićie nic nie máią. Pánu/ ktory y w ſwoich y w Rzeczypoſp: pieniądzách/ ták ſkapy/ że ich ná oßczerce/ ná błazny/ y ná ludzi tym podobne nie wydawa/ záwßze doſtáie. Dobre ßáfowánie/ ma te moc/ że podoła káżdey potrzebie. Do wielkich bogactw ſnádniey ludzie przychodzą/ niewiele vtracáiąc/ niż wiele nábywáiąc. Piata y oſtátnia ieſt rownoſć/to ieſt/ áby podátki były iednákie/áby w nich iednemu wiecey nie folgowano niż drugiemu: ále iáko ſłońce káżdemu iednáko świeci; ták pan ma pożytek y niepożytek poddánych miárkowáć/áby rowno káżdego dolegał. Gdzie nie wßyſcy rowno ciągną/ bárzo to ludzi obraża/ y przychodzą ſtąd do zazdroſći/ iednáko przyimuiąc ták cudze pożytki/ iáko ſwoie krzywdy. do rownoſći tedy iedną drogą. *Czynß, to ieſt pewny y vſtáwiczny*

poplátek, bez ktorego żadna rządna Rzeczpospolita nigdy nie była. Plato vczył ludzi/áby máietności swe w czynsze y poplátki obracáli. Bo dochod pieniężny ná wiele rzeczy sie przyda: Naprzod do tegᵹ/ że będzie łácna wiádomość/ o káżdego máietności/látách/zacności y obeszćiu: y ztąd łácno miárkować/iáko wiele ktory kat żołnierzá dáć/wiele pieniędzy zniesć może. Potrzebna y do tego/ áby bez vciążenia káżdy rok pewny pánu dochod szedł: przeto dobrze mieć tákie vrzędniki/ktorzyby ludzi y máietności doyzrzeli/ popisáli y (gdzie to być może) poszácowáli. á niech ie nie pan/ále sam gmin obiera/ áby nienawiść iáka ná pánu nie zostawáłá: á mieć ich dwu ábo trzech w káżdym mieśćie. Ten popis ábo pomiar/ iákoby czesty być miał/ o tym iest rożne rozumienie: iedni go chcą mieć káżdy rok/ drudzy we trzy/ drudzy y w pięć lat. Mnie sie zda żeby dobrze/ áby mogł być káżdy rok. A to dla tego/ że sie ludzie mienią: iednym przybywa máietności/ drugim vbywa: iedni mrą/ drudzy sie przenoszą.

Od Czynszow podźmy do rządu/ ktorysmy położyli trzecią wádę do nienawiści: o ktorego zádzierżeniu trudno mowić/ ieśli pierwey o przywroceniu iego mowić nie będziem. bo do tego wiek náss przyszedł/ że rzeczy y obyczáiom ludzkim y żywotowi ludzkiemu/ ták potrzebney/y ták pożyteczney/ták

zániedbano/ y zápomniano; że iey nie tylko nie chowáią/ ále iey áni znáią/ áni wiedzą co to rząd. Rząd tedy (cenſuram) ták opiſuie/ że ieſt *kárność obyczáiow, ábo zbytkow w práwie nie zákázánych:* bo to iego własność náprawiáć to/ co ácz karánia nie zásłużyło/ wſzákże kiedyby zoſtáło/ byłoby złego przyczyną; á zániedbawſzy tego/ mogłby zá czáſem y Rzeczpoſpolitą zágubić: bo co pomoże meſtwo w poſtronnych/ ieſli domá źle żywiemy? Nowſzem/ ieſli káżdy człowiek w powinności ſwey nie będzie zoſtawał/ by rzeczy nábytych nákłádł ſtos áż pod niebo/ nie będą mieć dobrego fundámentu. Trzebá tedy rządu/ ktoryby był miſtrzem wſtydu y ſkromności: do czego zſzedłby ſie ieden ábo dwá dozorcy/ ktorzyby obyczáiow ludzkich doglądáli/ y ludzi w nich zádzierżywáli. áby ſie y mimo práwo ludzie mieli ná co oglądáć/ y áby wiedzieli że nie zchodzi ná tym/ ktoryby złe obyczáie náprawiał. Rząd tedy/ o ktorym tu mowiemy/ ma ſie we dwu rzeczách báwić; w obyczáiách y w zbytku. Do obyczáiow należą/ wſzeteczeńſtwá/ łotroſtwá/ piiáńſtwá/ ſwary/ krzywoprzyſiężſtwá/ y to wſzyſtko/ co ſie cnocie y ſkromności przeciwi. Dozorcá tedy miałby káżdego w káżdym wieku y w káżdey płci doglądáć: á doglądáiąc z młodych ludzi złe ſpráwy y wſzeteczeńſtwá wygániáć: z ſtárych te roſkoſzy/ ktore látom ich nie przyſtoią: ze wſzyſtkich ludzi

proznowánie/ áby káżdy miał swoie zabáwy/ ktoreby mu nie dáły proznować. Toby też miał mieć nábaczeniu/ áby sie wszyscy wiecey o cnotę y o dowćip/ niż o stroie y bogáctwá stáráli: wiec y w zbytku rządu trzebá/ ktory we czterech rzeczách kłáde: w pieniądzách/ w mieszkániu/ w biesiádách/ y w száćiech.

Pieniądze są mátką tego wszystkiego/ y wielu złych rzeczy: bo bogáctwá przez zbytek/ wiele wiekow popsowáły. Dozorcá tedy/ naprzod pieniądzom vżywánie y kochánie pomierzy. A przyda sie to y pánu/ kiedy miedzy poddánemi żaden w bogáctwá y w przyiaćioły gory nie wyleći: bo wiele złotá y wielkie bogáctwá/ rády pánu wádzą. Rády wádzą y Rzeczypospolitey: bo ták stárzy rozumieli/ że to dom/ to miásto/ to krolestwo snádnie wiecznośći dostąpi/ w ktorym Wenus y chćiwość namniey mocy máią. Tráfiało sie to/ że pánowie pánstwá/ ktore męstwem vbogo wzięli/ przez wielki dostátek vtracáli. Trzebá tego y poddánym: bo gdźie łákomstwo płużу/ tám áni kárność áni ćwiczenie mieyscá nie ma. Tám wszystko dobre/ wiárá/ cnotá/ wstyd/ w lekkiey cenie: Bog sie w tym nigdy nie kocha/ kto sie w bogáctwách kocha: bo żaden ku gorze nie poydzie/ áni w śmiertelnym ćiele rzeczy bozkich dostąpi/ poki go pieniądze y ćielesne roskoszy ná dol ćisną. Dozorcy to tedy należeć bę-

dzie/

dzie / áby chciwość pieniędzy w ludziách / ile być może / gásił. A łákomstwo / bestya sroga y nieuhámowána / co nalepiey wiązał. Tákże y lichwę skáże ludzką / áby sie zá dostátkiem nie szerzyłá: ále áby obeszćia káżdy vczćiwie szukał. Wiec yto / áby vtráty hámował / á miárę wydátkowi nálazł. Mieszkánie áby nie było bárzo pyszne / y kosztowne. Głupi to ludzie / co wolą / áby sie rzeczom ich bárziey przypátrowano / niż im sámym: przeto y dom ma mieć miárę / y to co w domu / iáko iest srebro / sprzęt / czeladź. Biesiády / áby też wymyślne nie były: wygániáć precz owe fránty y żárłoki / ktorzy dla wymyślnych potraw y ziemię y morze zbiegáią. A zgotá ták temu zábiegáć / áby dostátek stołowy z vtráty nie był. Száty áby nie były iednákie / ták mężom iáko y niewiástom / ták szláchcie iáko y mieszczánom; ále niech káżdy vbioru sobie przystoynego vżywa. á nie trzebá sie śmiáć z tego: Bo zbytek w biesiádách á w szátách / iest znákiem chorey Rzeczypospolitey / á nie tylko chorey / ále ná śmierć chorey: Bo te rzeczy młodz w niedostátku do złych spraw zápaláia. kiedy máietność vtráci / kredit stráci; á przedsie onáż dumá y onże nałog w nim zostánie: záczym co máia inszego czynić / iedno ná cudze sie miotáć / áznowu źle nábywáć: ztądże sie wiec ludzie źli y oyczyźnie niężyczliwi mnożą. O czym Philozoph ieden ták nápisał: Bywáią w Rzeczypospolitey odmiány / kiedy

ny/ kiedy ludzie hoynie żyiąc / wßyſtko ſtrawią co máią: bo ći rádzi nowe rzeczy wnoßą/ á ábo ſię ſámi do tyrańſtwá máią/ ábo drugich do niego przywodzą.

Temu wßyſtkiemu / áby dozorcá doſyć vczynił/ trzebá mu dwoiey broniey; Záwſtydzenia y winy pieniężney. Záwſtydzenie iemu właſnie należy: bo ták v ſtárych bywáło / że ten kogo cenſor karał / nie odnoſił inßey winy iedno wſtyd á ſtrom. gdyż ten vrzad boiaźń tylko w ludziách ma czynić/ále ich ná gárdło ſkázować nie może. Przy tey tedy iedney broniey/ trzebá mu y tey drugiey karánia pieniężnego: bo naydzie tákiego co wſtyd ſtráćił/ y o niewiem iáka ſromotę niedba; ktory ſię ná to vdał/ áby ſię nie tylko w roſkoßy/ ále y w złey ſławie kochał. Trzebá tedy ná tákie ludzi inákßego karánia/ niż ſámego wſtydu. To áby w ſkutku było / y áby wiárá porzucona / była przywrocona: wßeteczeńſtwá áby vſtáły / pan dobry ſię ſtáráć y ſrogim práwem to opátrzyć ma. Mać ſię w prawdzie ná co ogladáć/ áby ſtąd nienawiśći nie nábył/ y ſłußnie: bo to ná początku rzeczy y oſtre y nowe/ y ludziom / ktorzy ſię w roſkoßy y w ſwowolnym życiu zákocháli/ nie ſmáczne. Ale to nic: lepiey dobremu poſpolitemu/ niż wßeteczeńſtwu folgowáć. Y owßem to pánu káżdy bácżny zá dobre mieć muſi / kiedy ludzi od głupſtwá y od fałßywych roſkoßy / odwodzić bę-

dzie bár-

dzie bárziey / niż kiedyby złość y ſwawola roſpuśćił / y ſam zá tym do złego przyſzedł. Te przykrość w ludziách pan łácno vleczy / trzemi rzeczámi: Naprzod / ieſli ſam będzie ták żył / iáko drugim każe: bo ſie łácno wſzyſcy rządu vymą / kiedy obaczą / że pan żyie w rządzie. Druga / ieſli nie z prędká wſzyſtko odmieni; ále pomálu do ſtárych zwyczáiow ludzi náciągáć będzie: bo to niepodobna / áby ſie káżdy miał záraz w żyćiu odmienić / ábo przyrodzenie náprawić. Czáſu do tego potrzebá: y owſzem niektore wyſtępki pan tym ſámym łácniey vſkromi / że ich cierpi. Jednych wſtyd / drugich potrzebá do obaczenia przywiedzie / á drugim ſie też przyiedzą roſkoſzy. W vmyśle ludzkim / gośćiem ieſt niecnotá / nie goſpodarzem: może ſie káżdy náwieść do dobrego / y z tey goſpody ruſzyć: bo to ma z przyrodzenia / do dobrego ſie mieć. Trzećia / ieſli dobrzy będą mieć nagrodę: bo kiedy ludzie obaczą / że pan łáſkaw nád dobre ludzi; kto go będzie miał zá inákſzego / iedno że ieſt oſtrym dla tego / że cnotę miłuie: Nagroda á karániem ſtoi Rzeczpoſpolita: ták ſtárzy rozumieli. y prawdziwie: bo zapłátá dobrych / y złych / dobre y złe czyni. Záwſze ludzie w tym prácuią / gdzie czeſć iáką ábo pożytek czuią. Jeſt to znák dobrze poſtánowioney Rzeczypoſpolitey / gdzie roſćie / cokolwiek ieſt vczćiwego; á niſzczeie / cokolwiek ieſt niſkczemnego: Pánu ſie godzi to opátrzyć / áby zá nie-

go spráwy dobrze/ nie sámym tylko dobrym sumnieniem były płácone.

Już koniec o nienawiśći: to ieszcze przydamy/ że to złe ták sie w państwá wpiło/ że niewiemy by go ktory rozum y ktory fortel mogł wykorzenić: bo swey woley/ ták zli iáko y dobrzy/ ták mężni iáko y gnuśni prágną/ przetoż káżdemu zá złe mamy/ kto iey vymuie: á iż iey pospolićie pánowie vymuią: wiec też by nabárziey temu zábiegał/ áby kto nie miał nań przyczyny do nienawiśći/ przedśie będą ći/ co będą nienawidzieć. Ale sie też nie wszystkiemu przećiwić: kto sie nienawiśći názbyt boi/ nieumie krolować. To iest/ nienawiśći tey drobney/ y lekkiey: bo gmin pospolićie záwsze skárży ná páná/ y niechętny mu iest. O czym krol ieden wielki rzekł: Krolewska to rzecz/ dobrze czynić/ á zle słyszeć. Dosyć pánu/ kiedy to może mieć/ że mu żaden szkodzić nie może. A lepiey że to vpátruie/ áby go kiedykolwiek w historyách ráczey dobrze pisano/ niż áby go płochy gmin chwalił. Potomne czásy káżdego pokażą.

CAPVT XII.

O Wzgárdzie.

Ostáie nam ieszcze do przestrogi pánskiey wzgárdá: to iest/ *Wpoione bądź v swych bądź v obcych lekkie o Pánu rozumienie.* Rzecz bárzo szkodliwa/ y

wa/y przeciwna powaznośći y dobremu mniemániu / cośmy iákoby duſza Rzeczypoſp: wyſſey położyli. Przeto że to z powaznośći idzie/ iż ták wielu ludziom ieden człowiek roſkázuie/á czáſem ſłáby y ſtáry: iáko ręce/oczy/ nogi/czynią co duſzá zámyśli/y z niey prácuiemy/z niey odpoczywamy; ták te wielkość ludzi / ſámá powazność iákoby duch iáki ſpráwuie; bez ktorey bárzoby mu zle: bo ſiłá y moc wſzyſtká zwierzchnośći / w chęći ludzi poſłuſznych záwiſłá; chęć idzie z mniemánia; z niego záś ſzánowánie. Odeymże iedno mniemánie pánu/iákobyś mu krolestwo odiął. A nie pſuie nic ták bárzo mniemánia/ iáko wzgárdá y lekkie vważenie. Przeto ie ſłuſznie vpadkiem państw ledwie nie bárziey / niż nienawiść zwáli ſtárzy. Prawdáć to/że początek wywrocenia pánſtwá poſpolićie od nienawiśći idzie; ále ſkutek ſam właſnie z niewáżenia páná. nienawiść zgubie pánſtkiey ſámá nie podoła / ieſli iey wzgárdá nie rátuie: bo ſtrách y boiaźń/co tyránowie zá pewną broń mieć zwykli / czeſto zádzierżywa poddáne. Ják wielu oná przypowieść zgubiłá: Niech iáko chcą nienawidzą / byle ſie bali. Jednák dokąd ten munſztuk máią / dotąd ſie porywáć wiecey prágną/niż śmieią. Ale iáko wzgárdá poda ná kiel; tám iuż nie tylko prágną/ále y śmieią y kuſzą ſie. Pewna tedy zá lekkim vważeniem zgubá/ choć ſie nie czeſto tráfia. Szcześćie od żadne-

go niebeſpieczeńſtwá páńſkiego/ták dálekie nie ieſt/ iáko od niſczemnośći. Bo tego/przy ktorym zwierzchność/y ktory ma wßyſtko w ręku/ lekce ledá iáko nie waża; ále człowieká podłego/niſczemnego/y ktory ſam o ſie niedba/ bárzo prędko. Choć tedy zgubá/ nie ták czeſta z ſámey wzgárdy/ iáko kiedy ſie z nienawiśćia zmieſza/ zwłaßczá gdzie właſny y prawdziwy pan roſkázuie: wßákże/ iż ſie przedſie tráfia/dam náuke iáko ſie tego vſtrzedz.

Znieważenie páńſkie ze trzech rzeczy przychodzi: z ſprawowánia Rzeczypoſpolitey/ z ßcześćia/ y z obyczáiow. Sprawowánie Rzeczypoſpolitey/ieſt przyczyna do znieważenia/ieſli miękkie y ſłábe wiecey niż trzebá. Co ſie wiec náyduie w tych/ ktorzy zbytnia powolnośćia chcą ſobie miłość iednáć/ſtáráiąc ſie o ledá ſławę v ludzi lekkich. Ci y ſobie y Rzeczypoſp: winni zoſtáią: bo z ludzi y ßánowánie páná wybiiáia/ y przyczynę im do ſweywoley dáią. Pozwolenie ſweywoley/ nie vhámuie wrodzoney káżdego człowieká złośći. Rzekł ieden Ceſárzowi ſtáremu y zgrzybiáłemu: Że złe mieć tákiego páná/ pod ktorymby nikomu nic nie wolno: Ale ießcze gorzey tákiego/ pod ktorym káżdemu wßytko wolno: wiec nie tylko miękkie ſprawowánie páńſtwá przyczynę dáie do wzgárdy/ ále y lekkie/ktore práwo y dekretá mießa/ y zátym go polem pełnym wiátru názwáć może; zwłaßczá ieſli ſie w

ſámym pánu iáka nieuſtáwiczność náyduie; ktorego / gdy ſie zá ledá obráza ábo nieczeſnym pobláżeniem mieni / y lekce ludzie waża / y lekáia ſie. Tákże też / ieſli Rzeczypoſp: nic nie ſpráwuie / á o żadna rzecz niedba; rzeczy choć wielkie mimo vßy puſzczáiąc / y przeſtáiąc ná tym co ieſt; dáley nic nie vpátruiąc: ábo kiedy vrzedy wielkie / y długo trwáłe / ledá iáko dáie. Jáko go tedy nie máią lekce ważyć / kiedy ták iákoby ſam dobrowolnie z doſtoieńſtwá wychodzi?

Druga przyczyná wzgárdy idzie z Szcześćia / kiedy ieſt pánu mácocha / nie mátka / á wßyſtko mu opák czyni. Pewna to / że zá dobrym powodzeniem do poſług páńſkich ludzie ſie vbiegáć / od nießcześćia wßyſcy iednáko ſtronić beda; á nie tylko ſtronić / ále y ſtákáć po nim / iáko po pochyłym drzewie. A tym bárziey ieſli mu ßcześćie podpory iákiey nie zoſtáwi / ná ktoreyby ſie wſpierał: to ieſt / potomká pewnego / bárzo ſie wiec w ten czás rádzi do iákich vfnośći ſtkániáia. Alexánder wielki ſtárżył ſie raz ná to / że ſieroctwo iego / iż potomká nie miał / czyniło mu wzgárde v ludzi. á prawdziwie: bo podporá dworu / potomek páńſki.

Trzecia y oſtátnia ieſt / Obyczáie: z ktorych pan do lekkiego vważenia przychodzi. To ieſt / ieſli ſie pan ná wßeteczeńſtwá puści. Spráwy y wyſtępki niewieśćie bárzo mniemánia vymuią / nie tylko

w krolu / ále y w káżdym człowieku: Inſze wyſtępki wżdy iáko táko mężkie ſą; ále wſzeteczeńſtwo / ſromotna bárzo ieſt zarázá. Temuż rowny ieſt zbytek/y piiáńſtwo/ kiedy kto iáko cielec nátkawſzy brzuch leży: nic nie pomniac o przeſzłych / áni myślac o przyſzłych rzeczách. Ci/ktorzy ták żywot roſpuścili/ w żadney cenie v ludzi nie ſą/ y wielka pogodę czynią nieprzyiaciołom przeciwko ſobie. Trzeźwiego nie ták łácno pożyieſz/iáko piiánego/ y człowieká nikczemnego. Należy do tego y twarz nieſtáteczna/ ſtárość/ złe zdrowie: bo te rzeczy prędko y w pośmiech idą/y ludziom ſie zbrzydzą/ ktorzy w tych zwierzchnych rzeczách / rádzi winę náyduią. A w pániech vrodę poſpolicie chwalą: inſze rzeczy łácno káżdy zbierze z tego / co ſie wyżſzey o powadze powiedziáło.

CAPVT XIII.

O Chytrośći.

PRodawſzy pánu zzrzodłá mądrośći / o ktorey ſie wyżſzey mowiło / czyſty y niezmacony trunek; nie wádzi / że też przy nim cokolwiek o drożdżách chytrośći / powiemy. Będzieć to przeciwko tym / ktorzy do ſławy iedney ſie tylko drogi/ to ieſt/ ſámey cnoty dzierżą/ rozumieiąc/ że nie przyſtoi rozumu/ ludziom ná dobrą ráde od Bogá dánego/ ná oſzukánie / y ná złość obrácáć. Tych y ia

ná swym mieyscu chwale: Ale tu troßkę rożny od nich być muße: bo to ich przedsięwzięcie/y od wiekow y od ludzi náßych/ rożne iest: y rychley sie do Plátonowey Rzeczyposp: przyda/ ktora on tylko w głowie swey był bárzo dobrze włożył; ále do skutku áni sam/ áni żaden inßy nie przywiodł/ niż do náßey/ gdzie żywiemy miedzy tákiemi ludźmi/ ktorzy wßyscy z chytrości/z oßukánia/ z kłamstwá zdádza sie być vlepieni. A naydzieß w tym rzędzie y pány (z ktoremi dobry y pobożny pan spráwę mieć musi) tákie/ że niech on iáko chce lwia skorę ná sie bierze/przedsie w nim gdziekolwiek/á ledwie nie w sercu lisá naydzieß. Záwoła tu kto ná mie/áby pan nic obłudnie/ nic zmyślenie/ nic fałßywie nie czynił. ále im ia też powiem: Jesli zdrádá y oßukánie krolestwá wywracáia; czemu sie ich nie ma godzić tymże sposobem bronić y záchować? Czemuby y pan czásem nie miał/kiedy z lißká spráwę ma/lisich fortelow vżyć? Zwłaßcza ieśliby ták potrzebá niosłá/ y ieśliby to było z dobrem y pożytkiem pánu/ y Rzeczyp. Pospolitego pożytku zániedbánie iest/ nie tylko przeciw rozumowi/ ále y przeciwko przyrodzeniu. Winnismy wßyscy stać iáko w iákim kole w Rzeczypospolitey/ktore skoro sie ruße/ mamy zostáwać przy tey stronie/ ná ktora sie pożytek/ y zdrowie iey chyli. Nie wßystko to złe/co sie złym być zda: kto cokolwiek czyni dla pożytku y spolnośći ludz-

śći ludzkiey/czyni dośyć powinnośći. Niech nam tedy bárzo zá złe nie máią/ że przy tym ich przedśięwzięciu nie záwśze zoſtáwáć możemy / y że chcemy ábypan był nie tylko dowćipu oſobliwego/ y ßczerego; ále ábyteż vmiał mießáć pożyteczne z vczćiwym. A mießáć mowię: bo ná to żadna miára nie zezwalam/ábyzgołá vczćiwego odbieżał. Nie kocham śię w owych ſłowiech/ że wßyſtko dobrze/ co kto dla pánowánia czyni: tákże y onych tym podobnych. Żebrak nie krol / ktoremu nic nie wolno/ieđno co ieſt vczćiwego. Do piekłá z temi rozumy/ ſkąd wyßły: Jam nie ieſt táki/y owßem ieſtem ten/ ktory złe czynić nie każe/ále wiodę do dobrego. To tylko tu ieſt moie przedśięwzięćie/że śię godzi czáſem ná ták burzliwym rzeczy ludzkich morzu / złe mieyſce obiechać / ieſli ná proſt do portu przypłynąć nie możeß. Aza wino przeſtánie być winem/ choć troche wody przyleieß? Tákżeć y mądrość / nie przeſtánie być mądrośćią / choć śię chytrośći troche przymießa. Ale troche/ y ku dobremu końcu. Azaż mátki / y Medykowie czáſem/dźieći nieoßukiwáią/ dáiąc im lekárſtwo miáſto czego ſłodkiego? Czemuby też to pánu z ludźkiem ſwoim/ábo y ſaśiádem być wolno nie miáło/ábyglowę dośiągł czego rękámi nie może? Gdźie lwiey ſkory niedoſtánie/może liśia nádſtáwić. Ja tego páná gánić nie mogę / ktory w potrzebie lew / lißká w rádzie. Acz to ná

młode

młode ludzi trudna: bo ći o tey náuce ledwie słuchać mogą/ nierzkąc áby rozsądek o niey vczynić mieli. Mężá ten plác potrzebuie/ktoryby był świádom rzeczy/ y tego co sie ná świecie dzieie. Doktor ieden świety nápisał/ że sie też y dobra y chwálebna chytrość náyduie.

CAPVT XIV.

Ktora chytrość Pánu przyſtoi.

NIe ták o tym mowie/ábym wodzą puścił chytrości y złości: Boże vchoway: Bácznie w tym błędnym polu pánu świecić będę/ y áby z drogi nie zbieżał/pewną mu ſtcieſzkę pokaże.

Chytrość ták bioré *ſubtelną ráde, od cnoty y od práwá troche rożną, Pánu y Rzeczypoſpolitey pożyteczną.* Tá troiáka ieſt/Máła/Srzednia/ y Wielka: Máła ieſt tá/ktora nie dáleko od cnoty vchodzi złośćia/ iáko ieſt nieuſność/ y zmyślność: Srzednia ieſt tá/ ktora iuż dáley od cnoty odeſzłá/ á do złości ſie ſkłoniłá/ iáko ieſt chwytánie ludzi y nieſzczerość: Wielka ieſt tá/ ktora iuż nie tylko od cnoty/ álę y od práwá dáleko odeſzłá/ á złość doyzráłą w ſie wpoiłá/ iáko ieſt przeniewierzenie/ ábo wiáry złamánie/ y nieſprawiedliwość. Do máley rádze: srzednią zniose: wielką gánie. Mowmyſz o nich pozadnie.

Máley pierwſza cześć ieſt/ nieuſność/ ktora pánu ieſt ledwie nie potrzebna. Bo iáko mu we wſzy-

ſtkich innych ſpráwách przyſtoi być nieſkwápliwym; ták y w wierzeniu/ áby káżda rzecz vważał/ á zgołá niczemu nie wierzył/ iedno temu/ czegoby doświádczył. Bo áczći przedkie vwierzenie wiecey ieſt błąd niż winá/ y w myśli káżdego y namędrſzego/ łácno ſie werwie: Wſzákże tá ma być dáleko od páná/ w ktorym może wiele złego vczynić: bo iż on o wſzytkich myśli/ wiec też wſzyſtkim ſzkodzi/ kiedy ſie w czym omyli/ kiedy zbłądzi/ y kiedy ſie da oſzukáć. Ci/ ktorzy w tym nieoſtrożni/ że ledá czemu wierzą/ wielu rzeczam podlegli: bo zewſząd otworzyśći: y śmiele w nich káżdy czyni co chce/ y przećiwko nimże ſámym: przyſtęp do ſzkodzenia człowiekowi przewrotnemu wiárá czyni. Niechże tu tedy kroku vſtąpiwſzy/ tego puklerzá pan vżyie/ áby niczemu nie wierzył/ á wſzyſtkiego ſie ſtrzegł. Y ná tych trzebá mieć oko/ co ſie zdádzą być wiernymi: bo żywot ludzki omylny/ głęboko ſzczerość śiedzi; á ludzkie przyrodzenie/ ma wielkie zaſłony/ w ktore ieſt práwie vwinione. Czoło/ oczy/ twarz/ czeſto kłámáią/ á mowá ieſzcze częściey. Mogliby pánowie z onym Philozophem wołáć: O przyiaćiele/ niemáſz żadnego. Bo wierz mi/ około páná ledwie imię przyiázni/ y to prozne y płonne nayduieſz. Rzecz ſámá/ to ieſt ſámá przyiaźń/ gdzie leży ná wygnániu. W ták wielu ludzi/ iáko ich około śiebie widziſz/ ledwie iedne wierność naydzieſz.

Przeto

Przeto ſłuſznie ludziom wielkim nie każą wſzyſtkiemu wierzyć/ vkázuiąc to/ że nád mądre niedowiárſtwo/ nie máſz ludziom wielkim nic pożyteczniey-ſzego. Nie rádzę też tu/ áby nikomu zgołá nie wierzyć: bo to iednáka wádá/ ták każdemu wierzyć/ iáko y żadnemu; (bo ieſt wiele tákich ktorzy nikomu nie wierzą/ dla tego że ſámi prawdy nie mowią) wierzyć tedy ále nie wielu/ iedno tym ktorychcś wiáry doświádczył. Tákim ludziom nie máſz nic/ czegoby ſię powierzyć nie godziło. A ták to rozumiem/ áby pan zwierzchu ná twarzy/ w ktorey zmyślność mieſzka/ pokázował że każdemu wierzy/ á ſáma rzecz niech nie wierzy/ iedno pewnym ludziom: ále ſię bárzo trzebá ſtrzedz/ áby pan niewſtności po ſobie znáć nie dał: bo wiele tákich/ co boiąc ſię oſzukánia/ znácznie tym ſámym drogę do niego vkazáli. Każdy chce áby mu wierzono/ y vwierzeniem cząſem wiárę náprawi.

Druga cześć máłey chytrości ieſt: Zmyślność: ktoram dla tego przy niewſtności położył/ że po niey nic/ ieſli ſobie vfáć będziemy. Zmyślność tedy *twarz vkázuie, myśl kryie.* A ieſt ták potrzebna pánu/ że o-nych ſtárych cząſow krol ieden powiedział/ iż nie vmie krolować/ kto zmyślać nieumie: y ſtądże ſię iey dawni krolowie bárzo dzierżeli. Mogęć ſię to tym nie podobáć/ ktorzy będą ná inne wołać/ że zmyślność y nieſzczerość w ludziách być nie ma.

Tákieſt / nie ma być w ſtanie málym / ále w wielkim trzebá iey. Nie będzie nigdy dobrze rządził / kto nie będzie pokrywał: á nie mogą być bez tego ći / ná ktorych Rzeczpoſp: wſzytká záwiſtá: chcali rády y przedśięwzięćie ſwe / do ſkutku przywodzić / potrzebá áby wiele zmyśláli / choć nie rádzi: A to nie tylko przećiwko obcym y nieprzyiaćiołom: bo tám trzebá złość mieć pod iezykiem / nie w iezyku; y trácí pomſtę / kto niechęć pokázuie: ále też y miedzy ſwemi. Ludzie otworzyśći y prośći / ktorzy myśl w twarzy noſzą / nie godzą ſie ná ten plác. Kto zlekká zmyśla w rzeczách / zwłaſzczá nie iáſnych / zda ſie być tym ſámym przyiemny. Z drugiey ſtrony / kto to czyni bez miáry / y grubo / proſtak ieſt. Bo ná co ſie zaſłoná przyda / kiedy ią przeyrzeć? Oſzukánie nie ieſt oſzukániem / ieſli w nim bácznie nie poſtępuieſz.

To o máley chytrośći / ábo o málym oſzukániu: idźiem do śrzedniey / ktoreyeſmy pierwſza czeſć położyli. Chwytánie ſobie ludzi / ábo że ták mam rzec / przedárowánie / to ieſt / *kiedy kto ſobie iedna chećí tych ludzi, ktorzy nie ſą w iego mocy.* Jeſt to zwyczay dziś miedzy pány ták bárzo wziety / że ledwie nie tym ſámym wſzyſtko ſie miedzy ludźmi wielkimi dźieie. Ale bárzo pożyteczny: bo to właſne dźieło mądrośći / chęći ludzkie ſobie iednáć / y vmieć ich vżyć. Dźieie ſie to wiec dwoiákim ſpoſobem: Namową y vpominkámi. Namowa rzadko / Vpominkámi

bárzo

bárzo czesto: bo sie dziś dla dobrego mienia wszystko popsowáło. Y kogo dziś dobre mienie nie ma mieyscá przed vczciwym? Przeto kiedy pan tych rzeczy bácznie vżywie/ naydzie wszedzie tákiego/ ktory mu sława y wolnośćia swa służyć bedzie: y tákiego też/ ktory y páná swego y wszystko iego przeda. Z tey miáry y w woysku nieprzyiacielskim bedzieś miał reke. A przechodzi to áż do łożá małżeńskiego. Aza nie czytamy/ że sie y żony tákie náydowáły/ ktore dawszy sie przedárować/ táiemnice mężowe wydawáły?

Druga cześć śrzedniey chytrośći iest/ oszukánie/ ábo przewrotność/ kiedy owo kto kogo wiedzie ná swoy pożytek/ błędem ábo kłamstwem iákim/ co rozumieli stárzy/ żeby sie pánu godziło. O czym Plato ták nápisał: Kłamstwá y oszukánia/ máia pánowie vżyć/ kiedy ku pożytku poddánych. Tákże y drugi: Oszukáć (powiáda) wedle czásu/ mądrość iest. Ták záwsze ludzie rozumieli/ że kłamstwo dla dobrego vczynione/ nie szkodzi. A pánowie tego rádzi słucháią/ ktorzy wiec pochwalenia z cichá rácżey niż táwnie szukáią: oszukánia miásto śiły y mocy vżywáiąc. Jákoż y czesto tego/ do czego prze wielkość rzeczy ábo prze krotkość czásu przyść nie mogą/ rozumem dochodzą; ábo przez listy/ ábo przez słowá/ ábo przez posły: ták/ że y sáme posły/ przez ktore chcą kogo podeyść/ oszukiwáią. á krotko mo-

wiąc/ lepſza prawdá niż fałſz: ále tego oboygá lepſzośći/ to rozſądek czyni/ iáko czego kto vżywa.

Te rzeczy tedy dobre ſą wedle ludzkiey mądrośći/ dla tego że ſie ściągáią ku dobremu poſpolitemu/ ktore z nich iad wſzyſtek wyćiąga/ nie ináczey iedno iáko kiedy rzeczy iádowite mieſzáią w lekárſtwo/ dla zdrowia. Do tego/ że zwyczáiu ſobie ludzie tego zá nic nie máią. A owſzem máią to zá potrzebną: Bo ták wielu zdrádom/ y rożnym/ ináczey ſie dobry y cnotliwy pan nie odeymie: y przetom ia też przyłożył/ że te śrzednie oſzukánia znoſze/ nie rádze. Tu/ ieſli zakon Boży wezmie przedſie/ ſtáne/ y wezdrgnie ſie: bo ſie ten z námi w tym nie zgodzi/ y owſzem w nim naydzieſz; Że káżdy obłudny/ ieſt brzydkim Bogu. A ná drugim mieyſcu: Nie vżyway kłamſtwá żadnego/ boć nigdy pożytku nie vczyni. A naydzieſz tám y o pániech/ że nie przyſtoią głupiemu mądre ſłowá/ áni pánu vſtá kłamliwe. A nam/ co ſie to wymawiamy dobrem poſpolitym/ powie Auguſtyn ś. że ſie y dla chwały Bożey kłámáć nie godzi; á my to dla márnych doczeſnych rzeczy/ y prożney chwały czynimy. Pátrzmy ábyſmy ziemie ſzukáiąc niebá nie ſtrácili: trudno ſie tu z rzeczy wypráwić. Átoli przedſie możemy mowić z tymże Doktorem ś. Że ſą pewne kłamſtwá/ w ktorych wielkiego grzechu nie máſz: ále przedſie nie ſą bez grzechu. Ták tedy rozumiemy o tych vpominkách y oſzukániu: y

Prou: 3.
Eccl: 7.
Prou: 17.

to tylko

to tylko w ten czás/ kiedy tego dobry y własny pan przeciwko złym dla dobrego pospolitego / sumnienia we wszystkim ochroniwszy/ vżywa: Jesli náczey/grzech/ y wielki grzech: niech sie zemnie dworzánie iáko chcą śmieią: kto prosto chodzi / bespiecznie chodzi. Prou: 10

Zostáie nam ieszcze wielka chytrość/ ktorą też rozdzieliliśmy ná dwoie: ná złamánie wiáry / y niesprawiedliwość. Tych iuż słowy nie każdy broni/ y nie każdy sie do nich zna/ále skutkiem bárzo wiele. Bo co sie złamánia wiáry dotycze/ ázaż málo widamy/ iáko ludzie przez wykrety nie tylko kontrákty/ ále y páktá / y pokoy / y przysiegi łamią: ták sobie myśląc/ że dziecie kosztkámi/ stárego przysiega oszukaß. Wiec iáko namniey dziurę iáką nayda/ to iuż rozumieią/ że máią ná tym dosyć: to wykládáią/ że iuż od przysiegi ipso facto wolni: ták czynią páktá nie páktámi/ á nie páktá páktámi/ iáko sie im podoba. ále ßaleni ludzie nie widzą tego/ że zdrádá rwie/ nie rozwiązuie przysiege. Niech tácy gniewu Bożego czekáią/ ktorego chcą oßukáć. Bo to pewna/ iákiemikolwiek chytremi słowy kto przysiega/ przedsie Bog / ktory świádkiem iest sumnienia / nieináczey one przysiege przyimuie/ iedno ták iáko ią ten rozumie/ ktoremu ią czynią.

Druga cześć wielkiey chytrości iest/ niesprawiedliwość / kiedy kto przeciwko práwu powstáie zło-

śliwie.

śliwie. z tegż zrzodłá te ſtrumienie idą/że ludzie wielcy y zacni/zá ledá przyczyną/ ábo cicho/ ábo iáwnie giną/ábo ná wygnánie idą/iáko ci/ktorzy ſie zá pánem o władzą ścieráią. ſtárzy mawiáli: vmárły nie kąſa. Czynili to dawni Ceſárze/że kogo zá ſłuſznym wyſtępkiem iáwnie nie mogli zgubić/ zgubili cicho. Nád to/ ludzie nieſprawiedliwi czekáią rádzi czáſu/ y odmiány/ á oſobliwie śmierći páńſkiey/zá ktoraby mogli rzeczy y chęci ſwe/ do ſkutku przywodzić: Czekáią y zámieſzánia: bo wiedzą że ſie w odmęcie węgorze łowią: wiec z iednemi przeſtawáią/ á wſzyſtkich ſzkodzą. Jáko kto wſpomni práwo/mowią mu: Nie wſpominay mi práwá/kiedy widzisz ſzable v boku: kto te ma w ręku/ten wygra. To w vśćiech: á ná ſercu záſie rozumieią/ że co pożyteczne to vczćiwe. A to/że ſwoie chować goſpodárſka rzecz/ rycerſka o cudze ſie bić. Kiedyby przyſzło tákich káráć/ á kazano im cudze wrocić/ co gwałtem náwydzierali/ w nędzyby zoſtáli/ w iákiey przedtym byli. Ale to niech pan ſkąd inąd ma/ ia tego vczyć niechcę: ſámá ſie drogą do tego poda. Moią rzecz ráczey o tym mowić/ cierpieli tákie rzeczy/ czy nie cierpieć. Wielkiey y iáſney nieſprawiedliwości/ y ci ſámi iáwnie chwalić nie śmieią/co ią czynią. Rownieyſzey záſie rádzi ludzie pobłażáią/á mowią: Muſi ták być/że ſprawiedliwość w małych rzeczách muſi miiáć/kto ią chce w

wielkich

wielkich zádzierżeć. Czemu nie mam cicho zgubić tego / ktory mi rzeczy turbuie: ponieważ mu práwem bez wielkiego zámieszánia nic nie vczynie. Lepiey że sie tym przykładem dobremu pospolitemu pomoże. Czemu niemam przywileiow łamáć / kiedy mi sa ku szkodzie: bo choć tego wedle práwá vczynić nie moge / ále y sámo práwo w moiey mocy. Do tego / ieśli mi miásto iákie ábo páństwo przyległo / á ia go nie wezme / wezmie kto inszy z moia szkoda: czemu go nie mam vprzedzić / zwłaszczá ieśli mi sie poszczęści? To ták szczesliwa złość mestwem zowac / y dobre myśli ludzkie ná wywrot ida. Gdzie iedno pożytek chorągiew rozwiie / do niey bieża: A chylili sie do tego rozumienia / y Philozophowie. Arystoteles mowi / że pan ma być áni názbyt dobry / áni názbyt zły; ále w poły. Tákże y drugi nápisał / że to być nie może / áby pan y nalepszy co zle nie vczynił: bo ták teraz rzeczy ida. A my poydziemże zá nimi? nie bárzo. Rzekłbym iednák żeby pan w rzeczách bárzo zátrudnionych / y przeciwnych / nie to czynił / co sie słowy zdobi; ále to / co potrzebá vkázuie. W ten czás mogłby pan dla záchowánia sámego śiebie cokolwiek práwá vchylić: ále dla záchowánia mowie / nie dla zbogácenia. Potrzebá wielka iest obronа słábości ludzkiey: tá zakon łamie / á nie wádzi kiedy iey kto nie rad vżywa. Ale to z strachem y mowić: bo sie Bog iawnie temu

przeciwi/ktory ogniſtym wiátrem ſwoim wßytkie te wywiiáſy rozwieie iáko liście z drzewá. Bo ſam mowi/że ſie brzydzi wßelką nieſprawiedliwośćia: Deut: 25. y grozi/ przenieść narod do narodu/ dla nieſprawiedliwośći/dla krzywd/ dla potwarzy/y dla rozmáitych chytrośći. Nie dziwiebym beſpiecznie nie rzekł/ że przyczyna tego ogniá/ ktorym teraz wßyſtká Europá w ſedicyách y woynách rozmáitych gore/nic inßego nie ieſt/iedno złe niektorych pánow y nieſprawiedliwe pánowánie/ ktorzy prawo ßpoca/ ſprawiedliwość wyganiáia/ ná ſłowá Bożе niedbáia; przeto ich też ſłuſßnie ten opuſßcza/ ktorego oni opuścili/y karze ich/y będzie karat dokońcá.

KSIĘGA PIĄTA,

CAPVT I.

O Mądrośći woienney.

DTym co do mądrośći domowey należy/ doſyć ſie mowiło. Przewleczmyſß ſie w inßе ßáty/ á powiedzmy też co o mądrośći woienney: rzeczy wiecey ſtráßliwey niż trudney. Ale mi kto przymowi/ że to z cieniá ſie wyrwawßy/chce o woynie mowić/ áni nieprzyiacielá/ áni woyſká nigdy nie widziawßy/y przedu żadnego woiennego ná ſobie nie miawßy. Chce/ nie z

ſwey

swey ále z cudzey głowy/iáko y wßyſtko: bo tu nic innego nie máß/ iedno ſporzadzenie y ſtoſowánie ſłow cudzych/ á ſłow ludzi tákich/ ktorych by nalepßy Hetmán radſłuchał/ktorzy wßyſtko wiedzieli/ o wßyſtkim dobry y ßczery rozſądek dáli/ ſámi y w potrzebách y przy potrzebách y nád potrzebámi bywáiac/ ná tákich mieyſcách zásiadáiac/ ná ktorych o tym vſtáwiczne tráktaty y namowy widáli/ ſłychali/ y pámietáli: á zá tym y nam podáli. Alexánder w rzeczách rycerſkich prawdziwie wielki/ nie wſtydził ſie do ſpraw woiennych Homeruſa zá Miſtrzá wziąć/ nie iáko Hetmáná; ále iáko Hiſtoryká/ ktory tylko iedne woyne iáko Poetá wyśpiewał/ y to ia baykámi ſkropił. A ia czemubym do tego vżyć nie miał Hiſtorykow/ ktorzy práwie od początku świátá vſtáwiczne woyny porządnie/ y prawdziwie piſáli? A nie tylko woyny piſáli; ále w tym piſániu oſobliwemi iákoby powieściámi zdrowe do rzemieſłá rycerſkiego rády przydawáli. Ták że w nim nic nie zoſtáło/czegoby oni y przykłádámi nie vkazáli/ y ſłowy nie podáli. To o woyſkách/to o obozíech/ to o vſcách/ o bitwách/ o żywnośći/ o fortelách/ iáko ich vżywáć/ iáko ſie ich ſtrzedz: y o inßych rzeczách/ ktore do tego należą. Przeto czemuby też nie wolno y temu/ktory ſie Hiſtorya y czytániem iey báwi/ á vſtáwicznie báwi/ rozumieć co czyta/ y rozſądek o tym vczynić? Rzecze kto: áleś

tego nie widał: Prawdá. przeto też sámego rzemieślá rycerskiego sobie nie przypisuie / tylko rozsądek o nim / o ktorym też ludzie niech swoy rozsądek vczynią. Naydzieß po wßyskich rynkách y powßyskich bieśiádách ludzi / co mowią / iáko woyská wodzić / iáko oboz toczyć / iáko sßańce kopáć / kiedy dáć bitwę / kiedy nie dáwáć; á tych żaden nie stroßuie: á mnie máią łáiáć / kiedy też z cudzey głowy co o tym powiem? Spytano raz iednego: Coś ty iest / że ták bespiecznie o tym mowiß? iesteś żołnierz / czy drab / czy Rotmistrz? odpowiedział: Nie iestem żadnym z tych / álem iest tym / ktory tym wßyskim vmiem roskázáć. Zá tym ia też pomału poyde / á powiem / żem nie Hetman áni żołnierz; álem ten / ktory tym wßytkim mogę czásem cokolwiek powiedzieć. Poczne tedy śmiele nic sie nie wzdrygáiąc: á z tego kwiecia ktoregom v stárych áuthorow iáko w ogrodziech názbierał / wieniec vwiię. Co iesli sie dobrze sstánie / niech mi nie łáią. Jesli też ináczey / á ia to przyimę zá plewy: wßákże iesli kwiecie / iesli plewy / sámá rzecz pokaże: ktorą iuż poczynam y we zbroie sie vbieram / ábym ráda y piorem woiował.

CAPVT II.

Madrość woienna Pánu potrzebna.

NAprzod to mowię / że náuká rycerska ábo woienna / iest pánu bárzo potrzebna: y ták po-

trzebna /

trzebna / że bez niey pánem byc nie może: bo náczey áni ſam ſiebie / áni poddánych nie obroni: ſámá moc goła temu nie zdoła / ieſli náuká y ćwiczenie rzemieſłá Rycerſkiego nie przyſtąpi.

Dwie rzeczy káżdą Rzeczpoſpolitą zádzierżywáią / Moc / á Zgodá domowa. Zgody náuczy domowa mądrość: Mocy / zwłaſzczá ſzczęśliwey y trwáłey / niſkąd nie nábędzieſz / iedno z rzemioſłá Rycerſkiego. Inſze rzeczy może kto w ſobie iákokolwiek pokázowáć: meſtwo właſnie pánu należy / o ktorym ták ieden nápiſał: Dzielność Rycerſka ma nád wſzytkie inſze. A ſłuſznie: bo bez niey / żywotá ſpokoynego wieść żaden nie może. Tá oyczyzny / wolnośći / obywátelow / y ſámych náoſtátek krolow broni: ſłuſznie ſię iey tedy pan vczyć ma.

CAPVT III.

O Woynie domowey y poſtronney.

WOienney náuki máteria ieſt woyná: woyná dwoiáka / poſtronna y domowa. Poſtronna ieſt / *ktora kto podnoſi przeciwko pánu ábo narodowi obcemu.* Mowmyſz pierwey o poſtronney: do ktorey cokolwiek należy / we trzech rzeczách ſię báwi: w Podnieſieniu iey / w Popierániu / y w Dokończeniu. cokolwiek z tych ábo opuśćiſz / ábo źle powiedzieſz; niepodobna rzecz / ábyś do dobrego

ſkutku rzeczy przywiodł. W podnieśieniu woyny/ dwu rzeczy ſie ſtrzedz potrzebá: Nieſpráwiedliwośći y vporu: nieſpráwiedliwośći nabárzśiey: y owßem nie dobyway nigdy mieczá/ iedno w ten czás/ kiedy to obyczáynie y z rozumem vczynić możeß: bo iáko pokoy/ták y woyná/ma ſwoie práwo; że ia trzebá nietylko meżnie/ ále y ſpráwiedliwie wieść/ ktorego práwá w káżdey Rzeczypoſpol: napilniey ſtrzedz potrzebá: bo woyſko bez przyczyny zbierać/ y krew rożlewać/ coś ieſt okrutne/ y żwierzecego. Co ieſliby káżdemu záwße wolno/ nie byłoby nic ná świecie iedno woyny/ á rodziłby ſie mord z mordu/ krew ze krwie/ iáko miedzy Pogány bywáło: niech te ſłowá w vßu Páńſkich nie brzmią: *Práwo wżelezie.* Tákże y ono: *Ludziom Rycerskim, wßyſtko ich.* Y ono: *Skutek woyny, nie przyczyne vpátrować:* wiec y owá ſubtelna złość/ co ieden nápiſał: *Bitwá vkaże winnego.* Nie/ dobry pánie: myliß ſie: y owßem nie woyſko/ ále przyczyná woyny niewinneg vkázuie. Acz też y to bywa/ że koniec woyny iáko ſpráwiedliwy ſędzia/ przy kim ieſt ſpráwiedliwość/ przy tym zwycieſtwo zoſtawa. Bo przyczyná ieſt/ iákoby początkiem dobrey nádzieie. Já ſpráwiedliwośćia ſie człowiek ßcześćia od Bogá ſpodziewa. Y tá wiec żołnierzowi ſercá dodáie/ ábo vymuie: kto nieſłußnie woiuie/ nie z dr- w poſpolićie z plácu ziezdża; choć czáſem wi-

damy

damy inácżey: ále czym ſie to dzieie/ ſą to rzeczy od wiádomośći náſzey ſkryte. Nieſpráwiedliwe tedy woyny/ te ſą/ ktore z pychy ábo z łákomſtwá idą. Miły Boże/ co dziś tákich? á chcemyli prawdę znáć/ niektorzy nie máią inſzey do woyny przyczyny/ iedno ſzczerą chćiwość; rozumieiąc/ że w nawietſzym páńſtwie nawietſza ſławá. To ſie poſpolićie w wielkich vmyſłech náyduie/ ktorym ſie zda rzecz wielka/ z káżdey miáry zwyćieſtwá ſzukáć/ á łupy oręża nieprzyiacielſkiego po ſtupiech wieſzáć. Tácy wiec káżdego rádzi woiuią/ zwłaſzczá co ſie dobrze ma: bo ći poſpolićie bywáią w nawietſzym niebeſpieczeńſtwie/ ktorzy nawiecey złotá máią. Wiec/ iáko przyczynę do woyny dáie chćiwość zyſku niezbożna; ták do złamánia przymierza gniew y popędliwość. A ſłuſznie y gniew przydáiemy: bo y ten bywa iedną nieſłuſzną woyny przyczyną/ kiedy kogo gniew ábo nienawiść zápali/ rád ſie do woyny niepotrzebney rzuci. Przećiwko temu/ ták Auguſtyn święty piſze: Chęć do vſzkodzenia/ ſrogość pomſty/ nie vbłagány vmyſł/ vpor do wybićia ſie z poſłuſzeńſtwá/ chćiwość pánowánia/ y inſze rzeczy tym podobne/ w woynách ſłuſznie winnieny.

CAPVT IV.

Słuſzna woyná czego potrzebuie.

NIe ma tedy pan w woyne záchodzić / iedno ſpráwiedliwą. A ſpráwiedliwa woyná ieſt / ktora te trzy rzeczy ma: *Authorá, Przyczyne, y Koniec.* Authorem woyny / y powodem ma być ſam pan: bo nikomu inemu nie wolno o woynie tráktowáć / iedno pánu. On ma y rádzić o niey / y záczynáć ią: ábo wiec ći / przy ktorych w Rzeczypoſp: zwierzchność páńſka ieſt. Plato był práwo o tym vczynił / áby káżdego ná gárdle karano / ktoby ſwawolą bez pozwolenia wſzyſtkich ábo pokoy ſtánowił / ábo woyne podnoſił. *Przyczyná* dwoiáka / obroná y naiazd: w obronie / że woyná ſpráwiedliwa / o tym wątpić nie trzebá: bo nie tylko ſpráwiedliwie / ále y potrzebnie czyni / kto ſie mocy broni. Czynią to mądrzy z baczenia / prośći z potrzeby / wſzyſcy z zwyczáiu. beſtye z przyrodzenia / że ſie gwałtowi iáko mogą odeymuią / á ciáłá y zdrowia bronią. Ale obroná dwoiáka ieſt / własna y cudza: Własna ieſt / kiedy kto ſam ſiebie / poddánych / wolności / oyczyzny / rodzicow / mieczem broni: Cudza też dwoiáka / przyiaćielſka y ludzi vtrapionych. Żadna Rzeczpoſp: rzadna woyny nie podnoſi / iedno ábo dla wiáry / ábo dla zdrowia. Wiárá tego potrzebuie / ábyſmy rátowáli tych / z ktoremi przyiaźń ábo páktá mamy: vkrzywdzeni máią mieczá dobywáć / ábo dla ſiebie / ábo przy powinnych / ábo przy dobrodzieiách / ábo przy przyiaćiołách / kiedy wi-

dzą / że

dza/ że krzywde cierpią. Toż y o vtrapionych/ kiedy widziß ludzie okrutnym tyránſtwem ściśnione/ chce tego ſámá ludzkość/ ábyś ich rátował. Bo kto krzywdy nie broni kiedy może/ták zle czyni/ iákoby rodzicow/ oyczyzny/ ábo przyiaciół odſtąpił. X Ambroży ś. o tym ták mowi: Siłá y moc/ ktora przez woyne oyczyzny od pogan/ ábo ludzi vtrapionych/ ktorzy ſie ſámi odiąć nie mogą/ ábo przyiaciół od naiázdow broni/ ieſt pełna ſprawiedliwości. Táka obroná ſłußna ieſt: iednák w niey trzebá ták zoſtáwać/ iákobyś pod tym płaßczem cudzego nie prágnął. Jáko Rzymiánie czynili/ ktorzy przyiaciół broniąc/ ſámi wßyſtek świát posiedli. Naiazd też bywa ſłußny/ ále nie káżdy: tám ſłußny/ kiedy kto krzywdy dochodzi/ y ſwego ſie vpomina. + Jeſt to własność ſprawiedliwości nikomu nie ßkodzić/ áże zá krzywdą. Przeto ieſlić kto co wydárł/ rzuć ſie do mieczá/ále pierwey poſli w dobry obyczay ſwego ſie vpominać. Bo chcęci kto bedzie nie praw/ przedſie nie maß záraz woyny podnośić. + Dwie drodze ſą/ do dochodzenia: iedną przez domowienie ſie ſwego/ drugą przez moc. ſłowy ſie ſwego domowić/ ludziom; mocą ſie dobiiáć/ beſtyam przyſłoi: iednák y człowiek dobiiáć ſie może/ kiedy ſłowy nic nie ſprawi. Wßákże ſkoro ſie kto ma do vſprawiedliwienia/ ábo do ſądu/ trzebá ſie z woyną zátrzymać: bo ſie iuż przeciw tákiemu walczyć

nie godzi. Ale ieśli śie vśpráwiedliwić niechce/ á cudze trzyma; tám przećiwko mocy rády nie máß inßey/iedno moc. Káżda woyná ktora potrzebna/ śpráwiedliwa ieśt: y świeta to broń/ktora ieśt w reku v tych/ ktorzy po Bogu w niey śámey nádzieie máia/ inßey obrony nie máiąc. Do tego bywa też naiazd ſłußny/kiedy ná pogány/ y te/ ktorzy śie námi y wiárą náßą brzydzą/ zwłaßczá ieśli potężni/ y ieśli też oni drugich náiezdżáia: bo tu iuż przyczyna woyny będzie pohámowánie złego. Z pożytkiem bywa bit/ komu śie ſwawola do złego odeymuie. V prawdziwych Chrześćian y tá woyná grzechu nie ma/ ktora śie nie dla chćiwośći/ áni dla okrućieńſtwá/ále dla pokoiu toczy/ áby śie zli hámowáli/ á dobrzy rátowáli/ mowi świety Auguſtyn: Inßze przyczyny/ ſłußne być nie mogą.

O końcu woyny/to iedno powiem/ że y ſpráwiedliwey woyny może być zły koniec: bo ieśli pomſtę przed śie bierzeß/ábo próżną chwałę/ábo pánowánia ßerokość/ grzeßyß. Nie maß miecza vżywáć/ (chceßli ábyś go dobrze vżył) iedno dla pokoiu/ á dla obrony. Mądrzy ludzie woynę dla pokoiu podnoßą/y dla odpoczynku prácuią.

CAPVT V.

Czego śie w podnoßeniu woyny ſtrzedz.

TO o niesprawiedliwości. Co sie vporu dotycze / nie zá ledá przyczyna záraz trzebá w pole ciagnąć. Rzecz to wielka/rozmysłu potrzebuie/y długiego. Łácniey woyne záczać / niż ia skończyć : bo czásem nie ná tego woley iest dokonánie / ná ktorego woley iest początek. łácno do studnie wskoczyć / ále wyleść trudno ; tákże y woyne ledá kto / y nikczemny człowiek może podnieść y záczać / ále przestáć nie może ; iedno kiedy ten chce/ co zwyćięstwo przy nim. Á ták pan mądry / ma pierwey pilnie wszystko vważyć / co sie nád nádzieie pod woyna przydáć może/ á włożyć ná wage / y swoie síłe/y szczeście y spolny raz : bo z obu stron y miecz y ludzie. Á nigdziey rzedzey/iáko ná woynie myśli do skutku przychodzą. Bys ty niewiem iákie woyská miał/by żołnierz twoy w nawietsze zagony chodził / przedsie szczeście watpliwe zostáie ; ktore ácz we wszystkich rzeczách ludzkich/ ná woynie nabárziey proporce swe rosciąga. Nie trzebá dufáć ták bárzo dostátkowi/ á dáwáć rzeczy pewne zá niepewne : spokoynego życia szkodá wzruszáć. Co potym/ ná złota wede ryby łowić ? Á to coś nábył/ y to czego sie spodziewasz / iedná godziná nieszczesliwa/może o ziemie vderzyć. wiec mieć przed oczymá y to/ co pod kázdą woyne bywa : Naprzod/ że woyná w ludziách strách pospolicie czyni : potym zániedbánie gospodárstwá : wiec niezliczone swo-

woleńſtwá / ktore domowi żadnemu nie przepuſzcza/y ktorym końcá nie máſz; gwałty/krwie rozlania/mordy/ to poſpolicie wſzyſtkich śiega. Páná záś ſámego/ zniſzczenie ſkárbu: bo go muśi ná żołnierzá wydáć. Podánie ſie ná niebeſpieczeńſtwo/ y ná obmowiſká; nic ták bárzo przyczyny nie dáie do nienawiśći y do obmowiſká / iáko woyná: bo pod tym czáſem káżdy pánu táie/dla ſzkod ktore cierpi. Poſtępkow ſzcześliwych wſzyſcy chcą być vczeſtnikámi/ przećiwne/ rádzi ná iednego wála.

Temu kiedy ſie kto przypátrzy / áza ſie nie bedzie ſtrzegł woyny y ſpráwiedliwey/zwłaſzcá pan pobożny y Chrześćiáńſki/ ktory z roſkazánia Bożeg/ ludzkiey krwie/ iáko ſwey własney ſzánuie/wiedząc że człowiek człowieká lekko ſobie ważyć nie ma: Strzedz ſie tedy pánu tych ludzi / ktorych że pokoy mierźi / rádzi woyny podniecáią. A náyduią ſie y ták nieſpokoyni/że áni ſámi chcą być w pokoiu/ áni drugim dopuſzcza. Rádzi też do tego wiodą ludzie obcy wygnáncy / chcąc rzeczy ſwych rátować. y máią ć też ſwoie przyczyny; ále ſwoie mowią / nie Páńſkie/ áni Rzeczypoſp. W tákich ſpráwách káżdy rádzi, ále nie káżdy chce być w niebeſpieczeńſtwie. Ná ieden przećiwny przypadek tácy vćiekáią. A choć z przodku chętliwie wiárę ſwą ofiáruią/ nie wierzyć im / áni mowić ták: Miło mowić o woynie tym/ktorzy iey nie ś wiádomi; ále kto iey ſkoſztował/

wał / wzdryga ſie kiedy mu do niey przychodzi. lepiey czynić / iáko czynił Auguſtus Ceſarz / ktory żadney woyny nie podnioſł / iedno zá wielką przyczyną. A day Boże / żeby ießcze bez chciwości / potężnie á cicho. Lepiey áni ná woyną wołáć / áni ſie iey bać; niż ſwoie ßcześćie z cudzym ná ßtych puſzczáć: á do tego przychodzić / żeby ábo zginąć / ábo (czego ſie káżdy dobry ſtrzeże) zgubić kogo.

CAPVT VI.

Iáko ſie do woyny gotowáć.

CO ſie wyżßey mowiło / należy do podnieśienia woyny: teraz będźiem mowić o popierániu / w ktorym trzech rzeczy potrzebá / *Przygotowánia, Ludzi y Rády.* Przygotowánie rozumiem / rzeczy do woyny potrzebnych: to ieſt / pieniędzy / żywności / y broniey. Tych trzech rzeczy / kto gotowych nie ma / prożno o woynie myśli. Trzebá pierwey woynę nágotowáć / niż ią záczniesz. A im ſie dłużey gotuieß / tym prędzey zwalczyß. Bo podſámo woyna zbierać ſie ná potrzeby; ábo z trudnośćia przychodzi / ábo z omießkániem. Pożyteczniey ße woynie dobrę y ſtáteczne przygotowánie / niż nateżßy wſtępny boy. Przeto ſłußnie báczny pan / pierwey niż woynę podnieśie / o doſtátku y koßtćie rádźić ma. A napilniey o pieniądzách / ktore ták potrzebne ſą / że iáko człowiek chodźić bez żył nie mo-

że; ták woyná bez pieniędzy y kroku nie vczyni: Bo z pieniędzy y czerstwość/y duſze ma. Wietſza część woyny należy ná rádzie / á ná doſtátku/ zá ktorym ſkutek dobry / y ochotę woyná bierze. O pieniądzách iáko ſą pánu potrzebne / iuż ſie też mowiło/ w kśiążce czwartey/ *Cap. 9.*

Nie mniey potrzebna żywność/ bez ktorey nie tylko woiować; áley żyw być człowiek nie może: Bo kto ſie w żywność dobrze nie opátrzy / ten y nie biiąc ſie przegra. Inſzym niedoſtátkom może zá czáſem dogodzić: álę żywność/ieſli iey przed czáſem nie obmyśliſz/w potrzebie rády nie ma. A gotować ią y dla woyſká/ y dla zamkow: Woyſko/ áby w ſpráwie ſtawáiąc; głodu nie cierpiáło: Zamki/ áby ſie w obleżeniu mogły dłużey bronić. Ten rząd záwſze bywał v Rzymian/że ná niektorych mieyſcách dla tey oboiey potrzeby miewáli ná cáły rok ſpiżárnie náſpiżowáne / octem/ zbożem / ſłonina / ieczmieniem/náwet y plewámi. Dziś w tych rzeczách tákie niedbálſtwo/ że niedoſtátek/ ledwie nie żebracy/woyſká zbroyne do dziwnych rzeczy przywodzi. á nie dziw: Bo głodne woyſko nie zádzierży poſłuſzeńſtwá. Hetman ieden zacny mawiał: Że żołnierzowi ſercá w ten czás dopiero doſtáie / kiedy będzie vbrány w ſzáty / we zbroię/ w boty: do tego kiedy ſie náie/ y ma co w trzośie.

Ná trzecim mieyſcu położyliſmy broń: co ták

rozu-

rozumiem/ áby pan miał Ceigaus iáki/ w ktorymby ná pewny poczet ták iezdy/ iáko y piechoty oręże rozmáite było: tákże dziáłá/ y inßa ſtrzelbá/ prochy/ y to co wedle czáſu do bitwy należy. Do tego y okręty ze wßyſtkim doſtátkiem/ ieſli páńſtwo nád morzem: bo tych rzeczy z prędká trudno doſtáć: á zgotowawßy tego raz/ nie tylko ſie ná woyne przyda; ále oná gotowość y do tego będzie dobra/ że mu do woyny nie przyidzie ledá iáko: bo ſie nań żaden nie porwie/ kiedy będzie gotowość iego widział. A krotko/ kto chce być w pokoiu/ niech ſie záwßze ná woyne gotuie.

CAPVT VII.

O ludziách iezdnych y pießych.

LVdzi rozumiem/ zbroyne vſce/ gotowe/ do boiu y do obrony. Ci ſą dwoiácy/ Żołnierze y Hetmáni. Żołnierze też dwoiácy: pießy y iezdni: A oboi potrzebni: bo ná oboich/ y rádá woienna/ y zádzierżenie ſpraw y poſtępkow Rycerſkich należy: Y ták należy/ że trudno rozſądzić ktorych z nich pilniey. Jedni rozumieią/ że więcey ná iezdnych należy. O czym ieden nápiſał: że lepiey mieć połowicą mniey piechoty/ niż iey nieprzyiaćiel ma; by iedno iezdy miał więcey niż nieprzyiaćiel. Y iabym nie był od tego/ ile do bitwy. Ale mowiąc *generaliter* o woynie rozumiem że więcey ná piechocie należy:

bo y do

Bo y do bronienia / y do dobywánia miast / co zá wielki vżytek iezdy: tákże y ná mieyscách ſkáliſtych / y do przebycia trudnych: á pieſzego wſzędzie vżywieſz. Aczkolwiek y w potrzebie niewiem czemuby miał być pieſzy gorſzy. Nie rychley wygrawa / ále pewniey. Jezdne záś vſce / prędko ſie roſpráwia; prędko też ábo zwycięſtwo otrzymáia / ábo przegráia. Zdzierży czáſem vſiec pieſzy iezdę / kiedy będzie do tego ſpoſobny / ćwiczony / y dobrze vſzykowány: ſtárzy / iż niekáżdy vmiał piechotę ſzykowáć / w iezdnych moc wſzyſtkę kładli. Przeto niektorzy ták rozumieli / iż gdzie ſpráwá dobrá w woyſku / tám piechotá lepſza: gdzie rządu nie máſz / (iáko y Tátárow) tám iezdá. Do tego y to należy / że mnieyſzym koſztem wiecey piechoty y wywiedzie y wychowa.

CAPVT VIII.

O zbierániu y kárności żołnierſkiey.

PO tym iednák wſzytkim nic / ieſli żołnierz nie będzie dobry. Ná co ſie przyda / by nawiętſza liczbá / ták iezdnych iáko y pieſzych / ieſli wſzyſcy będą nikczemni y głupi: á to kupá chłopow będzie / z ktorych wiecey ciężaru / niż śiły: y wiecey záwádzą niż pomogą. nápiſał ieden / że ná woynę wielu rák trzebá / nie imion. Nic potym / że będzie ſtawá o wielkim woyſku: Nie wielkości tám trzebá / ne-

ſtwá:

ſtwá: Im gdzie wietſze woyſko / tym nie cześćiey goni. Meſtwá tedy trzebá / to ieſt / áby żołnierz był / y dobry y mocny: á żeby był dobry / trzebá do tego dwu rzeczy / Wyboru á kárności: Wyboru do zbieránia / kárności do ćwiczenia. Ale o tym ták musimy mowić / iáko o tym / coby ſie dziać miáło; nie iáko o tym / co ſie dzieie. Ale coż czynić? z żalem ná to pátrzyć przychodzi / że o dzisieyſzym Rycerſtwie / ze ſromotą y z płáczemby mowić / z ktorego ſie y nieprzyiaćiel śmieie / y zá nic go ſobie nie ma. Nie będzie mi tedy nikt miał zá złe / że też ná nie zátrabie / ſwawolą ich przypomnie / y iáko we zwierćiedle przełoże: nie ábym ich łżyć miał / ále ábym ich vleczył. A naprzod co v nászá wybor? żaden: Bo kupuiemy iáko ná targu / nie zbieramy żołnierzá. Brzękniesz pieniędzmi / vderzyſz w beben / álić ich kilká leźie nieznáiomych / nieumieietnych / ktorzy odeſzćiem ſwym / miáſtá czyſzcza: bo dla niedoſtátku á niecnoty weſzli w zwyczay / nic dobrego nie czynić. O tákich ieden nápiſał / że ſą iezyká lekkiego / rąk drapieżnych / gárdłá niezmierzonego / nog do vćiekánia prędkich: w inſzych członkách vczćiwoſći nie pytay. Tácy bywáią niektorzy / ácz nie wſzyſcy / (boſie to wſzytkim niezádáie) á naydzieli ſie kto miedzy nimi / że chce być co dobrego / oni go zepſuią. Kárność záśie iáka / á zgołá áni znáku iey nie máſz. Człowiek rycerſki / przed láty w cnocie y

ſtromnośći ſie ćwiczył / dźiś we wßeláćim wßetecżeńſtwie: wßędźie nierząd / wßędźie piiáńſtwo: podobnieyßę zgromádzenia ich do mieſopuſt iáćich/niż do rycerſtwá. A toż ſie dźieie ták w ćiągnieniu/ iáko y w oboźiech. Po leżách záśie pełni leniſtwá/ á iedno goſpodarzom ſrodzy/ báwia ſie zbytkámi/ biesiádámi/ nocnemi ſchadzkámi. A iáko go każą przynośić y nálewáć; to ná ſtole y Alexándrá Wielkiego zwalcza: mowić o niczym w ten czás/ iedno chwalić ſie / á lekce wáżyć nieprzyiaćielá. A kiedy do czego przyidźie/ álić ze wßyſtkiego nic/ ſerce drugiemu w nogi wpádnie: Ná pátrzyßy ſie wnet záiácá we zbroi. A im wiecey śiły máią plundruiąc máietnośći ſąśiedzkie / domy paląc / bydło záymuiąc; tym iey mniey máią w potrzebie. Bo y ták zebránych/ y y ták chowánych / nie máß áni w zwyćieſtwie vważenia / áni w vćiekániu ſromoty. A krotko/ tákie dźiś ná świećie rycerſtwo/ że gotowßy ſą w iezyku niż w reku: ſwego łupiá/ á ſámi też zá tym ſtáią ſie łupem nieprzyiaćielſkim. Nie wßyſtkim ſie mowi.

CAPVT IX.

O Żołnierzu domowym y poſtronnym.

TE ſą rzeczy ſproſne/y do zguby y rycerſtwá y Oyczyzny ſkłonne/ ná ktore ieſliby wiec pan tráfił / ma ie náprawić: bo to iemu należy dla do-

brego Rzeczypospolitey / y nowe rzeczy podáwáć / y stáre przywrácáć. A przywrácáć napilniey to dwoie: Wybor y Kárność / bo sa żołnierzá dobrego y własnego rycerstwá fundámentá. Wybor ábo brák biore: *Przebránie báczne ludzi swoich ku boiowi sposobnych:* swoich mowie: bo cudzoziemskiego żołnierzá niedokońcá chwale / iáko tego w ktorym brákowánie trudne. Weźłoć to wprawdzie w zwyczay; ále nie dobrze: bo kiedy z baczeniem w to weyrzymy / lepszy záwsze y pożyteczniejszy domowy żołnierz / niż przychodzień. Mam te przyczyny: Naprzod / że przychodzień rzadko wierny / á kto mu lepiey płáci / do tego idzie / ná przystoyność sie nie ogladáiac. Rece v niego przedáyne / tám w oczách iego więtsza sprawiedliwość / gdzie więcey płáca. Do tego bywáia skrzetni / nie rádzi sobie dádza roskázáć / nie dádza sie rzadzić / czynia co chca. A w nawiętszym niebespieczeństwie: nabárziey sie mieszáia. W potrzebie rádzi hetmánow nie słuchaia: á iáko wystapi z ordunku / iuż sie nie sroma y vciekáć. A nie dziw: bo sie áni ná wiáre áni ná życzliwość ták nieogladáia / áby zátym mieli czyiego pánowánia krwia swoia przyczyniáć: wiec też miedzy nimi więcey grozby / y strachow / niż czego. Nádto / swoim bywáia ciężcy: bo zwykli máietnośći ich / iáko obce / ábo iáko nieprzyiacielskie palić / drzeć / łupić: á czegoby nieprzyiacielowi bro-

nić mieli / to sámi czynią. A przedśie pánu dobrze mieszká podskuba. Nie dármo ich ieden názwał Jáskołkámi skárbu / y słusznie: bo ći nabárziey pána wyćiągną / y wyssą. Ale domowy żołnierz / iuż dáleko láskáwszy: bo ten zwykł niemniey wiáry strzedz / niż męstwá. Posłusznieyszy / ćierpliwszy / w potkániu serdecznieyszy / da śie bić / á będzie śie przy chorągwi hetmáńskiey piersiámi zástáwiał. To ztąd / że to niektore narody máią z przyrodzenia / że pány swe miłuią y bronią ich. Do tego / skromnieyszy swoy: bo ma baczenie ná oyczyznę. Owa lepszy záwsze żołnierz / co śie domá pánu vrodził / niż co skąd inąd przyszedł. Wszákże ich też zgołá nie porzucáć: bo mogłáby ták wielka potrzebá przypáść / zá ktoraby pan musiał do postronnych / y do sąsiad posłáć o pomoc zá pieniądze; ále o pomoc: bo moc wszytká sámęg woyská niech będzie z swych: obcy ieśli potrzebny niech nie będzie głowa / ále członkiem. Ma śie tego Hetman báczny pilno strzedz / á brać przykłády z inszych / áby obcym posiłkom ták dufał / iákoby przedśie wiecey swych miewał: by záś tego nie żałował / á poznó.

CAPVT X.

O Domowym żołnierzu.

CZi co postronnego żołnierzá chwalą / to wiec vpátruią / że lepiey áby śie nácya przed nácyą

potykáć

potykáłá / co wiedzieć iáko niebo komu życzliwe. Mowią też y to / że niebeſpieczno pánu poddáne we zbroie vbierać / bo ſtąd rádzi powinnośći zápominaią / y rádzi ſie o co wielkiego kuſza. ále to nie mądrze vpátruią. Bo co ſie pierwſzego dotycze: Nie máſz żadnego tákiego katá w Europie (bo tey ſámey piſmo náſze ſłuży) gdzieby nie mogł dobrego woyſká zebráć / by iedno ludzie w tym biegli / y bácżni brák czynili. Ma Chrześćiáńſtwo tákie ludzie / ktorzy y ćwiczeniem rycerſkim / y biegłośćią woienną / zrownáią z ſtáremi onemi żołnierzmi / ktorzy świát podbiiáli; iedno niech będzie ćwiczenie / á kárność. Druga / co ſie tknie niebeſpieczeńſtwá od poddánych / y to prozny ſtrách / tego ſie ći wiec lekáli / co ſie nieprzyiaćielſkie z poddánemi obchodzili / to ieſt / tyránnowie / ktorzy boiąc ſie poddánych / niechćieli ich mieć áni dobremi / áni bogátemi / áni mężnemi / áni zgołá walecznemi: ále to w pánu Chrześćiáńſkim / (o ktorym nam rzecz) nie ma być: v dobrego páná dobrzy poddáni / y tácy ktorzy rádzi bieżą ná miecz nieprzyiaćielſki / nie ſżánuiąc ſie; ále czyniąc to / czego páńſkie zdrowie potrzebuie.

CAPVT XI.

Domowego żołnierzá iáko chować.

ZBierać tedy żołnierzá z ſwych / á zbierać go iáko ſie rzekło bácznie. W czym vpátrować / ko-

go y iáko przyymuieß: Naprzod/ przyymowáć żołnierzá dwoiákiego/ głownego y posiłkowego. Głowny/áby vstáwicznie y porzadnie służył: Posiłkowy/ áby był ná stronie dla potrzeby. Głowny żołnierz ma być dobry/ y doświádczony/ ktoryby sie iuż ná to sámo vdał/ ćwiczac sie w rzeczách rycerskich: y ktoryby sáma sława czásem nieprzyiaćielá záganiał. Tákich pánu napilniey: bo y w pokoiu pięknie z nimi/ y w niepokoiu wiele ná nich. A mieć ich nie wiele/ y dla kosztu ktoryby ná vstáwicznego żołnierzá wychodzić musiał; y dla niepokoiu/ ktory wiec oni rádzi czynią/ kiedy ich śiłá/ á długo ná mieyscu leża. Cześcią ztąd/ że pospolicie skłonni do tego: cześcią ztąd/ że śile swey vfáią. Ták/ że wiec miedzy nimi kiedy sie z kárności wyślizną/ do złego rádo przychodzi. Ná co nalepsze lekárstwo/ áby ich y niewiele było/ y nie w kupie: By iedno (kiedy nie pod woyną) o sobie wiedzieli: bo im żołnierz dáley y od śiebie przestrzeniey leży/ tym lepiey: y nie ták sie do złego porozumiewáią. Co sie tknie liczby wieleby ich być miało/ trudno to zámierzyć: bo to idzie y wedle czásu/ y wedle potrzeby/ y wedle szerokości państwá. Trzebá mieć iezdy ná zamiar: bo piechoty łácniey dostánieß/ iezdnego nie ták: gdyż ten czásu potrzebuie/ nim sie wybierze/ y nim sie wyprawi. Posiłkowi tákże sa potrzebni/ dla rátunku: bo támci nie

záwße

záwſze potrzebie zdołáią. A ći niech będą gotowi záwſze do pomocy/ ták woyſku głownemu/ iáko y miáſtom ná odsiecz. Ci od támtych vſtáwicznych tym rożni/ że támci wſzyſtek żywot ſwoy ná żołnierſkiey trawią/ áby byli pánu gotowa bronią y obroną. Ci záśie máią być ludzie młodzi/ zbroi przywykli/ y ktoryby ſie w rycerſkich rzeczách ćwiczyli. Choćby (bez woyny) roznie żyli/ obeżćia ſwego pilnuiąc/ y rzeczy ſwe ſpráwuiąc/ byle byli pogotowiu/ kiedy ná nie zátrąbią/ y to byli gotowi vczynić/ coby ludzie zá pieniądze przywiedzieni czynić mieli/ y owſzem więcey: bo nie tylko z więtſzym poſłuſzeńſtwem/ y z więtſzą ochotą wſzyſtko vczynią; ále y mniey kośztować będą: ſnádniey ſwych domá ćwiczyć/ niż obcych zá pieniądze zbieráć: kiedy ten koſzt odłożyſz ná ćwiczenie ludzi domowych/ co owi koſztuią/ nim ich przywiedzieſz/ będzieſz miał záwſze gotowe ludzi. Támtych muſi zdáleká wieść/ y czáſem z ſzkodą długo czekáć: á ći domá ſiedząc/ ná iedno záwołánie gotowi. A bráć ich ze wſi: bo z miáſteczek źle/ dla dwu przyczyn: iedná że ludzie wieyſcy lepſzy bywáią do boiu/ iáko ſie niżey powie: druga/ żeby miáſtá były beſpieczne: bo ſie też ná te czáſem trzebá oglądáć/ áby będąc we zbroi/ á murom ſwym dufáiąc/ niechćieli wierzgáć. A to z iákiey niechęći/ ábo ſkłonnośći do odmiány. Czego ſie w chłopſtwie obáwiáć nie trze-

bá; y ſtąd

bá; y ſtąd/ że z przyrodzenia ſą kárni; y ſtąd/ że będąc dáleko od ſiebie/ nie ledá iákoby ſie porozumieli. Bo ták biorę tego posiłkowego żołnierzá/ áby po wśiách był pogotowiu/ á pod chorągiew ſzedł kiedy trzebá: tych niech będzie co nawięcey/ á wſzyſtko pieſzych: ták ſie dwie rzeczy ſpráwią/ y woyná będzie gotowſza/ y ſkárbowi będzie lżey.

CAPVT XII.

Iáko Żołnierzá poznáć.

POwiedzieliſmy/ kogo/ y iákich ludzi brać ná żołnierſką. Teraz pátrzmy iáko ie zbierać: bo nie káżdeg przyimowáć ktory ſie náwinie. Fundáment to dobrego woyſká/ y wſzytkiey śiły; przeto tym więtſzey pilności potrzebuie. wſzędzieć naydzie y godnego y nikczemnego; więc nikczemnym dáć pokoy/ á godnych przyimowáć/ chceſzli áby ſzły rzeczy dobrze. A dobrego poznawáiąc/ pięć rzeczy trzebá w nim vpátrowáć: dom/ látá/ ćiáło/ vmyſł/ y żywot. Dom/ rozumiem mieyſce/ gdzie ſie vrodził/ y wychował: bo z twárdych mieyſc/ rádzi ludzie twárdzi wychodzą. Z miąſt leniwſzy; przeto ludzi mieyſckich ſzkodá do oboiego woyſká przypuſzczáć/ ták do głownego/ iáko do posiłkowego: dla tego/ że ći rádzi ſie bieśiadkámi báwią/ á pracey ćierpieć nie mogą. Niewieśćiuchowie pospolićie bywáią:

bo ludzie

Bo ludzie im bogátſzy/y wietſzey roſkoſzy/tym ſłábſzy. Że wśi tedy lepſzy (moim zdániem:) bo ſie z nich chłopi duży/ y bitni obieráią/ y ſpoſobni do boiu; iáko ći/ ktorzy ſie w niewczáśie y pracy wychowáli: Zimnu y goracu przywykli: ná ziemi legáć/ nedze y głod cierpieć ſie náuczyli. Kupcy v nich nie czeſto bywáią/ żeby im do roſkoſzy rzeczy dodawáli. Tym żadna praca ciężka/ żadne mieyſce trudne/ áni żaden zbroyny ſrogi nie bywa: bo ſie mniey śmierci boi/ kto mniey ná świecie roſkoſzy vżywa. Tákich tedy zbierać/á oſobliwie z mieyſc gorzyſtych: bo ći prácowitſzy y cierpliwſzy/ zwłaſzczá ktorzy bliſko morzá ku puńnocy mieſzkáią: bo tych/ſámo támtych kráiow niebo trwálemi czyni. Druga/ látá: ſtáry zwyczay był/ że młode ludźi práwie ná doraſtániu ná ſłużbe brano: dla tego/ że ſie przedzey y lepiey náuczy/ czego ſie kto z dziećińſtwá vczy. V Rzymian bierano ſtárſze nád ſiedmnaśćie lat: á dobrze: bo ſtárych nábráć/ ieſt przyymowáć z nimi záraz/ y ich złe zwyczáie/ ktore ſie w ſtárych leciech náyduią/ to ieſt/nikczemność/nieporłuſzeńſtwo/ dumá. Jabym przyimuiąc żołnierzá/ nie ták vpátrował/ ſtárego chłopá/ iáko to żeby z niego zá czáſem mogł być ſtáry żołnierz: Bo nie z láty rycerſkie rzemieſło; ále z vſtáwicznego ćwiczenia pochodzi. A ſnádniey do meſtwá zápráwić nowego żołnierzá/ niż ſie z ſtárym biedzić. Trzecia/

Ciáło: kochaią śie drudzy w wielkim chłopie / y wysokim. Á ia go nie gánię: ále mym zdániem/ nie ták trzebá ná wzrost pátrzyć / iáko ná śiłę. Lepiey że będzie duży / niż wielki. Mnie śie śrzedni człowiek podoba/ ták w wzroście iáko w twarzy / w oczách y we wszystkim ćiele: Coby był ćiáłá grubego/ członkow ſuchych / twarzy ſrogiey / vmyſłu ſpániałego. Dla tego ſuche członki chwalę / że mi śie nie do końcá podobáią tłuści/ y zbytniego ćiáłá ludzie: bo chyżość czyni mężá / kiedy do niey ćwiczenie przyſtąpi / o ktorą w ćiele ćieżkim trudno. Czwarta/Vmyſł: ná tym wszytko należy/ áby młodzi żołnierze nie tylko ćiáłá / ále y vmyſły mieli dobre. Vmyſł oſtry/ śmiáły/ y ſubtelny/ czyni człowieká niezwyćiężonym. Do tego / ktoremuby pot/ proch/ y inſze tákie rzeczy/ lepiey ſmákowáły/ niż potrawy. Wiec żeby śie śmierći nie lękał/ y zátym śie nie ſzánował. A zgołá żeby śie niczego nie bał/ iedno złey ſławy. Im śie kto zwierzchności bárziey boi; tym ná nieprzyiaćielá śmielſzy: á im śie kto złey ſławy bárziey boi; tym śie bárziey wszyſtkiego nie boi. Vczciwość bowiem y wſtyd/ kiedy vćiekáć nie dopuſzcza/ zwyćięſtwo dáią. Piata y oſtátnia/ Żywot: to ieſt/ vpátrować czym śię żywi: bo y ſtąd obaczy dużość ábo ſłábość/ nikczemność ábo czerſtwość. Mnie śie ná woynę nie podobáią Rybacy/ Ptáſznicy/ Cukiernicy: tákże y ći wszyſcy/ co śie

rzeczámi

rzeczámi niewieścimi bawią. Tákże y rzemieślnicy co siedząc robią. A zá stárych nie przyimowano/ áni niewolnikow/ áni ná smierć osądzonych/ áni bezecnych. Nie ták iáko teraz/ co sie do potrzeby z temi towárzyssa/ ktoremiby sie ná służbie domowey brzydzić mieli. Przeto też w obozie naydzieß wßystko złe.

Mamy iuż iáko żołnierzá zbierać: do czego dwie rzeczy tylko przyłoże. Jedná/ áby sobie tego lekce nie ważyć/ále do przyimowánia y brákowánia żołnierzow dáwáć ludzi sposobne. Druga/ żeby popis czesto czynić: bo iedni pomrą/ drudzy poućiekáią: drugim też każą precz; wiec ich vbywa. Przetoby dobrze káżdy rok/ á dobrzeby y káżdy mieśiąc monstrować/ á ná mieyscá támtych/ drugie brać.

CAPVT XIII.

O Kárności.

PRzystępuie teraz do kárności Rycerskiey/ ozdoby y vtwierdzenia Rzeczyposp: Mátki wßytkich tryumphow: o ktorey pan ieden Rzymski do swych żołnierzow ták mowił: Kárność Rzeczposp: dzierży: tá ieśli sie rozbieży/ y páństwo y sławe strácimy. Bez tey co po żołnierzu/ by niewiem iáko brákowánym? Przebránie ludzi to tylko czyni/ że náyduie tych ktorzy sie do tego godzą/ żeby

z nich mogli być dobrzy żołnierze. Ale kárność/ dobrego żołnierzá y czyni y zádzierżywa. Nie káżdy się rodzi z przyrodzeniem mężnym: dobre ćwiczenie to dáie. Dziś kárność nietylko mdleie/ále zgołá vmárła; y nie może rzec że zła/ ále zgołá żadney nie máß. Ták iż ieśli chcemy o niey mowić/ v Historykow iey ßukáć musimy: á osobliwie v Rzymian: bo v żadnego narodu wietßa y lepßa nie była: V nich w wietßey cenie była kárność rycerska/ niż miłość dzieci własnych z wielkim ich pożytkiem. bo kiedy się wßytkiemu przypátrzymy/ tá ſámá vczyniłá ich pány wßytkiego świátá. Przeto się pan ma pilnie stárać/ áby ią mogł w swey Rzeczypośp: przywrocić: o tym zdánie moie tákie ieſt: Naprzod kárność zowię/ *Ostre zádzierżenie człowieká rycerskiego w męſtwie y w cnoćie.* kłáde ią we czterech rzeczách: w Cwiczeniu/ w Rádzie/ w Grożie/ y w Przykłádziech. Cwiczenie y Rzad należy do męſtwá: Groźá do cnoty/ Przykłády do tego oboygá. Cwiczenie ták rozumiem/ kiedy się żołnierz popiſány/ vstáwicznie do zbroie y do prace ćwiczy. Woysko ſtod w iezyku Láćińſkim ma ſwoie nazwiſko: exercitus ab exercitio. A iż ćwiczenia woyſku trzebá/ ſámá to rzecz y ſam rozum pokázuie: bo ieśli do káżdego rzemieſłá ćwiczenia y náuki trzebá; dáleko wiecey do Rycerſkiego: bez ktorego po wßytkich rzemioſłách nic. Nárzekał ieden Rzymiánin ná to/ że się

zapáśni-

zapáśnicy/ łowcy / ſzermierze / cwiczą; á żołnierz nic/ktoremuby praca w zwyczay przych odzić miáłá. Zá ta y zwyćieſtwo / ktore nie wielkość ludzi; ále vmieietność y cwiczenie dáie. Niech tedy żołnierz ták głowny iáko y posiłkowy/ bez cwiczenia nie bedzie. á cwiczenia tákiego: Naprzod młodź trzebá káżdy dzień vczyć/iáko broniey vżywáć: áby dobrze ſtrzelał/ áby vmiał tarcz nieść/ áby ſie nia vmiał záſłonić; wiec chodzić y prędko y rowno: áby vmiał mieyſce trzymáć / ordunku nie mießáć: tákże áby wßytkiego pierwey ſkoßtował/ y wßytko obaczył/ co iedno w potrzebie przypáść może. Do czego nie wádzi kázáć ſie im ſámym czáſem zſoba potykáć/y iednym ná drugie nábiegáć. A náznáczyć vpominki/ ták iezdnym iáko y pießym. To o zbroi. Przyłożyłem y praca / áby młody człowiek vſtáwicznie prácował/ biegał/ nośił co ćießkiego: goraco / proch / zimno ćierpiał. Te rzeczy czynią trwáłego żołnierzá: bo wyćwiczony praca / vczyni pożytek: w prozpowániu znikczemnieie: może ſie tráfić táka potrzebá/ że muśi ná ſobie nieść y żywność y zbroię: á kiedy nie przywyknie dzwigáć/prędko vſtánie. Nád to/niech vmie oboz toczyć/okopczynić/ ßańce kopáć / niczego ſie nie ſtomáiac: bo tego wßytkiego potrzebá: bądź to ábyś ſie bronił/ bądź to ábyś ſie nieprzyiácielowi náprzykrzył/y żebyś go vmiał obleżeniem ścińnąć. Nie nowe to ſá

rzeczy / y tákie / ktorych nie tylko Rzymiánie / ále y ſtárzy Niemcy kiedyś vżywáli. O Rzymiánách Cicero piſze / że woyſká ich pieſze ták chodziły: Nioſł káżdy ná ſobie ná puł miesiacá ſtráwę: nioſł y to / czego nád ono potrzebował. A przedſie nie rácho-wano puklerzá / przyłbice / mieczá: bo rozumieli / że to nie inákſzy ciężar / iedno iákoby nioſł właſne rá-mioná / ręce / grzbiet. O Niemcách tákże piſzą / że niektorzy z nich ná żołnierze ſwoie pieſze / nád zbro-ie / y żelázá / nie máło kładli. Toż bywáło y v inſzych narodow / á to było rycerſtwo y prawdziwe / y cu-dne: nie iáko náſze / w ktorym wiecey małp / hultá-iow / niż drabow. Jáki więc kłopot bywa / kiedy ſzańce kopáć / ábo cokolwiek tákiego czynić; to ſzu-kamy chłopow / to ie náymuiemy. Ale czyńmy też ſámi / á nie mieymy tego ſobie zá rzeczy niepodobne: bo poki nie pocznieſz / káżda rzecz zda ſię niepodo-bna: ſkoro zwyczay przyſtąpi / nie máſz nic trudne-go. Czemu maſz rozumieć / że to być nie może / co przedtym bywáło?

Idę do drugiey rzeczy do rządu / ktory też ro-zmáicie do rycerſkich rzeczy należy. Naprzod w ſpráwie / áby roty / vſce / dziesiątki rządnie ſtały. Ná woyſko dobrze vſzykowáne / ſwemu miło / nieprzy-iacielowi ſtrách / pátrzyć. Dobrze ſpráwiony lud / łácno y odłączyć gdzie trzebá / y złączyć. Łácniey-ſza tám ſpráwá / kiedy towárzyſz Rotmiſtrzá / Rot-

miſtrz Hetmáná ſłucha. Z łácniey ták Hetmáńſka wola wſzyſcy wiedzą / y wedle niey ſie ſprawuią. Bo nie wſzyſtkim wſzyſtko przyidzie zlecáć / y nie wſzędzie ſam Hetman być może: przeto też trzebá y Rotmiſtrzowſkiego w pewnych rzeczách dozoru. A trzebá rządu nie tylko w potrzebie; ále y w ćiągnieniu: áby rowno ieden od drugiego ſzedł: áby bárziey niż trzebá áni ſie kupili/ áni ſie ſzerzyli. Należy niemáło ná tym: bo czáſem nierządnym ćiągnieniem / wſzyſtko woyſko ginie: nie máſz nic pięknieyſzego áni pożyteczniejſzego człowiekowi / iáko dobry rząd. A trzebá go y w obozie: Naprzod/áby oboz miał pewny wymiar/drogi pewne/ brony/ rynki/ áby ſiedział iáko miáſteczko. Támże trzebá w woyſku / towárzyſzom / Rotmiſtrzom / ták pieſzym iáko y iezdnym/ káżdemu wedle potrzeby / y wedle ſtanu / ſtánowiſká / ná ktorymby namioty rozbił: ták áby káżdy mogł wiedzieć o ſwych/ y doſiąc ich kiedy potrzebá. á ſtánowiſká ták rozdáwáć / áby w káżdym namiecie było dzieſięć oſob/á miedzy nimi ieden ſtárſzy dla rządu. O tych rzeczách rozwodzić ſie tu nie możem: ále kto chce/ może ſie ich v Rzymſkich hiſtoryków náczytáć.

Trzecia byłá grozá / ktora obyczáie w żołnierzu hámuie. Bo chocći niewiem ſkąd przychodzi / że żołnierz/ktory ſie czeſto bie/ trudno ma w obyczáiách miáre záchowáć: wſzákże ie przedſie dzierzeć

ile b

ile byc może. Trzy rzeczy ſą/bez ktorych w woyſku y meſtwo y rząd być nie może. Powśćiagliwość/ ſkromność/ y wſtrzymięźliwość. Powśćiagliwość rozumiem/ w iedzeniu y w kotroſtwie: to ieſt/áby ſię żołnierze nie báwili obżárſtwem á wßeteczeńſtwem: oboie to pſuie człowieká: á vſtáwiczna roſtoß odgania od niego ták meſtwo/ iáko y śiłę: ieſli co w nim będzie byſtrośći y ſrogośći/ wßyſtko zoſtánie w brzuchu. Annibálá Hetmáná ná świećie wielkiego y Rzymiánom cießkiego/ iedną zimą zepſowálá: bo co mu gory y śniegi do przebycia nie wádziły; to go miękka leża w Kámpániey ták wymogłá/że ktory innych mieczem biiał/ tego ſámá roſpuſtá vbiłá. Trzebá ſię tedy tych rzeczy ſtrzedz á wygániáć z obozu/ roſpuſtne/ bieśiády/ y przyczyny do wßeteczeńſtwá. Skromność kłáde we trzech rzeczách/ w ſłowiech/ w ßáćiech/ y w ſpráwách: w ſłowiech/ áby żołnierz nie był świegotliwy/ gęby nádętey/ y chlubny: iákowi byli w Atheniech: ktorzy/ kiedy ſię gdzie ná bieśiedzie ábo ná rynku wzmiánką o nieprzyiacielu ſtáłá/ to ſię chłop dobrze nie roſpukł/ porywáiąc ſię do broniey/ iákoby záraz miał bić. A kiedy do potrzeby przychodziło/ to mu nie śmiał w zęby poyrzeć. Doświádczona to/że im kto nikczemnieyßy/ y im mniey bywał w niebeſpieczeńſtwie/ tym bárźiey wrzeßczy/y tym wiecey o ſobie mowi. A z drugiey ſtro-

giey strony naydzieß człowieká/ ktory sie do rycerskich rzeczy ze wßyskim vrodził / dzielnego / y służálego : á kiedy przydzie do słow / prostaká. To namocnieyßе woysko w potrzebie / ktore przed potrzebą naskromnieyßе : bo ludziom serdecznym to przyzwoita/że w potrzebie bywáia bystrzy/á przed potrzebą bárzo łáskáwi. Jáko ći/ktorzy męstwo y gniew ktorego pełne sercá máią / ná nieprzyiacielá chowáią. Hámować tedy prozne iezyki/ á mowić im / że ćie tu náieto bić sie / nie swárzyć : Jezyká w rádzie trzebá/ręki w potrzebie. Chcę też skromnośći w ßátách : bo áczkolwiekći lepiey że w pięknej zbroi/y ná dobrym koniu śiedzi/niż gdzie ná bieśiedzie z pánnámi : wßákże y w tym życze miáry / áby sie nie chwytano zá cudzoziemskie zbytki : rycerski człowiek/ nie śrebrem áni złotem/ álę żelázem á sercem srogi. Stroie świetne/ kupem rády bywáią : á im świetnieyßе przed potkániem / tym ßpetnieyßе we krwi. Stáre Mácedońskie woyská/nie złotem áni pstrą suknią/álę żelázem świeciły. Chocći potym Cezár ináczey rozumiał : bo ten swoie żołnierze od śrebrá y złotá bárzo stroił/ y dla ochędostwá/ y dla tego áby sie bácznicy bił/ boiąc sie ßkody. Ale też iedno ten sam był táki miedzy stáremi : niedbał nic o kárność/ á mawiał/ że moi żołnierze/ y wygłádziwßy sie biią. Ale nic potym zbytnie : niech nie strácy prozny blásk od złotá / ktore áni zá-

grzeie / áni obrázi: lepiey áby żołnierz był wiecey zbroyny / niż stroyny: bo wiecey sercá temu dostáie / co głowę y pierśi od guzá dobrze opátrzył. Dziś pieszemu ciężki páncerz y przyłbicá: wiec sie też vbieráią / że wiecey myśla áby mu lekko vćiekáć / niż áby sie dobrze bić. W spráwách też skromności potrzebuie / áby był gotowy y posłuszny; nie tylko ná roskázánie / ále y ná kinienie hetmáńskie. Nie chwale owych skrzętnych / ktorzy roskázánie hetmáńskie wiecey wykłádáią / niż czynią. Rzymiánin ieden zacny chćiał trzech rzeczy w żołnierzu: Ciáłá dużego y przedkiego / zbroie dobrey / á vmysłu ná káżde roskázánie ochotnego / ostátek Bogu poruczał. Rożna powinność iest hetmáńska od żołnierskiey: bo żołnierz broń á serce sobie zostáwiwszy / hetmánowi ma ráde y rząd cnoty y męstwá swego poruczyć: w posłuszeństwie nie w bádániu spráwá rycerska należy. Żołnierz ma chćieć / stromáć sie / á słucháć.

Wstrzymięzliwość rozumiem / áby sie żołnierz hámował od łupiestwá y drapieństwá / áby miał ręce czyste / ludziom spokoynym złości nie wyrządzał: Niech sąsiádá ſżánuie przyiaźnie / á niech nie ſżáleie / że to we zbroi: bo iego zbroią ma kmiotkom pokoy czynić. Niech da pokoy cudzym kurom / owieczkom / zbożu: niech w stácyách / oleiu / soli / y drew nie wyćiąga / álę ná swey żywności niech prze-

stáie.

ſtáie. W ćiągnieniu niech ták idzie/iákoby nie tylko rękomá/ále y nogámi podeptániem ßkody nie vczynił. Ale ſie zemnie śmieiecie: wierzę: bośćie ták zwykli. V ſtárych ſie z tákich rzeczy nie śmiano. Piße ieden/że w iednym woyſku toczac oboz ná nocleg/tráfilá ſie w nim iábłoń/ ná ktorey iábłká były: Názáiutrz odćiągnął/ á iábłká w cále zoſtáły: niewiem zoſtáłyliby dziś.

Oſtátnia cześć kárnośći/Przykłády: to ieſt/nagrodá dobrych/ y karánie złych: te dwie rzeczy ſá wielka pobudká człowieká rycerſkiego: Nagrodá kiedy będzie záſłużonym/ á żołnierz ſie będzie ſpodziewał/ zá dzielnośćia dobrego mienia. Lepiey ſie ten bije/ktory z hetmáńſkiego świádectwá y rozſądku do iákiego doſtoieńſtwá przychodzi. Bo tám nie żal pracey y niebeſpieczeńſtwá vżyć/ſkąd ſie pożytku y vczćiwośći ſpodziewamy. A káżdy nie pierwey co czyni/ áż ſobie pożytek vpátrzy. Rzymiánie tego dźiwnie przeſtrzegáli/á nie tylko wietße doſtoieńſtwá cnotą pomierzáli; ále y vczćiwość wielką żołnierzom czynili/ chwalac ie publicè, y vpominki im dawáiąc. Wßákże trzebá y karánia: bo ſrogość zádzierżywa rycerſtwo. Hetmáná ſie żołnierz bać ma/ nie nieprzyiaćielá. Pobłażánie y ßczodrobliwość/ czyniąc wprawdzie w żołnierzách chęć y miłość; ále przedſie zá czáſem kárność y meſtwo pſuią. Kiedy żołnierzowi nic nie prze-

puścić / lepiey czynić / niż kiedy go żánuieć. W grozie tedy y kárności mieć trzebá żołnierzá: bo iż zbroiá śiły dodawa/ wiec kiedy śie roſpuſzcza / rychley co złego vczynia / niż dobrego. Jednák y tu baczenia potrzebá: bo żołnierzá ná mieyſcu boiaźń y karánie / á ná woynie nádzieiá nagrody dobrym czyni.

Powiedziáło śie ó kárności co śie mogło / zinad zebrawſzy. to ieſzcze przypomnie: kto chce kárność do dobrego ſkutku przywieść / niech śie iey vczy od Rzymian / ktorzy z málego páńſtwá ta ſáma ták vrośli / że świát byli opánowáli.

CAPVT XIV.

O Hetmániech.

CO śie tknie Hetmánow / ći do woyny nie tylko pożyteczni ſa / ále y ták potrzebni / że duſzá y żywot woyſká wſzyſtkiego w nich ieſt. O nich ták ieden nápiſał: Że kupá ludźi Rycerſkich bez Hetmáná / ieſt iáko ciáło bez duſze / y iáko okręt bez ſterniká. Ták wiele należy ná Hetmánie / iáko y ná woyſku / á ledwie nie wiecey. Dobry Hetman / dobrze woyſko ſprawuie: zły ledá iáko. Tych tedy iáko pan dáwáć ma / niżey śie powie. To iedno przypomniawſzy / że wodzowie woienni dwoiácy ſa: wietſzy y mnieyſzy: Wietſzy / wſzyſtkim rzadza / y iáko śie im zda rzeczy prowádza: Mnieyſzy / czynią

co im

co im wietszy każą / á przedsie y ći zá poruczeniem wietszych/czynią iáko rozumieią. Wietszy sa Krolowie y Książętá/w swych páństwách: Mnieyszy sa Hetmáni/y Rotmistrze. Támći wietszy/máiąli sie w potrzebie mieszáć/ábo nie/była v stárych watpliwość: y słusznie / bo sie zda nie od rzeczy / áby pánowie sámi przy wszystkim byli: bo gdzie pánásámego w woysku nie bywa/tám sie rychley to trási/co pożytku nie vczyni/niż to czego potrzebá. Do tego przy pánu sercá káżdemu przybywa. Pan ieden máiąc bitwę ná morzu/ kiedy baczył że sie sprawcá okrętu iego trwożył/vpátruiąc wielkość okrętow nieprzyiacielskich/rzekł mu: A mnie sámego zá wiele ich rácznieś? A słusznie. Ale y z drugiey strony nie bez przyczyny iest watpienie: bo sie też y to zda bespieczniey / áby pan nie wdawáiąc sie w niebespieczeństwo / chował sie ná wietsze y ostátnie rzeczy. W żołnierzu iednego szczeście iest; w pánu/wszystkich niebespieczeństwo. O tym moie zdánie to iest: Jesli tego iest ták wielka potrzebá / ábo że Rzeczposp: w niebespieczeństwie; niech sie pan głowa rusy / rownieysze potrzeby niech Hetmánom zleca. Bo nie grzeszy/ kiedy iedno miásto ábo dwie/ ábo iáka trochá ludzi rzeczy trudnią / odbieżeć stolice. Pan tedy czásem sam poiedzie / czásem posle: A może posłáć nie iedne; ále ták/áby przedsie zwierzchność przy iednym zostawálá: Bo gdzie

le roſkázuie/tám rzad ábo niepewny/ ábo go zgołá nie máſz. Jednego ná to dáć biegłego/ y mądrego/ áby kiedy mu rzad zleca/ nie ſzukał ktoby go vczył. Ma w tym pan pilno vpátrowáć dzielność w rzeczách rycerſkich doświádczona/ á ledwie nie pilniey niż cnotę/y obyczáie.

CAPVT XV.

Hetman co ma mieć w ſobie.

WAlezy tedy ná tym nie máło/ iákie Hetmány dáwáć: o czym to ieſt zdánie moie. W dobrym Hetmánie pięć rzeczy vpátruie: Vmieietność/ Cnotę/ Opátrzność/ Szczęśliwość/ y Zacność. Vmieietność/ áby rzemioſło rycerſkie dobrze vmiał: á vmiał/ nie tylko z ſłuchánia ábo z czytánia; áley z doświádczenia/ ktoryby był ſłużáły po rożnych mieyſcách: żeby káżdego ſpoſobu woyny ſkoſztował: ktoryby wiedział iáko woyſko ſprawić/ iáko ſzpiegow vżywáć/ kiedy kwápić/ kiedy zwłáczáć/ ktoryby y ſzczęśliwych y przeciwnych rzeczy doświádczył/y ſtąd wiecey dzielności miał. Bo ten co w vſtáwicznym ſzczęściu ieſt/ á ná nim ſie nigdy nie oſzukał/ nie rad vpátruie przypadkow przeciwnych.

Cnotę/ do ktorey należy meſtwo y czerſtwość/ ták ciáłá iáko y vmyſłu/ á przy tym dobroć. Meſtwo w tym/ áby ſłużebne y bez woyny ták záprá-

wiał y

wiał y ćwiczył / iákoby nieprzyiaćiel tuż nád nimi był. A żeby śie y sam czásem miedzy nimi mieszał / stanu swego ochroniwszy: w potrzebie też áby śie nie sromał przed inszemi prácować / y trzebáli przed inszemi z koniá zśieść. Żeby o sobie mogł do żołnierzow mowić: Spraw / nie słow moich / náśláduycie / á mieycie zemnie nietylko kárność / ále y przykład: to iest / żeby im wiecey vkázował niż rozkázował / co máia czynić. A zgołá żeby był prácowity w pracey / mężny w potrzebie / rostropny w spráwách / prędki w rádzie. A nietylko w ćiele te przymioty y męstwo; ále y w vmyśle cnoty ma mieć osobliwe / to iest / Niewinność / Mierność / Wierność / Ludzkość: tych cnot iesli nie wszytkich / przedśie z więtszey części trzebá Hetmánowi.

O pátrzność / trzecia rzecz w Hetmánie potrzebna / áby był ostrożny y nieskwápliwy / áby nie ná káżdym mieyscu / (chybá żeby potrzebá vkazálá) bitwe dawał: bo nie záwsze dobrze ostrzkiem / á wskok. Tácy / wiecey lekce ważą niż śie strzegą nieprzyiaćielá. Chocći tákich ludzie rádzi wiec widzą: bo grubym ludziom nierychłość zda śie zá nic; co śie wskok sstánie / to v nich w oczách wielka. Ale ná to Hetman pátrzyć nie ma / y owszem to ma mieć przed oczymá / że doskonálego Hetmáná nic bárdziey nie szkárádzi / iáko prędkość á vpor. Trzebá żeby miał oko ná wszytkie strony: w inszych rzeczách

kiedy

kiedy ſie co zle oſtánie/ możem ſie poprawić/ w bitwie nie: bo ſie tám nie zeydzie dwá rázy zbładzić. A czeſto błądzi/kto ſkwápliwie co czyni. Bo ſkwápliwość mimo to/ że głupia ieſt/ bywa czeſto nieſzcześliwa y podległa śiłom nieprzyiacielſkim/ choć nie przegra/nie wiele ſprawi: bo ſkoro pierwſza popędliwość minie/ ſłábieie iáko owe zwierzętá/ ktore żądło zoſtáwia. Lepſzy tedy Hetman oſtrożny á beſpieczny/ niż nád miárę śmiáły/ á choć ludzie rádzi oſtrożnego zá boiáźliwego/ bácznego zá leniwego/ y zá nieczemnego vdáią/ iednák lepiey że ſie Hetmáná mądry nieprzyiaćiel boi/ niż go głupi ſąśiedzi chwalą. Będzie y z tey chmury ſwego czáſu deſzcz. Nie mowie/áby Hetman nic nie czynił; ále áby go rozum rządził nie fortuná: ácz y tá boday byłá: bo też y tey niemniey potrzebuie w Hetmánie.

Szczęśliwość ma być towárzyſzką rozumu/ te iednák nie iednáko ludźiom ſam Bog dáie: bo iey ſobie żaden nie vczyni: ieſt to oſobliwy dar Boży. Opátrzność do dobrego ſkutku bárzo potrzebna: iednák y ſam rozumiem/ że ſzczęśćia nawiecey rycerſkie rzemieſło potrzebuie. Bo naydzieſz iednego człowieká/ co mu wſzytko opák idzie: á drugiego/ co go y niebo y wiátry ſłucháią. Y onym zacnym hetmánom Rzymſkim/nie tylko dla cnoty/ále y dla ſzczęśćia ich/ rzeczy wielkie zlecano.

Zacno-

Zacności náostátek chce w Hetmánie: bo niemálo do woyny y to należy/co ták nieprzyiaciel iáko y swoy o Hetmánie rozumie. Tá sie wiec rodzi z szcześcia: iednák iey trzebá Hetmánowi v swych nieiáka ostrośćia vrzędu swego nábywáć; ták áby występki żołnierskie práwem rycerskim karal/ áby o nim było rozumienie/żenikomu nie folguie. Miękki Hetman prędko przychodzi w niewáżenie/ y rychley nieprzyiácielowi niż sobie będzie pożyteczny. To ztąd/że w miękkim Hetmánie y powolnym kochániać sie żołnierze/ále go sobie zá nic nie máią. Od ostrego záśie stronią/ ále go słuchái y boią sie. Aczći y żołnierzá naydzie/ktory surowości w Hetmánie nie gáni/ zwłaszczá kiedy też Hetman surowość swoie miárkuie iákakolwiek ludzkośćia; ták áby sobie miłość v żołnierzow/ nie tylko datkiem/ ále y rozumem iednał/ vżywáiac czásem z nimi pospołu ćwiczenia rycerskiego. Wiec szátámi sie im ták ákkommoduiac/ ták żeby niewiele rozny był vbiorem od káżdego z nich. Niedoszátecznego kiedy sie tráfi/ ábo ránnego opátruiac/ y w inszych rzeczách przyiaźń sobie iednáiac.

CAPVT XVI.

Hetman iáko sie spráwować ma.

CO sie tknie rády/ (cośmy zá trzecia rzecz do woyny położyli) bez tey y nalepsze przygoto-

wánie/ y nalepſze woyſko/ nic nieieſt: tey gdzie nie bedźie/ tám z naylepſzego przygotowánia/ dym; á z nawietſzego woyſká/ trupy/ o czym nie trzebá wiele mowić/ ieſt przykładow doſyć/ że wielcy hetmáni/ wiecey rozumem niż moca ſprawili. Ma być w hetmánie nie tylko meſtwá/ ále y rozumu nád inſze. U Kárthágineńczykow był ten zwyczay/ że hetmány/ choć ſie im czáſem poſzcześciło/ o to ſámo że zła ráda poſtępowáli/ wieſtli; ſzcześćie Bogu/ á im głupſtwo przypiſuiąc. A mieli ſłuſzne przyczyny: bo áczkolwiek iáko we wſzyſtkich innych; ták y w rycerſkich poſtępkách ſzcześćie wiele może: wſzákże y rozum wiele do tego należy/ y poſpolićie zá dobrą ráda ſzcześćie chodzi. Stądże Rzymiánin ieden powiedział/ że káżdy ſzcześćia ſwego miſtrzem. Tákże y drugi/ że hetmánowi nie ták wiele należy ná ſzcześćiu/ iáko ná rozumie. Trzebá tedy dobrey rády: ále co/ y iáko/ teraz o niey mowić/ to trudna: bo wiecey ludźiom ſáme rzeczy ráde podawáią/ niż ludźie rzeczom: przeto trzebá ſie do rzeczy y do potrzeby ſtoſowáć. A nie tylko trudno o tym mowić; ále y ledwie przyſtoi: bo iáko ia w domu ſiedząc mam wiedzieć/ co ná kogo pod woyná przypádnie? Słuſznieby ſie tu káżdy ze mnie roſmiał: A ták nie biorąc tego ná ſie/ ábym co o tym doſtátecznie powiedzieć mogł: powiem przedśie cokolwiek. A naprzod ráde káżda woienna dźiele ná

dwie

dwie cześći: iedne prosta/ druga nie prosta. Prosta iest/ ktora szczerze y iáwnie postępkámi rycerskiemi idzie. Nie prosta/ ktora z cichá y chytrze wymyślona. Do prostey rády to należy: Naprzod Okázya: ktora ácz we wszystkich rzeczách ludzkich/ ále nabárziey w woiennych przodek ma/ y tá czásem wiecey pomoże/ niż męstwo. Trzebá sie strzedz/ ábys y swey okázyey nie opuścił/ y nieprzyiacielowiey nie dawał. Ma hetman y chwytáć szczęście/ kiedy mu sie podáie/ y przedkie przypadki rádą miárkowáć. Potym ma mieć ná baczeniu sławę/ ábo wieści: bo y temi woyná stoi. á tráfia sie/ że choć niepewne/ vchodzą zá prawdziwe; y rády wiec przedko y serce/ y strách vczynia/ z właszczá z przedká: bo pospolicie iáki sie przodek pokaże/ ták y ostátek poydzie. Nie záwsze sie im iednák przeciwić/ y owszem státeczności tu wielkiey potrzebá: bo nie hetman mowámi żołnierskiemi; ále woysko opátrznością hetmáńska rządzone być ma: źle sie tám dzieie/ gdzie gmin rządzi. Żołnierzowi chęć przystoi do potkánia: Hetmánowi trzebá opátrzności/ rády/ y nieskwápliwości.

Strzedz sie trzebá bespieczeństwá wielkiego: bo ten naprzedzey przegra/ ktory sie niczego nie boi. Bespieczeństwo nie ledá wstęp do vpadku: nie nowiná/ że nieprzyiaćiel wzgárdzony krew rozlewał/ á woyská zacne przedko vpadały. Nieprzyiaćielá iá-

ko ſie bać / ták go też lekce ważyć nie trzebá : bo mu niedbálſtwem ſwoim ſercá dodaſz: trafiáią ſie z máłych rzeczy wielkie przypadki. Nie dármo ono rzeczono : nád boiázliwym mátká nie płácze ; zbytnia dufność / wiele złego przynoſi.

Nád to trzebá ſzpiegow y wiádomośći o woyſku y ſwoim y nieprzyiacielſkim. Tákże o położeniu y przyrodzeniu mieyſcá. Powiádáią o Annibále / że ták dobrze wiedział ſpráwy nieprzyiacielſkie / iáko y ſwoie. Spártánowie wiec nie pytáli wiele ich / iedno gdzie ſą. Mnie ſie nie záwſze oná przypowieść podoba : trudno tego bić / ktory o ſwym y o nieprzyiacielſkim woyſku może rozſądek vczynić. A naprzod ſtáráć ſie / iákoby hetmáná nieprzyaciełſkiego zrozumieć / co zacz ieſt / co zá obyczáiow / y co zá rozumu. Do tego mieć tákże wiádomość / o náturze y obyczáiách woyſká nieprzyiacielſkiego : bo ſą drugie tákie / że ſie z przodku mężnie potka / á wnet oſłábieie / zwłaſzczá ludzie grubi / ktorych popędliwość zá ledá zwłoka ábo oſłábieie / ábo do zdrády przyidzie : iákoż y tego czáſem hetmánowi ſpátrzyć nie wádzi / poſławſzy kogo potáiemnie / áby mogł wiáry zá pieniądze doſtáć : náoſtátek powádzić ich : nic przedzey ſzcześćia hetmánowi nie przyniesie / iáko niezgodá nieprzyiacielſka ; y owſzem ieſt to mądrego hetmáná / vmieć wſzczepić niezgodę w nieprzyiacielá. Nie máſz żadnego narodu ták máłe-

go / kto-

go/ ktoryby mogł być zgładzon / poki go niezgodá nie zepſuie. Wiec y to mieć ná baczeniu / kiedy dáć bitwę. Ja rozumiem/ że nigdy vpornie. Nie to dobry hetman/ ktory prędko wſzyſtko ládá iáko porywa: ále to / ktory ſię rozumem ſprawuiąc / áni zá przeciwnym poſtępkiem vpádnie/ áni ſię zá ſzczęśliwym odmie; ále miernie rzeczy do zwyćięſtwá wiedzie. Dobry hetman rzadko wſtępnym boiem bitwę dáie / chybáby z wielkiey potrzeby / ábo z oſobliwey okázyey. Szkodá woyny podnośić / gdzie nie będzie więtſza nádzieiá pożytku / niż ſzkody: bo to rzeczy niepewne: á iáko ſię wyżſzey powiedziáło/ z máley przyczyny wielka odmiáná. máłe woyſko wzgárdzone/ pobiie czáſem dobrze więtſze/ dla tego że go ſobie lekce waży / y ſtąd nieoſtrożne bywa. Rozmáity ſkutek bitwy/ y ſpolny raz: czáſem y ten co iuż ná ziemi leży/ zrzuci z ſiebie tego/ co ſię łupom iego ráduie. Łekko tedy poſtępować/ zwłaſzczá z tákim nieprzyiaćielem / ktorego czás y mieyſce co dzień ſłábſzym czyni. Łecz iż też niewiele ſiedząc ná mieyſcu woyſko ſprawi/ ktore ieſt w ziemi nieprzyiaćielſkiey/ nie máiąc tám áni miaſt/ áni murow: wielkie woyny ſię ták wniwecz obracáły: przeto ia też nie mowię/ áby ſię nigdy nie bić; boby to głupſtwo/ ſiedząc chćieć kogo zwalczyć/ y z czáſem vbywa też żywności: ále mowię/ áby to z rozumem y z dobrym rozſądkiem czynił/ iáko gdzie

nádchodzi niedoſtátek / ták żywnoſci iáko y pieniędzy; tám w Boży czás w pole wyćiągnać/ y bitwę dáć: W rzeczách ćiáſnych nawietſzego meſtwá potrzebá. Tákże ieſli baczyſz pewnie / że lepſza twoiá/ co iednák z pilnoſćia/ nic ſobie nie pochlebuiąc/ vznáwáć potrzebá. Czuyny hetman/ trzeźwi/ y mądry / nie ináczey y o ſwym y o nieprzyiacielſkim woyſku rozſądek czyni / iedno iákoby ſie v práwá ſadził. á widząc lepſze ſwoie rzeczy / nie odkłáda: ináczey/ nie rozumiem/ áby było dobrze bez potrzeby ſzczęścia kuſić: Bo wiecy ci / ktorzy wiecey ſercá niż ſiły do potrzeby przynoſza/ rádzi z bitwy vkwápioney vćiekáią.

Nie wádzi też troche mieć oká ná práktyki / ále troche mowie/ nie z guſłámi: Bo znákow / ktore ſie wiec pod ten czás ták z niebá iáko y z ziemie pokázuią / nie záwſze trzebá lekce ważyć / iáko vderzenie piorunu: tákże y ſny/ z ktorych wiec ludzie zbieráią rzeczy przyſłe / ábo weſołe / ábo przeciwne/ ábo watpliwe: Bo y tym ſpoſobem/ Bog ludziom wiele znáć dáie.

Pátrzyć też nie mniey kiedy dáć bitwę / to ieſt/ vpátrzyć czás ná nieprzyiaćielá / kiedy nie gotow/ kiedy karmi/ kiedy ſie ſprácuie / y kiedy ſie nie ſpodziewa. Dobrzy hetmáni wiecey z przedká / niż iáwnie bitwę dáią: Bo w ten czás ſwoim ſercá przybywa / á támći ſie trwożą: á trzebá ſie tego bárzo

ſtrzedz/

ſtrzedz/ ábyś ſtrwożonego woyſká w pole nie wodził/chybáby potrzebá vkazáłá boiazń zmyślić/á nie przyiacielá bić/vkazawſzy mu nádzieie zwyćieſtwá.

Przyda ſie y to/ pilnowáć kiedy nieprzyiaćiel co głupie czyni: bo y to cześć mądrośći/cudzego głupſtwá czekáć. A zgołá kiedy możeſz/ pátrz czáſu: bo iedną godziną czáſem przyidzie dobrá/ktorey ſzkodá opuſzczáć. Nie dármo mowie/kiedy możeſz: bo potrzebá ná woynie nie záwſze dopuśći czáſow obierać. Mieyſce też tákże vpátrzyć/ komu lepſze/ ieſli tobie ieſli nieprzyiacielowi. A ná tym wiele należy: wiecey czáſem ſámo mieyſce pożytku vczyni/niż meſtwo. Ná przykład/iezdnemu polá trzebá/pieſznemu mieyſcá ćieśnieyſzego/ okopow przy ieziorách/przy leśiech. Przydáie ſie y to/że kto ſwoy lud ná tákim mieyſcu położy/ że ſie ná nim bić muśi/ nie ſpodziewáiąc ſie niczego/iedno zdrowia zá zwyćieſtwem/ gdzie nádzieią wſzyſtká w meſtwie. Bliſkie twierdze y mury/ im wiecey nádzieie do vćiekánia/ tym mniey ſercá do potykánia czynią.

Wiele y ná ſzyku należy/ktory ieſli będzie dobry/ y mądry/ śiłá pomoże; ieſli zły/ by nalepſzego mężá zgubi. O tym ſą rożne ſpoſoby: iedni kładli iezdne y wozy ná czoło/pieſze y przebrány lud názad/ motłoch w pośrzodek/dla tego áby támci pozad/ y dla pośiłku/ y iákoby dla zaſadzki zoſtawáli: bo świeży lud/záwſze trwożny nieprzyiacielá. Nieraz

otrzyć

okrzyk z przedká vczyniony / ábo pokazánie ludu świeżeg̃/niepzyiacielá rosproszy bárźiey/niż miecz: w káżdey potrzebie / naprzod oczy przegrawáia / á czásem y vszy : bo sie czásem y żołnierz ledá czym choć niepewnym trwoży. Zwykli też drudzy kážda nácya osobno szykować: á dobrze to / y dla inszych wielu przyczyn / ále osobliwie dla tego / áby znáć káżdego posługę / y áby iedni pátrzac ná drugich / tym bárźiey sie do sławy zápaláli : y to ták/ áby ludźmi obcemi / y zá pieniądze przywiedzionemi / tám robiono gdzie nagorzey : bo piękna rzecz/ kiedy sie zwycięstwo odzierży/krwie swey nie wiele vtoczywszy. A mieć ná baczeniu záwsze/ábys pierwey niż niepzyiaciel w spráwie stánął : dla dwu przyczyn : iedná ábys czynił / co bedzieß rozumiał á nikrći nie przeszkadzał : druga/że swoim dodaß á tám tym vymieß śmiáłości : bo pospolicie rozumieia/ że ten duższy / ktory powabia ; wiecey sercá miewa ten/co náciera/niż ten co sie broni. Do czego wiele y to należy/kiedy sie y przed potrzeba/ y w potrzebie hetman widzieć dáie / dodawáiac sercá y oczymá / y twarza. Niewiele tám spráwia / kiedy widza / áno hetman słábieie/ iáko muniá ; to stad/ to zowad wrzaßku słucha. Trzebá tám nogi gotowáć / gdzie hetman watpi. Ma hetman ludzi pobudzáć / á áby mniey strachu było/ vkázowáć tym mnieyße niebespieczeństwo. Rychley sie śmierći v-

chroni/

chroni/kto ná nie náćiera/niż ten co ſie iey leka. W bitwie pospolićie ći ſa w nawietßym niebeſpieczeńſtwie/ktorzy ſie nabárziey boia. Drugim śmiáłość ſtoi zá mur. Bo y leniwiec ſobie żywotá nie przyczyni: á im ſie bárżiey długiego życia ſpodziewa/ tym go przedzey ledá śmierć potka. To wßyſtko co my zwierzchu tylko dotykamy/ bácżny hetman rozßerzy/ ktory choć w ſwych nie watpi/ przedſie ich vpominác y prośić nie zániechywa. Wiec y w potkániu/ ieſli z przodku twoi vſtępuia/ ießcze nie watp: wiele ſie tego tráfia/ że ná końcu wygrawa/ kto ná przodku ſtábieie. Jedno ſercá trzebá/ áby hetman y w tákiey trwodze nic nieopuſßczał/ czego powinność iego potrzebuie: zábiegác tym co ſie trwożą: zádzierżywác ktorzy tył podáią: gdzie wietßę niebeſpieczeńſtwo/ tám wietßą nádzieie czynić: znác dáwác y ſwoim y nieprzyiaćielowi/że mu ná rádzie/ ná rece/ y ná ſłowiech nie ſchodzi: dodáwác bronicy/ vſce náwodzić/ bić/ przymußác. Jeſli ſie záś poßcześci/á zwyćieſtwo maß w reku/ hámuy á nie roſpußczay bárzo: bo y roſproßone woyſko/ kiedy go nierzadnie gonią/ rádo ſie poprawi. Doſyć wczás zwyćieſtwo záczniesß/kiedy opátrzyßß/żeś nie przegrał. A w zwyćiężonym naydzieß ſtłe y ſerce/ zwłaßczá kiedy mu gwałt/á widzi że nádzieie niſkad nie ma/rad z ſtrácchu bie/ iáko znowu: bo kiedy mu nie dopußcza v-

ćiekáć/ muśi śie bić. Przeto śtárzy niektorzy ießcze droge czynili nieprzyiaćielowi / áby mogł vćiekáć: Y zoſtáwiáli to drugim zá náuke / áby śie nie przykrzyć bárzo temu co vćieka; y dla tego by śie nie poprawił / y dla tego áby y drugi raz tym łácniey vciekał. Do łupu też czáſem nie kwápić śie: bo y tá zabáwá rádá zwyćieſtwo rozerwie.

CAPVT XVII.

O záſadzkách y fortelách.

ZOſtáie nam ießcze nie proſta / y chytra rádá/ ſtratagemata: co my fortelem názwáć muśimy: tá z roſtropnośći y z dowćipu pochodzi/y dla tego áby pożyć/ y dla tego áby śie vſtrzedz nieprzyiaćielá. Te dla tego Grekowie ſwym iezykiem ſtratagemata zwáli/iż od Hetmáná bywáią wymyślone. Jeſt iednák w ludziách nieco rożne o nich rozumienia: bo ći ktorzy ſa vmyſłu proſtego y ßczere/gánia ie y mowia/że dobremu żołnierzowi y człowiekowi przyſtoi/áby nie zdráda y nie ze krzá; ále iáwnie y reka z nieprzyiaćielem czynił. A były / y ſa ießcze niektore narody / ktore śie tym ták bárzo brzydziły/ że żadnego nieprzyiaćielá z tey miáry bić nie chćieli/rozumieiąc/że áni ſławne/ áni trwáłe zwyćieſtwo nie będzie/ poki kto iáwnie nie zwyćięży / y nieprzyiaćielowi ſercá nie zepſuie. Jákoż poprawdzie/ći ktorzy ták przegrawáią/rádzi śie poprawią/

czuiąc

czuiąc że nie męstwem/ ále chytrośćia są zwyćiężeni. O tym y Rzymiánin ieden ták nápisał: Że człowiek pobożny y mądry tákie zwyćięstwo będzie miał zá prawdziwe/ktore się ostánie z cáłą wiárą y z cáłą sławą. Czego oboygá trudno ostrzedz: bo gdzie chytrość iest y podeszćie/wiárá ledwie w cále zostánie/sławá żadna miárá: To mowią ći/ktorym się fortele nie podobáią. Ja záś przeciwko temu ták mowię: Naprzod vżywamy tego przeciw nieprzyiacielowi/ktorego zgubić y zwykliśmy/y godzi się: á iáko go zgubić y iáko porázić/co nátym? zdrádali/męstwemli/byle on leżał. A cokolwiek on nam myśli/trzebá go vprzedzić. Myśliwiec/ieden zwierz mocą y ręką bije: drugi śidłámi ábo śiecią: á ktoż mu to gáni? Jeśliby też kto rozumiał/ że ten co ich vżywa nie grzeszy/ále też sławy nie nábywa: ná to też dawno Greczyn ieden odpowiedział temi słowy: Owe woienne złodzieystwá/przez ktore nieprzyiaćiel bywa oszukan/á przyiaćiel rátowan/ wielką máią pochwałe. Dzierży z nim y drugi/ktory mowi: że mniey chwały máią postępki rycerskie iáwne/ niż te ktore się przez chytrośc dzieią. A ieśli idzie o rozumienie niektorych narodow/ mamy my też narody/y męstwá/y szczęścia więtszego/niż tám ći: ktore będąc dosyć walecznе/przedsię záwsze rozumieli postępki/ktore z rozumu idą/ zá przystoyniey-sze człowiekowi/ niż te ktore się przez moc dzieią: y

dla tego hetmáni ich/ktorzy chytrośćia wygrawáli/wolu ofiárowáli: ktorzy wſtępnym boiem/kurá; dáiąc znáć/że ten lepiey ſłużył/ktoremu pozwolono wietſzey ofiáry/niż ten ktoremu mnieyſzey. Jeſliby ſie ieſzcze zá to ieli/co Euripides nápiſał/iż te rzeczy człowiekowi zacnemu nie przyſłoią/myla ſie: bo on tám nie o nieprzyiacielu woiennym; ále o nieprzyiázni miedzy ludźmi prywatnemi rozumie: w ktorey nieprzyiázni/ſłuſznie zdrády nie przypuſzcza. ále inſza ná woynie. Vżywáli tego y ſtárzy Rzymiánie/y zwáli to dobrą zdrádą/y owſzem zá dowcip to mieli/zwłaſzcza kiedy tego kto/ábo przeciwko nieprzyiacielowi/ábo przeciwko zboycom vżywał. A nie wiele mowiąc/y v nas Chrześćian. Auguſtyn ś. ták mowi: Że w woynie ſprawiedliwey/nie należy nic do ſprawiedliwośći/ieſli kto iáwnie ábo z fortelu woiuie. A co tám ten Rzymſki ſcriptor/ktoregoſmy wyżſzey wſpomnieli/o prawdziwym zwycieſtwie powiáda/nie gáni on ſtratagemata, ále w nich tylko wiáry cáłey/y doſtoieńſtwá cáłego potrzebuie. y ſłuſznie: bo ktoby to chwalił/kiedyby ſie to działo pod przymierzem przeciwko páktom: tákże kiedyby nikczemnie y nieprzyſtoynie; iáko kiedyby kto trucizny vżywał/ábo zdrayce ná potáiemne zábicie kogo przenáymował; to zle: bo podeyść nieſprawiedliwie tego/ktory z toba przymierze ma/rzecz bárzo niezbożna: ále nieprzyiácie-

lá w po-

lá w polu nie tylko rzecz iest sprawiedliwa / ale y smáczna ; y ták pożyteczna / że ná woynie nic pożyteczniey ßego. O tym iákoby ich vżywáć / ia tu nie piße ; są y ći ktorzy pisáli : y ći / ktorzy ich náßych czásow vżywáią.

CAPVT XVIII.

Po bitwie co czynić.

Odprawiwßy woyne / pierwey niż o pokoiu / ktory iest káżdey woyny koniec / mowić będziem ; przypomniem pierwey / co czynić zwoiowawßy. Po káżdey woynie / ábo zwycięstwo bywa / ábo vpadek. W zwycięstwie trzech rzeczy potrzebá : ostrożności / łáskáwości / y skromności.

Ostrożności dla tego / że czásem rzeczy ßcześliwe niedbálstwo czynią / zá ktorym rádo przychodzi do ßkody. A ßkodá choć nie wielka / vymuie sławy zwycięstwu.

Láskáwości / dla tego / że zwycięstwo pospolicie mießa sie z okrucieństwem : bo trudno hámować gniew y zápálczywość przy ßczęściu / y przy zwycięstwie. A miecz krwią nápoiony / nie ledá iáko vstánie. Hámować iednák : bo im bárżiey ná nieprzyiacielu iedzieß / á on też rest widzi / rad z desperácicy bierze serce / y do iákiegokolwiek nádzieie sie wraca. Gwalt y potrzebá ostre zeby máią : strzedz sie tedy tego : y choć goniß / choć stráßyß ; przedsie

náſtráßywßy / łáſtáwośćia czyń otuchę do poko-
iu: wiec y w ziemi nieprzyiacielſkiey ßkodá puſto-
ßyć / y owßem ziemię nieprzyiacielſką mieć zá ſánt /
ktory tym lepßy będzie / im oná lepßa. A dla tego
też / áby nieprzyiaćiel w deſperácyą wpadßy / nie
był trudnieyßy do vkorzenia / y owßem kiedy zfol-
guieß iáko ſwemu / vczyniß w nim chęć ku ſobie:
Co ogniem y mieczem pſuiemy / tego nie mamy wo-
ley mieć zá ſwe.

Skromnośći tákże potrzebuie / dla tego / że ßczę-
śćie / kiedy ná złego człowieká tráfi / otwiera mu
forte do łákomſtwá / do pychy / y do inßych złych
rzeczy / á czáſem y człowiek zacny w rzeczách ßczę-
śliwych rad bywa rzeźbie / y onego ßczęśćia iákoby ſtra-
wić nie może: ále to niepewna pychá. Szczęśćie
ieſt iáko ſklenicá / łſni ſię / á ſtłucze ſię: ták ſię y rze-
czy ludzkie mießáią / że ßczęśćie zá nießczęśćiem / á
nießczęśćie zá ßczęśćiem chodzi: w ten czás ſię ia
boię o zwyćięzcę / kiedy ſię on niczego nie boi. W
vpadku záſie rádzę / ábyś go mądrze y mężnie przy-
mował. Mądrze tym ſpoſobem / ábyś mu ſię do-
brze przypátrzył / y vważył go: bo drudzy w rze-
czách przećiwnych ochotę ſobie czynią / á táiąc v-
padku ráczey lekárſtwo ná nießczęśćie / niż ſámo
nießczęśćie zwłaczáią. á niewiem czemu: bo na-
przod / kto o vpadku ſwym wiedzieć niechce / ten ſo-
bie y ſtráchu y żalu przydáie. Przećiwko temu ieſt

iákakol-

iákakolwiek pociechá / w nießczęściu znáć ßczęście swoie. Nádto/ßłábe to lekárstwo niewiádomość: bo iáko maß zábiegáć temu/czego niewieß? Lepiey tedy przyznáwáć/y ßkodzie ſie dobrze przypátrzáć: ieſli máła / niech cię bárziey do gniewu niż do boiáźni pobudza: choć też niemáła / przedſie nie pomiátay chorągwi: á zá iedną bitwą nie trać sercá; ſpolny raz/y pobitego czáſem podeprze/y zwycięzcy dorobi. Słábego ten ſercá / ktory zá ledá ßwánkiem o wßyſtkim zwątpi; gdyż ná woynie przedka we wßyſtkim odmiáná. Mężnie záſie y státecznie rzeczy przeciwne przyimowáć/ y choć w rzeczách wątpliwych krzepić ſie/ieſt rzecz páńſka. Człowiek státeczny y mężny / przeciwko nießczęściu nádzieie vżywa. Gnuśny záſie y boiáźliwy z ſtráchu o wßyſtkim zápomni. Trzebá ſie tedy w tákich rzeczách pámiętáć/ á ná wßyſtkie ſtrony ſie obeyrzáwßy/ znowu lud zbieráć/ znowu pomocy ßukáć: miáſtá y zamki opátrzyć. A krotko (iedno przy ſprawiedliwości) wßytkiego ſkuſić. Wegorz choć go zá głowę vymieß / przedſie ogonem grozi. A ieſlić y w ſprawiedliwey woynie Bog ináczey przeyrzał / przedſie człowiekowi rycerſkiemu przyſtoi vczćiwie vmrzeć: bo ponieważ ſie rodzimy że vmrzeć muſiemy / kiedy cię nieprzyiaciel ogárnie / tám maß plác obieráć ſobie ieſli woliß w posmiechu y ſromocie żyć/czyli mężnie oſtátnięg duchá wypuścić.

CAPVT

CAPVT XIX.

O Pokoiu.

NAwoiowawszy sie/otrzesmy sie z prochu/ á odpoczywáiac w chłodzie/mowmy o pokoiu. Juzesmy powiedzieli/ iáko woyne podniesć/ iáko ia wieść. Teraz o tym rzecz/ iáko ia skończyć: bo iesliby ná świecie ludzie nic nie czynili/iedno sie wádzili á bili: iesliby człowiek szczesliwy był záwsze we zbroi/ á nieszczesliwy w niewoli; spustoszáłáby ziemiá/y wszytkoby sie w popioł obrocilo. Nawietszey y nadłuższey woyny koniec/ Pokoy: y słowo piekne/ y rzecz bárzo miła/ w ktorey kochái sie/y iákoby sie iey ráduia/nie tylko ludzie; ále y domy/ y polá. Pokoy w rzeczách ludzkich nalepszy: ieden pokoy lepszy/ niż niezliczone tryumphy. Do tego tedy niech idą/ ták ći ktorym o zdrowie/ iáko y ći ktorym o sławę idzie/to iest/ták zwyćiężony/ iáko y zwyćiężcá: bo do pokoiu rzeczy przywieść/ y zwyćiężcy pożytek/ y zwyćiężonemu potrzebá.

Naprzod tedy co sie tknie zwyćiężonego/ ktoregom troszkę wyszey do zbroie vpominał/tey z niego y teraz nie zdeymuie: bo y to drogá do pokoiu. chcemyli być w pokoiu/ walczyć trzebá; nie bedziemli walczyć/pokoiu nigdy nie bedzie: trwálszy pokoy/ ktory z woyny przychodzi. Wiec y dla tego/ ábyś sie nie zdał nieprzyiacielowi zá nikczemniká/ ráczey

ábyś wie-

áby wiedział / że ießcze maß śiłe w mysłi watpliwa / w desperáciey ostra. Pokázáć śie tedy żeś ießcze w sobie nie zwatpił / y żeć ießcze kopiiey y zbroie dostawa. snádniey idzie tráktat pokoiowy / kiedy we zbroi o nim mowią.

W káżdym pokoiu dwie rzeczy trzebá mieć ná baczeniu: Vczćiwość y Szczerość. Vczćiwy pokoy rozumiem / kiedy zá znośnemi iákiemi kondicyámi woyne skończyß: ták áby ráczey pokoy był cały / niż iákie niewoley wytárgowánie: bo chocći pokoy y niesprawiedliwy pożytecznieyßy iest / niż nasprawiedliwßa woyná: iednák człowiekowi wielkiemu nieznośny iest / kiedy do niego z iáká zelżywośćia przychodzi: ciężka to z stolice Páńskiey spáść w niewolą / y ledwie nie lepiey z cálym dostoieństwem zginąć / niż ze sromotą być w niewoli.

Szczery záśie pokoy rozumiem / nie chytry / nie zmyślony / y nie táki w ktoryby woyne iáka wmießano: á lepiey go záraz vczynić / niż go potym pomykáć: ia rozumiem / że bespiecznieyßa woyná / niż podeyrzány pokoy. Tych tedy dwu rzeczy ostrzegáć potrzebá / ktorych záwße ná początku woyny snádniey dostánieß: nalepßy czás do tráktowánia pokoiu / poki sobie z obu stron káżdy dusa / y poki sobie sa rowni: á rowni sobie śie być zdádzą / poki śie nie skoßtruią. Jednák gdziebyś śie słábßym czuł / lepiey żebyś śie miał do pokoiu / zá iákąkolwiek kon-

dicyą pewną/ niż ábyś śię miał o duzszego ocierác. W okręcie kiedy śię sztormu boią/ wyrzucáią cieżary dla niebeśpieczeńśtwá. ty też ieśliś szcześcia swego skoszkował/ á przeciwko tobie stáneło/ nie czekay vpadku. V zwyćiężonych wiecey lámentow/ niż śiły: á choć bystro mowią/ przedśię málo sercá. A ták lepiey czásem grysć munsztuk/ á potrzebie folgowác. Jeśli y ći/ ktorzy zwyćiężyć mogą/ ná pokoy zezwaláią/ czemu nań ty zezwalác niemasz: gniew y prozną nádzieię/ niepewne wodze opuściwszy. Tráfia śię to/ że człowiekowi pokornemu/ niczego śię niezbraniáiącemu wszytko odpuszczáią: bo zwyciężcá kiedy ieśt wielkiego sercá/ rad odmienia gniew w miłośierdzie.

CAPVT XX.

Iáko do pokoiu przychodzić.

ALe y zwyćiężcá/ choć ma wiátr dobry/ niech idzie w ten port. Bo co owo mowią/ że pokoy zwyćiężonemu potrzebnieyszy. Nie wierz temu/ y owszem zwyćiężcy pokoy nie tylko piękny; ále y pożyteczny/ y beśpieczny. Że piękny/ pátrz iáko przystoi pánu máiąc w ręku zwyćieśtwo/ pokoiu nie odmáwiác; áby káżdy wiedział/ że on y woynę spráwiedliwie podnośi/ y dobrze ią kończy. Bo ieśli też ten czás opuścisz/ kiedy pokoiu wiecey pozwaláć możesz/ niż prośić; trzebá śię bać/ by ći to

ná potym

ná potym nie omyliło: y by ſie to w tobie nie nálázło / co o iednym nápiſano / że był trochę doſtał y ſławy y łupu; by był to oboie y dzierżeć y chować vmiał. Bernát ś. ná to woła / że ći co pokoiem gárdzą / á ſławy prágną / oboie tráca.

Że pożyteczny / ſtąd obaczyſz: że ieſli woynę zádzierżyſz / nie odnieśieſz iedno ſteſknienie z czáſu / á niebeſpieczeńſtwo z ſkwápliwośći: bo owi co máią przegrać / nie pokwápią ſie dáć bitwy: á przyydzieli ná nie gwałt / oſtátnie męſtwo teżſze bywa. Druga beſtya zdychaiąc ſzkodliwiey obráży. Do tego / rozumiey że ſie też y oni z nieſzcześćia czego náuczyli. Nie dármo Licurgus zá práwo był poſtánowił / áby iednego nieprzyiaćielá często nie drażniono / by broniąc ſie często / nie zmocniał y walecznym ſie nie ſtał.

Że beſpieczny / ſtądże przezeń vchodziſz watpliwey woyny: lepſzy pewny pokoy / niż ſpodziewáne zwyćieſtwo: on v ćiebie / á ty v Bogá w ręku. Przypátrz ſie fortunie / iáko wſzytkie náſze ſpráwy podległe ſą niezliczonym przypadkom: nie może być záwſze beſpieczen / kto ſie często w niebeſpieczeńſtwá wdáie. Abo mniemaſz / że ſzcześćie śmiáłośći nigdy nie odbieży? Bá tymże ſie bárziey bać / ábyś ſie bárziey nie ſtłukł / im wyſſzey gorę wyleciſz. A kiedy ſie człowiekowi ſzcześliwemu raz nogá powinie / wielkim pędem do vpadku leći. Przeto ſzcześćie / zá kto-

rymći ſie powiodło/ miey w vczćiwości: á z tego ſámego coć przyniosło/ rozumiey iáko iest odmienne. Ták to ſpolny raz/ że czáſem y ten zginie ktory dobija. Kiedy ſie w bitwie poßcześci/ nie godzi ſie źle obchodzić z zwyćiężonemi/ áni dowierzác fortunie: bo niewieß co ſie do wieczorá ſtánie. Kto przy ßcześciu/ y rozum ma/ nie tylko to vpátruie co ſie ſtáło; ále y to co ſie ſtáć może. Pozwálác tedy ná pokoy/ á cudzego nie ták prágnác/ ábyś ſie potym o ſwoie bić muſiał. A pokoy łáſkáwy: bo to nalepßy koniec woyny/ kiedy do zgody y do folgi przychodzi. Rzymiánie folgowániem á przepuſzczániem vrośli: bo zwyćiężonym nic nie odeymowáli/ iedno ſwawolą. Im wietßego meſtwá vżywaß ná nieprzyiacielá; tym mu wiecey łáſki pokaż/ kiedy ſie modli. Kiedyć to Bog dał/ że żywot ludzki w reku maß/ vżywayże tego ſkromnie. A czáſem z zwyćiężonego nic wiecey nie bierz/ iedno ſławe. Łáſkáwy pokoy nie tylko ſławe vczyni/ ále y pożytek: bo twárde przymierze kto zdzierży? Nie rozumiey ábyktory narod y ktory człowiek w tey kondicyey długo leżał/ ktora nierad przyiał. Rad ten ßuka okázyey/ y rad ſwego czáſu ſobie ná pámieć przywodzi/ że lepßa woyná niż nedzny pokoy. Poſłá iednego Rzymiánie pytáli/ iákiego ſie pokoiu po iego pániech ſpodziewác máią. odpowiedział: Jeſli dobry vczynicie/ wiernego y wiecznego; ieſli zły/

nietrwá-

nie trwałego. Prawdziwa to/ że tám pokoy pewny/ gdzie ſie z chęcia y z dobra wola iednáia. Trudno ſie tám wiáry ſpodziewáć/ gdzie niewola záciągaſz. Pokoy tedy łáſkáwy/ czynić z temi/ ktorzy go ſzczerze y z ſercá prágną. ieſli też kto chytrze y obłudnie poſtępuie/ tego bárziey wiązáć. Bo y to bywa/ że zmyſlony pokoy więcey ſzkodzi temu/ kto prędko wierzy/ niż woyná. To nádewſzytko vpátrowáć/ ábyś wiedział co zá vmyſłu ſą ci/ ktorzy ábo woynę kończą/ ábo przyiaźń ſtánowią/ kiedy czáſowi folgują/ á kiedy prawdziwie do pokoiu przyſtępuią/ ábyś ſie y tám tych/ ktorzy iedno czás łowią/ vſtrzedz/ y owym iáko práwym poddánym/ ábo przyiaćiołom tym beſpieczniey roſtázáć mogł. A przy tym ſie nam godzi P. Bogá prośić/ iáko ſtudnice pokoiu/ áby miecz ſwoy do pochew włożył/ rozruchy vſpokoił: á nam dał pokoy/ w ktorymbyſmy go chwalili.

KSIĘGA SZOSTA.

CAPVT I.

O Woynie domowey.

ZOſtáie nam ieſzcze mowá o woynie domowey/ ná ktorey gorzki owoc/ iuż też oczy náſze pátrzały. Woyná domowa/ to

ieſt/ *kiedy poddáni ábo ná páná, ábo miedzy ſobą broń podnoſą.* Nád to nie máſz nic nędznieyſzego / nic ſpro ſnieyſzego / to práwie mozze wſzyſtkiey nędze: kto tego prágnie/ człowiek muſi być zły / niepobożny/ powinnych y przyiaćioł ábo nie máiący / ábo zápámiętáły. Táki ſie áni ná pokoy domowy/ áni ná práwo poſpolite / áni ná wolność nie oglądá. Kto z niezgody ſąśiędzkiey/ z woyny domowey kochánie iákie ábo pożytek ma; godzien áby nie tylko miedzy ludźmi/ ále y człowiekiem nie był. Gdzie ſie tá zaymie / tám wſzytkim niecnotom mieyſce. Tám rzeczy y ludzkie y Boſkie cáłe nie zoſtáią: tám woyſká niepobożne / rodzicow przećiwko ſynom/ y ſynow przećiwko rodzicom ſprzyśieżenie / woyſká z powinnych / ſyn oycá/ brát brátá bije. Zá tym wſzyſtkie nędze / niewinnych wygnánie / zwłaſzczá ktorzy co máią: ludzi zacnych vtrapienie: miaſt ſpuſtoſzenie: dobr ſąśiędzkich iáko łupu nieprzyiaćielſkiego / ábo przedawánie ábo rozdawánie. Tám iáwnie zábić wolno/ zfolgowáć nie wolno/ chybá z rozumem. Baczenia nie máſz ná látá/ ná doſtoieńſtwo: gwałty ſie z mordámi mieſzáią/ ták ſzláchćic iáko y nieſzláchćic ginie/ káżdy zdrowia niepewien. A możem ieſzcze do tego y to przydáć/ że w ten czás y w żołnierzu wiárá wątpliwa / kárności nie pytay: bo ią niezgodá domowa rozerwáłá; máiąc z obu ſtron ludzie/ ktorzy iedni drugich do ſiebie po-

ćiągáią.

ciągáią. Zdrádzić tám wolno/ná pieniądzách wiecey/ niż ná ſzábli należy: pod ten czás żołnierz do wſzyſtkiego złego ſkłonny/ ábo przedáyny/ nie przepuści áni świeckim/ áni świętym rzeczom: bo go hámować nikt nie śmie/ widząc że nie przez gwałty y łupieſtwá bárziey ſie woyná domowa żarzy/ pod ktorą wietſzey wolności żołnierz niż hetman. Dáley/ áni w pánu miłości/ áni w poddánych wiáry pewney nie máſz. Bo ſie ábo z boiáźni ábo z potrzeby/ to tám to ſám chwieia/ vwieść ſie dáiąc á nie pátrząc kto lepſzy. A krotko: wſzytko pod woyną domową złe/ ále zwycięſtwo nagorſze: bo choć ono ná ludzi dobrze pádnie/ przedśie ich popſuie/ á choć z przyrodzenia złemi nie będą/ ále być muſzą z potrzeby: bo ći ktorzy woynę domową z żalem prowádzą/ trudno máią miárkować zwycięſtwo. W ten czás niewſzytko ſie dzieie coby zwyciężcá chćiał/ bo muſiſz dogádzáć tym/ ktorzy mu do zwycięſtwá pomogli. Inſze niezliczone biedy opuſzczam.

CAPVT II.

O przyczynách woyny domowey.

WOwić o tym nie trzebá/ iáko wieźdź woynę domową: bo pan mądrzy wiecey o tym przemysliwa/ iákoby iey vſzedł/ niż o tym iákoby ią záczął: y to ieſt fundáment wſzyſtkiego/ áby początek y iſkry/ z ktorych ſie woyná domowa wzniecić mo-

że/ gá-

że / gáſzono / iáko ſie zápali / by namędrſzy pan nie będzie bez ſzkody: Bo zátym poydzie / ábo zginienie / ábo odmiáná. O przyczynách iey y o ſkutku mowić będziem.

Przyczyny woyny domowey dwoiákie ſą / dálſze y bliżſze. Dálſze ſą / ktore ácz ſą y pierwſze y właſne przyczyny / iednák wiecey ſkutkowi odległe / á mniey widome. Bliſkie záſie ſą / ktore z támtych idąc / do ſkutku przychodzą / y ná iáwia ſie pokázuią. Tám te pierwſze ludzie mądrzy zwykli vpátrowác: te drugie poſpolity człowiek. Miedzy dálſzemi ſą te dwie / przeyrzenie Bożе / á zbytek: Przeyrzenie Bożе nawiecey: Bo czeſto Bog wielkie páńſtwá przez ten śrzodek gubi / y do kreſu przywodzi. á przyda ſie to ná káżdą Rzeczpoſp: co ieden o Rzymſkiey w te ſłowá powiedział. Ja ták rozumiem / że wſzytko co ſie rodzi zginąć muſi. A kiedy Rzeczypoſp: Rzymſkiey vpadek będzie przychodził / tedy ſie ſwoi naprzod powádzą; y ták ſprácowáni / iákoby wyśliwſzy ſie / krolowi ábo narodowi ktoremu / tupem ſie ſtáną. ináczey / wſzyſtek świát / y wſzyſtkie narody / by ſie też ſkupiły / nie wzruſzą iey / áni wywroca.

Druga przyczyná ieſt zbytek: Nic prędzey tumultow domowych nie vrodzi / iáko zbytnia ſzczęśliwość. Doſtátek y bogáctwá pſuią obyczáie w Rzeczypoſpolitey / y zátym ią w złości ponurzoną

gubią:

gubią: bo zbytnie biesiády / y vtráty w niedoſtátek przywodzą. A kiedy człowiek nikczemny y vtrátny wioſki vtráci/ták że mu nic wiecey nie zoſtánie/ iedno naczynie do wſzyſtkiego złego; táki wiec rad rzeczy mieſza/áby niedoſtátek ſwoy vpadkiem Rzeczypoſp: nákrywał. To pewna / że káżdy zły woli ze wſzyſtkiemi / niżeli ſam zginąć: bo go ſobie nie ták vkázowáć beda / kiedy to będzie cierpiał co y drudzy. Te ſą dálſze y bárżiey odległe przyczyny/ z ktorych ná iedne/ to ieſt / ná przeyzrzenie Bożе rády y lekárſtwá nie máſz: bo to Bog dawno oſądził/áby nigdy ſzcześćie ná iednym mieyſcu nie mieſzkáło/y ziemiá/y niebo/ y wſzytek świát nie prozen odmiány; y choć go ſam Bog ſprawuie / przedſię przyidzie ten czás / kiedy kreſu ſwego dobieży: bo wſzyſtkie rzeczy rodzą ſię/roſtą/ y giną. Ná zbytek záſię naydzieſz lekárſtwo / gdzieſmy o rządzie mowili/iedno go wczás vżyway.

CAPVT III.

O Fáctiách.

WIęcſze przyczyny trzy náyduią/bunty/tumulty/ y tyrániſtwo. Bunty ták biorą/ *Pewnych ludzi wielu ábo niewielu zgromádzenie y od inſzych rozroznienie.* Te wiec rády pochodzą z záwaśnienia/ ták oſob prywatnych / iáko y znácznych domow. Pochodzi też y z ámbicyey / kiedy ieden nád drugiego

mieć / ábo ieden drugiego z mieyscá ſpychać chce: Bo pospolicie ći / ktorzy w Rzeczypoſp: władną / wiecey vpátrują komu vſtępuią / niż kto vſtępuie. A káżdy o tym myśli / áby kogo przed ſobą nie miał / á ſam áby pozad nie był. Ma te wáde ámbicya w ſobie / że ſie ná to nie oglada / ná co ſie oględác potrzebá. Stądże ſie ieden o drugiego tłucze iáko nawálność iáka / záczym ſwary / niena wiści / woyná. Bunty / y przynośiły / y przynośić beda záwſze ludziom wiecey vpadku / niż poſtronny nieprzyiaćiel / niż głod / niż powietrze / y wiecey niż inſze złe rzeczy / ktore z gniewu Bożego ná ludzie przychodzą. Náyduią ſie tácy / ktorzy to chwalą / áby wſzyſcy o rzeczách w kupie nie rádzili / ále ſie bárzo ná tym myla: Bo ponieważ fáctia / ábo bunt dwoiáki ieſt / iákoſiny powiedzieli / trochy ábo wielu ludzi / oboią bárzo niebeſpieczna: Bo ieſli ich wiele / tedy w nádzieie śiły rádzi ſie do złego porywáią. A ſłábſza záſie ſtroná / woli z poſtronnym przeſtáć / niż ſwemu vſtąpić. Jeſli ich też máło / y to nie dobrze / zwłaſzcza ieſli potężnych: Bo ći wiele ludzi zá ſobą pociągną / y trudno ſie vſpokoią: ludzi wielkich y potężnych niezgodá ten ſkutek miewa / że ábo wſzyſcy zginą / ábo ieden opánuie. Nie czynią tedy bunty żadnego pożytku: mamy świeże przykłády. To prawdá / że pánu ſzkody wielkiey to nie vczyni / kiedy ábo miáſtá / ábo powiáty troche ſie rozrożnią /

ále tro-

ále trochę / y ták / áby ſię przeciwko pánu nie porozumiewáły. Rzymiánin ieden zacny / Cato / záwżdy miedzy ſługámi rożnice cicho czynił / bo zbytnia ich zgodę miał podeyrzána. Ná tákie tedy rożnice / dałbym ſię námowić / ále nie ná owe wielkie / zwłaſzcza znácznych ludzi / y owſzem tákowe bunty y ſpory práwem zágrádzáć / broniąc náoſtátek y nowych towárzyſtw do nabożeńſtwá nie należących. Tákże nowych nazwiſk: bo to wſzyſtko naczynie niezgody / á zábiegáć wſzyſtkiemu wczás: bo z máley iſkierki / bywa wielki płomień: á ſtąd nawiętſze niebeſpieczeńſtwo / kiedy kto dopuſzcza ziázdow y konſultácíy potáiemnych.

CAPVT IV.

O Sedicyách.

DRuga przyczyná domowey woyny tumult / ábo ſedicya: to ieſt / *wzruſzenie poſpolſtwa prędkie y gwałtowne, przeciwko panu, abo przeciwko wrzędowi.* Mowmyſz o iego początku / poſtępku / y vleczeniu. Początek rozmáity / czáſem z vciſnienia / ábo z boiázni / kiedy ludzie lekárſtwo ná przyſzłe niebeſpieczeńſtwo; máiąc zá ſámo niebeſpieczeńſtwo; do zbroie ſię porywáią: kiedy tumult iáki z boiázni roſćie / tám y ći czynią ſedicyą / ktorzy krzywdę vczynili / boiąc ſię karánia / y ći ktorzy ſię krzywdy ſpodziewáią / chcąc vprzedzić. Pochodzi też czá-

ſem z ſweywoley / y zbytniego ſolgowánia: tákże z niedoſtátku: bo ći ktorzy nic nie máią / zayzrzą drugim: wiec ſtáre rzeczy gánią / nowych ſie im chce / rádziby zá zámieſzániem rzeczy ſwych / wſzyſtko pomieſzáli. Ale naywiecey tumulty czynią wodzowie człowieká poſpolitego / ktorzy go poduſzczáią / y iákoby pod chorągiew ztrebuią. Poſpolſtwo káżde ieſt / iáko morze ſámo z ſiebie ſpokoyne / ále ie te wiátry rozdymáią. Fundáment wſzyſtkiey popędliwośći ieſt przy wodzách: Inſzy od nich ſie záráźiwſzy ſzáleią. Pátrzmyſz ktorzy to ſą: Náyduią ſie w tym rzędzie / naprzod ći / ktorzy odrodziwſzy ſie od przodkow ſwych / vpadek ná Rzeczpoſpolitą ćiągną / nádzieie niwczym nie máiąc / iedno w niezgodzie / ſpodziewáiąc ſie w zámieſzániu przyść do tego / czego w ſpokoyney Rzeczypoſp: doſtąpić nie mogą. Potym vtrátnicy y ludzie záwiedzieni / ktorych w pokoiu kredyt nie ſpełná / á ſámi w zámieſzániu nabeſpiecznieyſzy y naweſelſzy. Zámieſzánie poſpolite im pokoy / á pokoy poſpolity im kłopot. Przeto chćiwie tumult z tumultu / á woynę z woyny ſieią. Nád to ludzie nádeći / y nieſtáteczni / ktorzy niebeſpieczeńſtwu ráduiąc ſie / wolą rzeczy nowe y niepewne / niż ſtáre á pewne. To początek / y tym wáchlarzem rozdyma ſie ten ogień.

Poſtępek záſie táki: Ći o ktorych my wyżſzey powiedzieli / rozmáitemi ſpoſobámi proſte ludźi do

ſiębie

śiebie ćiągną: Naprzod potáiemnie nocnemi ábo wieczornemi rozmowámi / kiedy śie dobrzy ludzie vśpokoią/ oni co nagórśze zbieráią. Tám śie przed nimi vśtarzáią/tám mowy o pánu watpliwe/ tám wśyśtko co do turbowánia należy: Dośtawśy pomocników/ iuż śmieley poczynáią/ iuż wolność y inśze śłowá ludziom miłe / w vśćiech máią / ále fałśywie: bo dla tego o wolnośći mowią / áby zwierzchność wywrocili / á wywrociwśy áby y śámey wolnośći nie folgowáli. Nie był żaden/ ktory cudzey niewoley / á pánowánia śwego práągnął / ktoryby tych śłow nie vżywał. Jednák pośpolśtwo zá nimi idzie / á napierwey káżdy lekki człowiek nádawśy śie prozna nádzieią / á ná przyśłe rzeczy nic nie pátrzac / áli wnet wołáią / wśyścy/wśyścy. Tám iuż przodek máią ludzie gebáći/ ktorzy wiecną páną ośtro náćierać zwykli / vdáiąc śie zá tákich/że śie oni o wśyśtko zaśtáwiáią/ śtądże śobie miłość v ludzi iednáią: bo w zámieśzániu kto śmielśzy/ten wiernieyśzy: To pośtępek.

Lekárśtwo záśie tákie: Naprzod / rádzę wczás zábiegáć: bo początek zámieśzánia / máła rzecz cząśem vśpokoi: káżda zła rzecz/poki máła/da śie vgáśić/iáko śie śtárzeie/zmocnieie. Ma tedy pan vpátrowáć/ ieśli zámieśzánie ieśzcze mocy nie wzięło/ y ieśli mu śie rozumem może zábieżeć / tám niech pośle ludzi godne/ wymowne y zacne/ ktorzyby vpo-

miná́li y odradzá́li. Sam pan áby do nich iezdzić miał/ nie rozumiem áby záwſze: y owſzem / doſtoieńſtwo ſwoie niech ná wietſze rzeczy záchowa. Wſzákże nie wádzi czáſem ſámemu vpomnieć. Czynili to ludzie wielcy/że ſáma twarz ſwa/ſtrách w ludziách czynili / zwłaſzczá gdzie wietſze niebeſpieczeńſtwo w milczeniu niż w mowie. Skoro ſie pan pokrzepi / zlekńie ſie nie ieden / y nie bedzie ſie śmiał vkázáć. Poſpolſtwo ſpoſobnieyſze ieſt do rebelliey / niż do woyny: y wiecey ſie zwykli kuśić o nowa wolność/ niż áby ſtárey obronić mieli. łácniey tedy poczatki gáśic. Kiedy wodá w kotle wre/ wrzuć ábo wley w nie ledá co/ wnet przeſtánie.

Jeſli też zámieſzánie moc wzieło / tám iuż mocnieyſzego lekárſtwá potrzebá: bo ieſli poſłuſzeńſtwo wypowiedza/ do woyny przychodzi: do ktorey ſie iednák nie kwápić/ á dáć czás złemu/ áby ſie vpámietał. Może byc że to wſzyſtko czás v ſpokoi/ á przedſie nie proznować; ále y nádzieie y ſtrách w ludziách czynić: á napilniey ſtárác ſie/ áby ie rozerwáć: bo ſie w rozerwániu ná żadna rzecz nie zgodza. Jednych ſzczodrobliwośćia do ſiebie pociągáć: bo ſie záwſze táki naydzie/ ktory przy wietſzey y lepſzey cześci zoſtánie. Drugich też miedzy nie poſłáć / ktorzyby rzekomo z nimi przeſtawáli: ći ich naprzedzey náwioda / á páńſkie ſłowá wiele w tych rzeczách moga / kiedy bedzie podawał rzeczy łágo-

dne / zá czásem może to náprawić / co zámieszánie wyciśnęło. Wiec ieśli śie vdádzą w pokorę / nie śi ogo śie z nimi obchodzić; wszyscy zgrzeszyli / máło ich kárác / á dośyć karánia będzie / kiedy wodzowie tego przypłáca. Dośyć nátym / że tám śtánie karánie / śkąd winá poszłá. A náwet nie pytác śie y o pomocnikách / niech wszyscy zośtáną w pokoiu / choćby też dośtátku y rády dodawáli.

CAPVT V.

O Okrućieńśtwie.

ZOstáie nam ieszcze trzećia domowey woyny przyczyną / Tyránśtwo : to ieśt / *Gwałtowne ieánego pánowánie, nád zwyczay, y nád práwo.* Gwałtowne mowie : bo Tyran będąc y wszytkich w nienawiśći / przy tym sámym zośtáie / co mieczem zádzierży : y miedzy inszemi rzeczámi / tym rożny Krol od Tyránná / że Krol mieczá vżywa do obrony pokoiu / á Tyran do boiáźni w ludziách / y do pohámowánia wáśni. Mowie że nád zwyczay y nád práwo : bo y Tyránná práwo w boiáźni y w mieczu zośtáie. iego własność ieśt rozgániác / wydzieráć / mordowác : á kiedy wszytko rozżenie / y popuśtoszy / to pokoiem zowie. Wiec práwo iákoby práwem wywraca / do czego vżywa delatorow / do śkázy ludzkiey śpośobnych / ktorych nie tylko nie karze / ále ieszcze y nagroda powabia. A im ktory o-

ſtrzey ná ludźi náciera / tym ſie on w nim bárźiey kocha / á drobiozg dławi. Pod nim kto nagorßy / ten nabeſpieczmieyßy: bo poſpolićie tyránnowie w wietßym podeyrzeniu máią dobrze ludźi / niż złe: záwße im ludzka cnotá boiazń czyni / ſtąd o ludźiách wielkich rozumienie złe / boiąc ſie niebeſpieczeńſtwá / niemniey z wielkiey niż ze złey ſławy ludźi znácznych. Zacność / doſtátek / poſługi / y to kiedy kto ábo nie prágnie / ábo dobrze ſpráwuie doſtoieńſtwá / v niego wyſtępki / á zá cnotą pewny vpadek. Tákże y zá godnośćią: bo tyránnowie ludźi vczone / y wßytkie dobre náuki wyganiáią / dla tego áby ich nic vczćiwego w oczy nie kłoło: bo iż ſámi źli / wiec náuk złośći przećiwnych / y nie rádźi widzą / y wſtydzą ſie: á czáſem boiąc ſie ná potomne czáſy nieſławy / piſmá ludźi zacnych gubią y palą. Ale przedſie żaden ogień mowy y wiádomośći ludzkiey nie ſpali / prozno rozumieią / áby zá ich mocą zgáſnąć miáłá przyßłemu wiekowi pámiątká. y owßem godność / im ſie kto gorzey z nią obchodźi / tym wiecey rośćie; á ći ktorzy przećiwko niey okrućieńſtwá vżywáli / záwße to ſobie ná wietßą ſromotę / á ludźiom godnym ná wietßą pochwałę czynili. Tákie ſą ſpráwy v tyránnow. Owoc záſie bárzo gorzki: bo naprzod ſą w nienawiśći v wßytkich / y v tych ſámych / ktorzy ich do złego przywodzą. Kremu w vſtáwicznym ſtráchu / ledá czego ſie boiąc;

przeto

przeto y rozmow bronią. A boią się nie tylko ięzyká; ále y ná rece káżdemu pátrzą / rozumieiąc że się nań ma rzucić/ ták iż nigdy bez strachu nie ieść: ludzi zacne ma w nienawiści/rycerskie morduie/między mieczmi chodzi / trucizną w szkátule/ twierdze watpliwe / inszym grozi/ á sam się boi. Do tego przystępuie wnętrzne vdrzeczenie: kiedyby mu serce otworzył/nálazłby w nim rány/y rázy: bo iáko vderzenie ná ciele / ták okrucieństwo y wszeteczeństwo ná vmyśle znáć: ták/ żebyś się czásem wolał páństwá zárzec. A koniec iáki? zrzucenie z páństwá/ ábo zábita śmierć. Krolowie pospolicie stárzeią się/y páństwá potomstwu zostáwiáią: ále władza tyránska y krotka/y przeklęta. Pytano iedneg Philozophá/czeg też namniey widział. odpowiedział: Tyránnow stárych: nie wiele tyránnow swa śmierćia do piekłá idzie. Ale coż ná to zá lekárstwo? Dwoiákie / ábo zgłádzić / ábo cierpieć. Zgłádzić go przystoi vmysłowi wysokiemu/ ktory woli vmrzeć/ niż ná tyránná pátrzyć. W Grecyey kiedyś / iáko Bogá chwalono tego/kto tyránná zábił: wszákże cierpieć go / mądremu poddánemu przystoi/ bo mu pożyteczniejsza tarcz niż miecz: to iest / cierpliwość / niż woyná. á to z tych przyczyn: Naprzod / że pánowie od Bogá są / wiec niebespieczno / iákiegokolwiek páná krwią się pomázáć.

Wielka to rzecz páná zábić/y czáſem nieſzcześliwa: bo przedſie karánia nie vydzie: pomśći ſie ten/ ktory ná iego mieyſce náſtapi/ przynamniey dla przykładu/á záchodzi to wſzytkich: bo ſtąd rozerwánie y wnetrzna woyná/ ktora gorſza ieſt niż tyránſtwo. Przeto lepiey cierpieć/wſpominaiąc ná przeſſłe czáſy/ o dobrego Páná Bogá proſząc; tego/iákikolwiek ieſt/znoſząc: bo to wſzytko od Bogá: y nieinaczey złe pánowánie przyimować mamy/ iedno iáko zły vrodzay/ ábo powodzi/ y inſze rzeczy przyrodzone przyimuiemy. Cokolwiek pan czyni/ dobrze przyimować; bo iemu zwierzchność/á poddánym poſłuſzeńſtwo Bog zoſtáwił. Nic bárziey złego niepobudza/iáko niecierpliwość: y beſtye/im ſie bárziey ſobie przeciwia/tym ſie bárziey gniewáia. A owſzem vpátruy/ ieſliś też do tego ſam przyczyny nedał. Alexánder wielki ták mawiał: że łáſkáwość krolewſka nie z krolow/ále z poddánych pochodzi/zá ktorych powolnośćia łáſkáwość páńſka idzie. Pytano iednego o iedno kroleſtwo/ ieſli dla tego kwitnie/że w nim krolowie vmieią roſkázować/ odpowiedział: że wiecey dla tego/że poddáni vmieią ſłuchać. Tákże y ty czyń: bo ſprzeciwiáiąc ſie/ wſzytko złe przeciwko ſobie pobudziſz. Jeſli wolność przed ſie bierzeſz/ wiedzże iáko zły pan w pánowániu miáry niema/ták dobry w wol-

nośći poddánych miáry potrzebuie. Trzebá by-
ſtrość hámowáć/á vczćiwe z pożytecznym mieſzáć/
byś nie/rymárczył poſłuſzeńſtwá z beſpieczeńſtwē/
zá niepoſłuſzeńſtwo z vpadkiem: ráczey to vpátruy/
że lepiey iednemu ſłużyć/ niż być w niezgodney
wolnośći. Tráfiáia ſię zli pánowie/ prawdá; ále
ie też czáſem my potwarzámi náſzemi pſuiemy: bo
to poſpolita w ludziách/ że rádzi z cichá vkaſza/ á
pánow nie rádzi cierpia/ ktore máia/ záwſze ſię im
inſzego chce. A końcá temu nigdy nie máſz: bo poki
ludzie ná świećie/ poty y złość. Zámykam tedy/ że
trzebá znośić obyczáie páńſkie: bo odmiáná pożyt-
ku nie czyni.

CAPVT VI.

Dobry człowiek co ma czynić w domowey woynie.

MOżem tu o tym też pomowić/co dobry czło-
wiek y dobry ſyn Koronny ma czynić/ pod
wnetrzną woyną: mali śiedzieć w pokoiu/ czyli ſię
ma do ktoreykolwiek ſtrony przywiązáć: Aby śie-
dział w pokoiu/ y rozum/ y przykłády rádzą. Ro-
zum: bo woyny wnetrzney/ áni záczynáć/ áni bro-
nić nie może dobrą drogą. A koniec w niey poſpoli-
ćie zły. A wodzowie iey/ pod zaſłoną dobrego po-
ſpolitego/ káżdy ſobie gali/ káżdyby chćiał być pá-

nem. Zda ſie tedy że przyſłoi człowiekowi dobremu y ſpokoynemu/ być od tey niezgody conadáley. Bo y bez okrucieńſtwá tá woyná być nie może/ ktora ſie dobry człowiek brzydzi. Wolałby drugi nie wiem iáka meke cierpieć/niż w tákiey potrzebie być/ nie tylko áby miał co w niey rządzić. Przykładow ieſli też o tym chcemy/ ſa/ y wielkie. V Rzymian ieden Hortenſius tym ſie chlubił/ że nigdy przy wnetrzney woynie nie był. Drugi tákże wolał ſie deklárować/ że gotow być łupem tego/ktory wygra/ niż ſie do domowey woyny mießáć. Nálázłoby ſie ich wiecey: wßákże y ná druga ſtrone/ nie mniey tákże rozum/y przykłády ináczey każa. Rozum ſtad/ áby w niezgodzie dobry człowiek ſwych nie odbiegał: y owßem/ áby záwße z dobremi przeſtawał. Solon mądry práwá ſtánowiąc/ ták nápiſał: W roſterku wnetrznym/ ieſliby ſie kto do ktorey ſtrony nie przymießał/ ále ſie od ſpolnego złego odłączył/ ten niech trácí oyczyznę/ y máietność; ktemu niech ná wygnánie idzie. Tákże ieſli o przykłády idzie/ támże w Rzymie Cato/ człowiek wielki y mądry/ nie tylko ſie do domowey woyny przymießał/ ále y wodzem był. Przeto człowiek dobry káżdy/ tożby miał czynić/ á ráczey iákiekolwiek ßcześćie z dobremi przyimowáć/niż áby ſie miał od nich odłączyć. Widzimy wywod ná obie ſtronie. A my

co rzeczem:

co rzeczem: Powiemy/że oboie prawdá/ále roznośći chcemy w osobách. Człowiek zacny w Rzeczypospolitey y biegły y záſłużony / przy tey ostátniey ſentencyey zoſtánie/ to teſt/ná lepſzą ſtronę przeſtąpi: á iáko bydło roſproſzone/ káżde ſie przedśie z ſwym łączy; ták y on do ſwych ſie vda. Bo coby to był zá rozum w pokoiu ſtáru pilnowáć/ á w nawálnośći go odbiežeć? Tácy ludzie winni doſtoieńſtwá przeſtrzegáć/ o Rzeczypoſpolitey rádzić/ y powinnośći ſwey doſyć czynić. Ma ſie tedy mieſzáć y przymieſzáć/ ále ták/ áby widziano/że on iáko báczny y do początkow tey woyny nie rad przyſtępuie/ y one do końcá nie rad prowádzi. Wiec ieſli ieſzcze do pokoiu rádzi/ ieſli w nawietſzym zámieſzániu gniew y zwyćieſtwo vmie miárkowáć/ To człowiek.

Tákże ná drugą ſtronę/ ten/ ktory w Rzeczypoſpolitey doſtoieńſtwá żadnego niema/ moim zdániem dobrze vczyni/ kiedy ſie woyny wnetrzney nie tknie. Bo czemu ſie ma puſzczáć ná nieſpokoyne morze/ kiedy ſpokoynego niedoświádczył? Pewnie/ że ten nie vczyni nic lepſzego y nic beſpiecznieyſzego/ iáko kiedy będzie dáleki od roſterkow. Niech ſobie mieyſce pod ten czás naydzie woyny prozne; wſzákże ták/ áby ſie przedśie nie chylił zá złemi: bo przynamniey chęć dobrá winni ſmy oyczyznie. Przy

kład ieſt tákże w człowieku iednym mądrym w Rzymie. Tito Attico, ktory ſie ták w Rzeczypoſpolitey záchował / że záwſze był rozumian zá mądrego / choć ſie do roſterkow nigdy nie przymieſzał / rozumieiąc że ći wſzyſcy tákże nieſą w ſwey mocy / iáko y owi / co w nawálnościách morſkich pływáią. Tákże kiedy woyná byłá miedzy Cezárem á Pompeiuſzem: Pompeiuſz puścił głos / że chce káżdego mieć zá nieprzyiaćielá / kto oyczyzny nie rátuie: Cezár puścił / że káżdemu chce być przyiaćielem / kto ſie áni do tey áni do owey ſtrony nie przywiąże. Toć náſze o tym rozumienie; áczći podobno tym / ktorzy woyny prágną doſyć nie vczynimy. Ale nam zá złe niech nie máią: bo iáko ſpokoyni / pokoy wiecey niż woyne miłuiemy.

CAPVT VII.

Woyny domowey co zá koniec.

JVż do brzegu płynąc / zámkniemy tym / co do ſkończenia woyny domowey należy. Dwoiáki koniec bywa wnetrzney woyny / Zgodá ábo zwycięſtwo. Zgodá lepſza: bo lepiey záwſze rozumem rzeczom zábiegáć / niż do boiu przyſtępowáć. káżdy pokoy domowy lepſzy niż woyná: náwet y niepewny / y do czáſu: bo ſie zá tym ſercá rozroznione obacza. Myli ſie ná tym / kto tu chce wſzyſtko ſubtel-

ſtko ſubtelnie vpátrowáć/y opátrowáć. Pan mądry wiecey ſie czáſem zwłoki boi/ niż woyny.

Podoba ſie drugim to/ áby te woyne zwycieſtwem kończyć: ále to wiecey poſtáwy ma/ niż zdrowey rády/ chybáby to kto wielkim rozumem miárkowáć vmiał. Ale pospolicie zá tákim zwycieſtwem przychodzi do tyrańſtwá. Początek tedy woyny domowey ná ſzcześćie puśćić. Zwycieſtwo baczeniem miárkowáć/ ktorego ſie pod tym czáſem pan niechdzierży/ to ieſt/ naprzod korzenie tego złego wyrywáć: Wodze/ ábo ná poſelſtwá ábo ná vrzędy iákie rozeſłáć; áby ci/ ktorzy odmiány prágną/ głowy nie mieli. Żołnierzá/ ábo po leżách położyć/ ábo poſtronnym nieprzyiacielem zábáwić. Rychley poſtronna woyná pokoy domá vczyni. A to napilnieyſza/ áby ſie pan káſtáwie z káżdym obchodził/ á tych nie ſłuchał/ ktorzy ſie krwie domowey náſycić nie mogąc/ páná do dziwnych rzeczy y do oſtrośći práwá wioda: ći to czynią/ áby dárli/ łupili/ á iáko w dobytym mieśćie ſwey woley miáſto práwá vżywáli. Lepiey z przodku woynie wnetrzney zábiegáć; niż ſie nád porážonemi paſtwić. Bo tám nie ieden z głupſtwá y ráczey z niewiádomośći/ niż ziákiey złey woley idzie. Ták pan y dobrego mienia/ y ſławy ſobie przyſporzy/ y to ſprawi/ że mu y nieprzyiaćiel nie będzie mogł nic zádáć. Nie może ſie

Pan cu-

Pan cudniey vbráć iáko w ten wieniec / ktory mu poddáni zá to dáią/ że ie záchował/ y vspokoił.

A ia powiedziawszy com rozumiał nalepszego/ życze y pánom/ áby im ná mądrości w rzeczách/ y Boskich y ludzkich nie schodziło; y poddánym áby dobre spráwy pánow swych długo y dobrze wspominali.

KONIEC.

DISCVRS LIPSIVSOW O POTWARZY.

1608.

Stárzy POTWARZ *ták málowáli.*

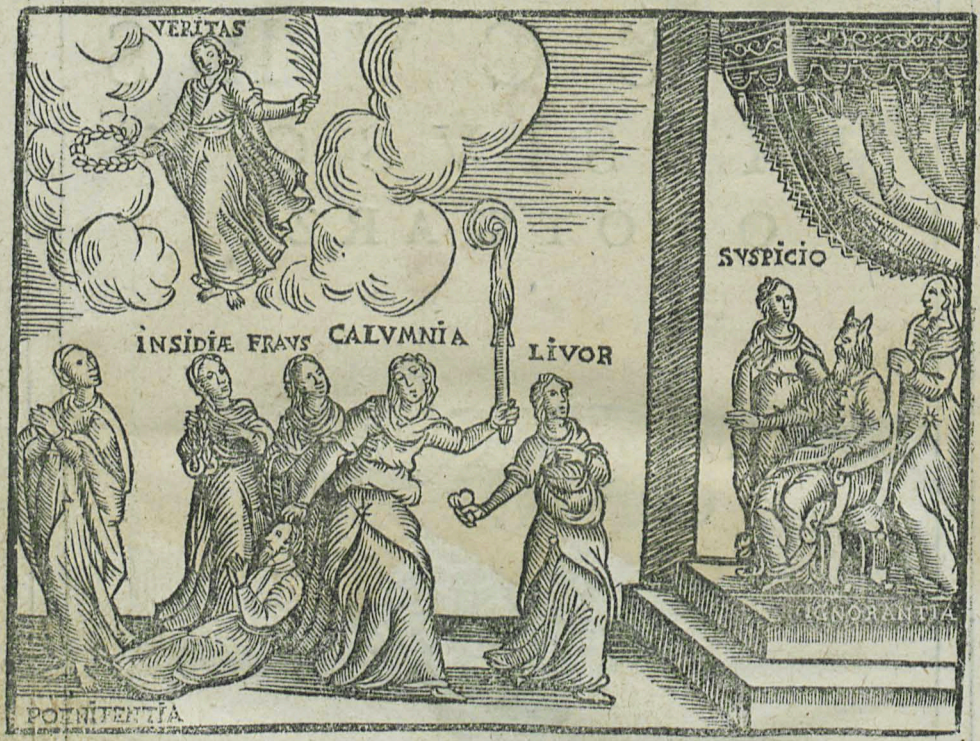

Siedźi czlowiek z Oślimi vſymá ná krzesle/ reke ściagnawſy/ iákoby miał kogo witáć: okolo niego dwie niewieśćie / *Nievmieietnosc* y *Podetrzenie*. Przychodźi ku niemu zdáleká *Potwarz*, niewiáſtá vbrána y nie żádna/ ále gniewliwa/ wlokąc zá leb czlowieká/ rece ku niebu podnoßącego/ y do Bogá wołáiącego. Przed nia idźie niewiáſtá chuda y zchorzała/ *Zazdrosc*. Zá Potwarzą idą dwie ſłużebńice/ *Sidła* y *Zdrada*. Zá niemi idźie z dáleká białagłowá w ſukni oßárpáney/ *Załosc*, ktora ná *Prawde* z niebá przychodzącą żáłośnie y ze wſtydem poglada.

DISCVRS LIPSIVSOW O POTWARZY.

JEż nam kilká kart pápiru zbywáło/ przydáliśmy do tey wtorey ediciey *Discurs Lipsiusow o Potwarzy.* Ná pociechę dobrym cnotliwym ludziom / ktorzy potwarzy niewinnie cierpią / á ná pohánbienie y vpámiętánie złych y wßetecznych iezykow / ktore czásow dzisieyßych nikomu nie przepußcza. Nie przepußcza Pánom/ nie przepußcza Páßterzom / nie przepußcza Senatorom/nie przepußcza Kápłanom/nie przepußcza y chleboiedzcy dobrodzieiom swoim. Naydzieß miedzy námi człowieká/ktory poßeptem niewinnie ſławę ludzką ßczypie; naydzieß ktory przy kuflu y pobánkieciech nic nieumie / iedno ludzi cnotliwe brámowáć / y dobrey ſławy im vkradkiem vymowáć. Nie ſchodzi y ná tákich/ ktorzy práktyki/ fałßu y okrucieńſtwá pełne/y fortelmi/y mocą robią. A tych ktorzy im tego pomágáć niechcą/zá tákich vdáią iákiemi ſámi ſą. O tákiego trudno/coby tego o ktorym złe rozumienie ma / bráterſkie vpomniał/ żeby go cierpliwie wyſłuchał / á dopuścił mu ſpráwę dáć o ſobie. A pogotowiu tákiego áni pytay / kto-

ryby ná to pámietał / że człowiekowi prawdziwie Chrześciáńskiemu przystoi / nie tylko zmyślonych złości ná bliźnieg nie kłáść / ále y prawdziwych nie głosić. A coż czynić / kiedy nas P. Bog zá grzechy náße ta choroba iádowita ták záráził / że iey y lekárstwo odiął. A to widziemy / że tego y indziey dosyć. Co ten człowiek zacny IVSTVS LIPSIVS był winien iezykom ludzkim / ktoreg P. Bog ták wielka godnoścą vczcił / że czásow swych rownego niemiał: Ten ná sądzie nie siadał / gdzie záwße trzebá iednego dla prawdy rozgniewáć / gdzie częściey obáłáią niż obá dziekuią / gdzie plác nábywánia nieprzyiázni dla spráwiedliwości świetey: ten sie ná dworze z kim nie ścierał / ten nikogo nie obráził / á przedsie sie złym iezykom nie wybiegał / ktorym w nim nic innego nie wádziło / iedno godność á cnotá. Tego tedy o Potwarzy Discurs ten iest.

PIerwey niż co o Potwarzy powiem / proße P. Bogá mego / ktory iest ßczerą dobrocią y miłością prawdziwą / áby mie on sam oświecił / y iezyk moy przeciwko tey iemu nielubey zarázie spráwował. *Potwarz* rozumiem być / *Obráze y wymysławy ludzkiey* przez mowę ábo przez pismo. Kázdey potwarzy wodzámi sa / klamstwo y nießczerość: Koniec ábo skutek iey iest / oßukáć y obrázić. Złość nád inße złości / á táka nád ktora dziś nic miedzy ludzmi pospolitßego / nic ßkodliwßego /

ták w

ták w rzeczách przywatnych iáko y w pospolitych. O niey/y przeciwko niey/iż do tego czásu(moią wiádomością) nikt áni mowił áni pisał/vmyślíłem ia z nią w ſzránki wſtąpić/ ſpodziewáiąc ſie tego/ że to tym ktorzy ſłuchác ábo czytác będą/pożytek/ vtrapionym pociechę/á mnie pochwałę iákákolwiek przyniesie.

Trzy rzeczy o niey powiem. Naprzod/iáko ieſt brzydka y ſprośna. Potym/iáko ſzkodliwa. Náoſtátek/iáko ſie iey ſtrzedz.

Sprośności nie mogę lepiey vkázác/ iáko temi dwiemá rzeczámi: iedną że ſie nią nikt nie báwi iedno ludzie ſprośni: druga że y ſámá ták ſprośna ieſt/ że nád nię nic ſprośnieyſzego. Ludzi co ſie dotycze/ ći zwykli być márni/ głupi/ nikczemni/ á świegotliwi. Márni y głupi/ bo to mogę prawdziwie rzec/ że ſie nią człowiek dobrego dowcipu/y dobrego rozumu/nigdy nie báwi. Czytay wſzyſtkie wieki/ nie wyczytaſz/áni vyzrzyſz/áni vſłyſzyſz nic innego/ iedno że do niey záwſze byli ſkłonni ludzie z przyrodzenia/zli/gniewliwi/ zazdrośćiwi/ y ſobie ſámi nievfáiący/ ktorzy ſie práwie z tym rodzą/áby ludzi niewinnych ſzkodzili y drażnili. A dobrze mowię że ſie z tym rodzą: bo prawdziwie do tego grzechu ták bywáią z przyrodzenia ſkłonni/ że ſie vſpokoić nie mogą/ poki kogo w niepokoy nie zámoczą. Iż też ſą nikczemni/ y ná to dowodu wielkiego nie

potrzebá / bo to káżdy baczy / że pierwsze iskierki y podniátá potwarzy nic innego nie iest / iedno prozznowánie. Nie pyta sie o ludzkich spráwách / kto swoich pilen. O ludzi proznuiacych y nikczemnych tá Páni przemieszkiwa / y v nich ma stolice krolestwá swego. Jesli mi tego kto nie przyznawa / odsylam go do sadow y do kościołow / tám sie tego náslucha / á ni od kogo iedno od tych ktorzy nie máia co innego czynić / iedno sie przechádzáć á rozmáwiáć. Już sie tám y przywatne rzeczy y publiki nie wybiegáia. Już tám Pan zły. Senatorowie zli / ten to vczynił / ten to mowił / á o nikim prawdziwie. A by to wżdy czynili ludzie rzeczy wiádomi / nie żalby: ále sie ludzie tácy do tego mieszáia / ktorzy rzeczy áni wiedzą / áni rozumieia. Te prozne łagwice / (ktore kiedy pálcem vderzysz tylo brzmia / á winá w sobie nie máia) nie ináczey ludziom bácznym cieszkie sa y przykre / iáko kiedyby w okrecie kto żeglarze strofował / sam nie tylko steru / ále áni wiosłá w reke wziąć nievmiawszy. Jż sie też ludzie świegotliwi ta choroba zárażáia / kto tego nie widzi: Máia to z przyrodzenia świegotowie / że nie tylko wiele ále y zle rádzi mowia. Kto bywa miedzy temi wychełznáncámi / náslucha sie rozmáitych rzeczy o ludziách y przeciwko ludziom. Bo powiádáia y co słyszeli y czego nie słyszeli / y prawde y nieprawde. Jest w ziemi Zydowskiey iezioro iedno /

w ktorym

w ktorym nic nie tonie/co iedno wzrucisz to wspły-
nie; ták w sercu tych ludzi nic sie nie skryie/ kázda
rzecz wyrnie. A iáko máia komu przepuścić/ kiedy
sobie nie przepuszcza: Bo miedzy inszemi rzeczámi y
te wáde máia/ że kiedy im obcych nie sstánie/ mo-
wia o swoich: kiedy im y swoich nie sstánie/ mo-
wia y sámi o sobie. Jáko człowiek głodem zmorzo-
ny/kiedy nie ma co innego/ sam sie zrze.

Pokazawszy ludzi z iákimi tá Páni śiada/ przy-
pátrzćiesz sie też sámey/á vkaże ia wam we własney
postáci iey. Kázda złość ia rozumiem być brzydká/
ále potwarz osobliwie/ iáko te ktora wszytká z rze-
czy brzydkich iest zlepioná. Chimera bestya zła y iá-
dowita Poetowie z troiákiego ciáłá zmyślali/ y
prawdziwie zmyślali: tu zmyślać nie trzebá że Po-
twarz trzemá rzeczámi stoi. *Klamstwo y zazdrość* Suspectus Calumnia
sa iákoby rodzice iey/ á mámká ktora ia odchowy- Rubrix
wa/ iest *ciekáwość*. Pátrzćiesz iáki być może płod
z tákich rodzicow. Mowie że klamstwo oćiec iey/
y dobrze mowie/bo od niego duszę bierze/ y bez nie-
go żyć nie może. Ktory potwarcá kiedy prawdę
mowi: y iábłká iábłkiem názwáć nie może/ bo iná-
czey y żadłáby nie miał/ y przedśiewźiećiaby swe-
go nie dopiał. Przeto kázda rzecz złośliwie rozsze-
rza y wynosi: á iáko Echo z iednego głosu dwá
ábo trzy czyni/ ták on wszytko co vsłysz wedwoy
y troy nasob rośćiaga. Ja mu słowkiem iákim dam

znáć/

znáć/żem co rowneg̃ od kogo odniosł: on wnet powie żem sie o to z żalem przed nim vskarżał. Náie̊ cokolwiek postrzege: on wnet powie że wszytko podchwytuie: powiemli co watpliwe̊/ on to wnet názła strone obroci. Náostátek co Doktorowie o bańkách mowia/ to ia o potwarcy powiedzieć moge: że iedno zła krew wyćiaga/ by iedno ießcze wyćiagał y zádzierżywał/ á nie przydawał y nie kropił śieiąc y słowá y spráwy/ o ktorych sie ludziom nie śniło. A iáko páiak śiec wiaże z swego własne̊ ćiáłá ia wypuszczáiąc/ ták potwarcá gdzie sie iedno obroci/ zdrádliwie śidłá ná ludzi zástáwia. Słusznie tedy *klamstwo* oycem potwarzy iest: mátka też *zazdrość*, ktora wzłosliwym swym żywocie ten płod poczyna/ nosi/ y rodzi. Obaczyß to łácno z obyczáiow y postępkow káżdego potwarce/ ktory na człowieká lekkiego sobie rownego/ iezyká nie zwykł ostrzyć/ ále ná tego kogo widzi/ że cnotą y godnośćią przed inßemi przodkuie. Kto zawod bieży/ nie oglada sie ná tych ktorzy pozad sa/ ále pilnuie tych/ ktorzy go wyprzedzáią; ták potwarz záwsze lepßego przesląduie. Upátrowano to ná stárych igrzyskách że woł ßczwány ná czerwoną máść waży/ choć to fárbá piękna; toż mozem rzec o potwarcy/ ktoremu naybárdziey cnotá wádzi. Co sie tknie mámki/ ktoraśmy potwarzy dáli/ *ciekáwości*, odeym iey iedno te/ obaczyß że nic nie będzie vmiáłá/ wnet osłá-

bicie y

bieie y wyſchnie/y wiecey bedzie chciáłá niż mogłá ßkodzić. Ciekáwość iey záwße máteryey dodawa/ ktora domá nigdy nie mießka/ záwße ſie ná ſtronie báwi: zbiega domy/ zbiega y myśli ludzkie/ nigdy nie ſpiąc. Tá wieśći zewßąd zbiera/ káżdego ná przy witániu pyta o co nowego/ co ſie w ktorym páńſtwie dzieie: Co ten ábo ow czyni / temi rzeczámi nigdy ſie nie náſyći/ ále iáko párßywy członek záwße ſie chce drápáć/ták oná wieśćiámi zwłaßczá złemi/ záwße ſie pośiera. A nie tylko vßy ma ná wieśći chćiwe/ ále y oczy ták byſtre / że niemi wßyſtko widzi/ y to czego nie widzi: wßyſtko wymáca/ y co ieſt odkrytego y co nákrytego. Powiádáią o Tyberyuśie Ceſárzu/ że miał táki wzrok/ że ták dobrze w nocy widział iáko y we dnie; toż możem rzec o Potwarzy/ ktora y to wßytko wie/ co ſie w cieniu y ná mieyſcách oſobliwych dzieie. zámkni ſie ty w domu iáko chceß/ przedśie oná w nidzie: milcz iáko chceß / oná w ſerce y w myśl twoie náglada: chroń ſie ludzi iáko chceß/ przedśie oná ćiebie naydzie: muchy wżdy iákokolwiek oganká odżenieß / tey ſie nie odeymieß. Sa to ludzie (iáko ie ieden opiſał) ktorzy cudze rzeczy máią ná pilnym bárzo ſtárániu; rozumieiąc że wßytko wiedzą / á nic niewiedzą: iuż oni wiedzą co krol krolowey do vchá ßepce/ co Juno z Jowißem rozmawia: co ſie nigdy nie ſtáło áni ſtánie/ y to oni wiedzą. To tedy piękność tey Pániey / ktorą w ſprośności y z ſprośności kłam-

ſtwo wypuśćiło / Zazdroſć zrodźiłá / Ciekáwoſć wychowáłá. Teraz podźmy do wtorey cześći mowy náßey/ iáko ieſt ßkodliwa.

Złoſć y zaráźe tego grzechu/vpátruie ták wielka y ták rozmáita / iáka żadnego inßego. Wielka/ bo oſtro y potáiemnie śiega. Rozmáita / bo we wßyſtkich (choć rożnych) rzeczách y ludźiách)/ßkodę czyni. Przypátrźmy ſie temu lepiey. Mowie że oſtro bárźo ßkodźi. Nie tylko to ia/ ále y Dawid Prorok zemna ná wielu mieyſcách. *Nie máß* (powiáda) *prawdy w vſtách iego, ſerce iego lekkomyślne. Grob otwárty gárdło iego, iezykiem ſwym zdradzał. Vſtá iego pełne ſa złorzeczeńſtwá, pod iezykiem iego żal y prácowitoſć. Słowá vſt iego nieprawoſć y zdrádá, niechćiał vmieć dobrze czynić. Żeby ich oreże y ſtrzały, iezyk ich miecz oſtry.* Przyda ſie do tego co ieden Lácedemończyk rzekł/ kiedy go pytano ieſli ma oſtry miecz : powiedźiał że oſtrzeyßy niż Potwarz : dáiąc znáć/ że żadney broniey áni żelázney / áni bułatowey nie máß ták oſtrey/ ktoraby z oſtroſćią iezyká porownána być mogłá. á ſłußnie/bo czego oná nie doſięże? czego nie przeymie? Jáko piorun/ták oná śiega rzeczy y ſchowánych y zámkniońych. co tym ßkodliwiey czyni/ iż z ćichá y zdráda/ ſtrzały ktorey nie widźiß/ trudno ſie vſtrzedz. Niepogodę vpátruiemy z chmur/ ogień z dymu / nieprzyiaćielá z ßpiegow; od potwarce bez wieśći ßkodę ćierpimi : kiedyć naybárdźiey pochlebuie/w ten cząśći nagorzey my-

Pſal: 5.
Pſal: 9.
Pſal: 35.
Pſal: 56.

ślí : kie-

śli: kiedyć się nawietszym przyiacielem czyni/ w ten czásći iest nawietszym nieprzyiacielem. A tymże cię iezykiem obráźi/ ktorym cię dopiero głaskał. Wezmi w rękę Skorpioná/ zda się że z tobą igra/ wnet cię ogonem zátnie; ták/ y bárziey ieszcze potwarcá/ ty się go nie strzeżesz/ á on cię dawno ránił. Brzydka zdrádo/ zły rodzáiu ludzi pochlebuiacych: byś mi wżdy iáwnie trucizne podał/ vstrzegłbym się iey/ále kiedy mi ią w potrawy ábo w trunek zámieszasz/ trudno się mam vstrzedz. Toż rozumiem o Potwarzy/ ktorą słusznie miodem z iádem zmieszánym názwác mogę. Nie trudno człowiekowi rycerskiemu nieprzyiacielá oczywistego pożyć: skrytego niebespieczeństwá nalepszy maż nie łácno vydzie.

Vkazałem iáko wielka iest tá zarázá/ teraz vkażę iáko rozmáita. Powiedziałem że we wszystkich (choć miedzy sobą rożnych) rzeczách y ludziách szkodę czyni. To własnie potwarzy sámey należy/ bárziey niż inszym grzechom/ ktore ácżkolwiek szkodę czynią/ ále ábo iednę ábo iednemu y drugiemu. Człowiek nieczysty dwoie ich tylko záraża. Łákomy trzech ábo czterech w pieniądzách podeydzie. Piiánicá vpiwszy się/ iednego ábo dwu traci/ ábo im náłáie. Potwarcá nie ták/ bo ten nie przepuści látom/ młodym y stárym/ nie przepuści płci męskiey y żeńskiey/ nie przepuści stanowi świeckiemu y duchownemu/ wielkiemu y málemu/ iest iákoby pożogá wszytkiego świátá. Nie naydzieś nikogo

ták szczęśliwego y ták mądrego / ktoryby to o sobie mógł rzec/że potwarzy przezen. Bo oná ma záwsze gotowy zab ná káżdego człowieká/zwłaszczá wielkiego. Kogo iedno widzi / że w iákieykolwiek godnośći ma nád inśze/stára śie o to/áby go podeptáć y poniżyć. A iáko ow ktory budowánie wáli / naprzod filary ná ktorych stoi podkopa: ták Potwarcá iżby y wszystek narod ludzki rad zágubił / stára śie o wywrocenie ludzi dobrych y godnych/ná ktorych śie dobro pospolite wspiera. Ztądże káżdego człowieká mądrego/cnotliwego/ vczonego/ ma sobie zá nieprzyiaćielá / y zátym go zmyślonemi y nieprawdziwemi powieśćiámi doiezdża / y w podeyzrzenie do ludzi podáie. Rożnych tedy ludzi szkodzi/á szkodzi w rozmáitych rzeczách. Nie może człowiek mieć nic ták lubego / czegoby mu Potwarcá ábo nie wydárł / ábo przynamniey nie viał. Kochaszli śie w dostátku/ náwet y w dobrym pśie/ bá wnet ćie go zbáwi. Kochaszli śie w przyiaćielu / bá wnet ćie z nim rozbráći. Kochaszli śie w sławie / rzeczy ná świećie y dobrych ludzi náde wszystko y nád sam żywot droższey (bo y bogáctwá często przed námi/y żywot/záwsze z námi gina/sławá sámá choć nas nie ostánie zostawa) bá y ná te iáko iedyny godnych ludzi skarb/ y iáko przedni iáki żywotá ludzkiego kleynot / Potwarcá vstáwicznie bie/ áby ćie ábo z niey odárł / ábo ia przynamniey złośliwie y zdrádliwie zmázał. Bo iż sámey cnoty

iáko do-

iáko dobrá własnego náßego viać nie może / kusi ſie o ſławe ktora ieſt iákoby promieniem iey. Ale co mowie o ludziách ábo rzeczách ludzkich: Azaż potwarz y Bogu y świetym przepuści: Azaż w rzeczách Boſkich y w wierze świetey nie gmyrze: ázaż nie ßuka czymby człowieká Chrześciáńſkiego / ábo ráczey Bogá ſámego obráźił: Práwem Bożym opátrzono / że ſkrytości ſercá ludzkiego ſámemu Bogu wiádome ſą / y nie godzi ſie nikomu ſercá ludzkiego mácáć / iedno temu ktory go ſtworzył. A Potwarcá co: śiega go oczymá / y iezykiem ßácuie. To ten nabożeńſtwo zmyſla / ten w wierze nieſtáteczny. Ten ſam w ſobie ſkryty / ten táki / ten owáki. Ták że iuż iedno tego nie doſtáie / áby przez Woźnego ſercá náße / do Potwarcow pozywáne y przywoływáne były. Homerus miedzy Poetámi przednieyßy / chcąc potwarz nieznácznie vkázáć / zmyślił iedne Boginia dawßy iey inße nazwiſko / o ktorey ták mowi. Przewrotna Bogini ktora káżdego ßkodzi / ktora nie po ziemi / ále po głowách ludzkich ſtapa / ktora y ſámego Jowißá nálázłá. Mogłli ia tu ktory málarz lepiey wykonterfetować: ábo ktory Krásomowcá lepiey opiſáć: Káżdego (powiáda) ßkodzi. Azaż ia też teraz co innego wywodze iedno to: Po ziemi nie chodzi / pewnie / bo ſie rzadko człowiekiem lekkim zábawia: ále ráczey po głowách ludzkich / to ieſt / po ludziách przednich ſtapa. y Jowißá ſámego nálázłá. Bo y ſpráwy Boſkie ſtrofuie / y

ná wiárę ſię miece. To tedy ſą iey przywatne zabáwy/ w ktorych ſobie poigrywa / miárkuiąc ię z publicznemi iey ſprawámi/ ktore ná pálacách y dworách Páńſkich robi. Tám dopiero iey właſne pole / tám wſzyſtkim pedem biega. Niechcę o káżdey oſobná ſprawie/ ktore oná tám robi/mowić. krotko/ták wiedzćie/ iż co ſię kolwiek ná dworze dzieie/ zdrad / oppreſſiy / niecnot / obmowiſt/ to wſzytko z tego zrzodłá pochodzi. Co przywiodło Alexándrá wielkiego/ że kilku wielkich przyiaćioł reką swą zábił/ iedno Potwarz? Co Sokrátęſá człowieká godnego do śmierći okrutney przywiodło? Co Rutyliuſá człowieká dobrego ná wygnánie poſłáło / iedno Potwarz? Tyberyuſzow/ Káligulow/ Neronow / y ták wiele niezliczonych tyránnow co náczyniło / iedno Potwarz? Ale dawſzy ſtárym dzieiom pokoy / tych náſzych nieſzczeſnych czáſow/ ázaż ſię nie nápátrzymy y nie náćierpiemy włoczęgi/ſzkod/morderſtw/ y inych nieznośnych krzywd? A ſkądże to inąd pochodzi / iedno z pálacu tey Pániey? Bolą was podobno te poſtrzały? Potwarz ie wrzućiłá we wnętrznośći Rzeczypoſpolitey. Boli was pożar woyny domowey? Potwarz go podpaliłá. A zgołá nie widzę nic ták złego / coby nie od niey pochodziło. Czym ſię wzruſzáią poddáni przećiwko Pánom / y Pánowie przećiwko poddánym/ iedno tą dymárką? Bo iáko morze ſámo z ſiebie ſpokoyne wiátry wzruſzáią / ták ſię lu-

dzie choć

dzie choć z przyrodzenia dobrzy y cnotliwi od tey pożogi zápaláią. Widzicie iuż tedy/ iáko wielkie y rozmáite ßkody Potwarz w ludziách czyni. Nie dármo stárzy Chrześćiánie oycá wßyſtkich złośći dziwá piekielnego názwáli dyablem/ co ſie w ieżyku Greckim rozumie Potwarcá: bo nieprzyiacielowi ták ßkodliwemu nie mogli właſnieyßego názwiſká náleść. Vpátrowáli to y Práwodawcy ſtárzy/ że to nieukarána beſtya; bo inßze wßyſtkie wyſtępki práwem y karániem hámuiąc/ tey ſámey zániecháli/ y iákoby iey wolny plác do vtrapienia ludzkiego zoſtáwili. Zbiegaycie wßytkie práwá co ich ná świecie/ieſli ſie nie mylę/ mogę rzec że mi żadnego nie vkażecie/ktorymby ſie tákie Potwarzy iákie ſie dziś zágeśćiły/pohámowáć mogły. Práwdá że w Atenách Potwarce pieniężna wina karano. V Rzymian ie y v ſtárych Polakow ogniem piątnowano: ále mi to przyznacie/że ſie to tylko ná tego ściąga/ ktory v práwá iáwnie kogo ſpotwarzy. Ná pokątnego Potwarce y práwá nie vkażecie y przykładu/áby o to kiedy kogo ſkarano. A nierozumieycie áby oycowie náßy/ ábo ták ślepi byli/ żeby tego nie widzieli/ ábo ták głupi/ żeby widząc káráć niechćieli. Ale to ráczey rozumieli/ że trudne karánie ná táka złość/ ná ktora lekárſtwá nie máß. Rzeczke máła ledá grobelka vhámnieß; wielkiey powodzi żadna támá nie wydzierży. Ták teraz Potwarz wßytek świát zálałá/y ták ſie w myśli ludz-

kie wpo-

kie wpoiłá/ że ią iuż ludzie ráczey zá zwyczay máią/ niż zá grzech. Ták że nam iuż nie przychodzi nic innego czynić/ iedno co czyni bácżny Medyk/ ktory ſie wrzodu zárázliwego ledá iáko nie tyka. Wielkość y zágęſzczenie tego złego / dáie mu wolność wielką. Nie pobłażamy mu / áleſmy o iego vleczeniu zwątpili.

Idę do trzećiey y oſtátniey cześći mowy moiey: *Iáko ſie potwarzy vwárować.* Nie obiecuię tego nikomu/żebym go miał zgołá od káżdey potwarzy opátrzyć y beſpiecznym vczynić/ bo temu śiłá ludzka y żaden rozum nie podoła. Ale iednák dodam przećiwko niey pary puklerzow / ktore popędliwość iey iákokolwiek záhámuią y oſtrość ſtępią; iedná niech będzie Niewinność; Druga Cierpliwość: kto ſie chce temu złemu y iádowitemu zębowi iákokolwiek vmknąć / niech ſie Niewinnością záſłánia. Człowiek żywotá dobrego/ w mowie oſtrożny/ w ſpráwách ſkromny / może ſie potwarzy nie báć. Jáko ſie plugáſtwo rzeczy gładkich nie ledá iáko chwyći/ ták zły ięzyk w żywoćie dobrym nie ledá iáko naydzie zá co ſie mocno viąć. Bronił ten puklerz często nie iednego/ácz nie záwſze. Nápiſałći Cicero/ że iáko ogień w wodę wrzucony gáśnie/ ták fałſzywy y zmyślony wyſtępek w żywoćie dobrym : Ale to więcey wymownie piſał/niż prawdźiwie. Bo ázaż máło widźimy ludzi doſkonále cnotliwych/ktorych Potwarz poſzkodźiłá / y bárzo poſzkodźiłá / y ſzkodźić nie

dzić nie przestáie: Ták że krew y sam sok dobrey sławy z nich ssie. Nie dziwuycie sie temu/ powiedziałem wyszszey/ iż potwarz z kłamstwá śiłe bierze; A tym bespieczniey/ że ná tákie słuchácze trásia/ ktorzy sie nie wiele o prawdzie pytáiąc ledá czemu wierzą. Jednego wielkiego Krolá wielki pochlebcá często wiodł do tego/ áby co chce y ná kogo chce bespiecznie zmyślał/ mowiąc; że choć sie ráná zleczy/ przecie bliznà zostánie. Słowá złośliwe/ ále przecie dowcipne. Widzimy/ iż niektorzy ludzie ná ohyde ludzką/ nie tylko otworzyste vszy máią/ ále y przedkie do vwierzenia/ zwłaszczá kiedy to trzeciego zachodzi. Ták że iáko cie raz Potwarcá w vszách ludzkich ta smoła skropi/ z pracą to ścierać przychodzi; Bo choć vczynek sam zniesiesz/ przedsie podeyrzenie zostáie. Stuszniem wam y drugi puklerz podał/ Cierpliwość. Tey ták trzebá vżywáć/ ábyś potwarzy mężnie znosił/ ktorych sie vchronić nie możesz. Złą żonę/ ábo cierpieć/ ábo wygnáć: my też znośmy czego odegnáć nie możemy. á nie tylko znosić te bestyą/ ále ią y lekce ważyć. Jáko dobry y serdeczny żołnierz nie dba ná strzały choć mu około szyszaká latáią/ ták człowiek mądry y vmysłu wielkiego/ lekkomyślne przymowki lekce ma ważyć. Bo te choć mu sławy vymuią/ przedsie ią v ludzi dobrych y bácznych záwsze mieć będzie. Cnoty y godności wziąć mu Potwarcá nie może/ bo te rzeczy woley złych ludzi nie podlegáią. A choćby sie Potwarcy ták dá-

rzyło/żeby się do woley námowił y przewiodł ná co się vśádził; ty przedsię mężnym sercem mow: Wszytko co mam/zsoba noszę. Słuszńie cię niestáwá obchodzi/ieśli prawdziwa/ále ieśli nieprawdziwa/nie dbay nic: nie przyczytay sobie tego/w czym się nie czuieſz. Diogenes mądry/kiedy z niego śydzono/mawiał: *Smieią się ze mnie, á ia tego nie czuię.* Toż y ty czyń/á przymowek ták słuchay/iákoby ná kogo innego były czynione. Bo od nich nikt contemptu nie odnosi/iedno ten kto się sam znieważy. Catonowi człowiekowi w Rzymie wielkiemu dano pogębek: Potym kiedy go on co go vderzył przeprászał/powiedział: nie postrzegłemći wiere tego. Wolał krzywdy nie przyznáwáć/niż ią odpuszczáć. Kiedy się przypátrzymy tym rzeczam/ktore nas obchodzą/rzeczy w nich nic nie naydziemy/słow proznych trochę/ktore też czásem y sámi źle rozumiemy. Niechćiemy ich iedno rozumieć/wnet Potwarcá zyſku zbędzie/y ná kupi swey vtráći. To właśne y pewne przećiwko Potwarzy oręże/nie to co pospolićie ludzie mowią: Oddáć gotowym/y zemścić się. Kiedy cię ná drodze koń ábo pies błotem opluśnie/nie ćiśkaſz zá nim błotem/ále się ocieraſz: ták też tu czyń/á miey Potwarce zá kundyſy y zá śkápy/ktorzy cię nie z rozsądku/ále z głupstwá y z popędliwośći pluśkáią. Mowę swoię tym zámykam. Słyszeliśćie odemnie trzy przymioty Potwarzy/iáko śprosna/iáko złośliwa/iáko się iey strzedz. Prośę vstu-

ſże vſłuchaycieſz mie w tym / á odganiaycie ia co nadáley / nie tylko od iezykow / ále y od vſzu wáſzych. Bo niemniey grzeſzy kto Potwarce ſłucha / niż ten co mowi. Á iáko żelázá roſpalonego / ták ſie tych ogniſtych iezykow ſtrzeżćie. Wiem że ſie gładko wkradáia, łáſkáwość y przyiaźń zmyśláiąc / ále wierzcieſz mi / że ći chytrzy wężowie iádem ſwym przedko záráżą. Potwarcow w żadney rzeczy nie vpominam / bo mie nie vſłuchaią; rácżey im (ieſli ſie nie obaczą) z Dawidem ták mowie: *Niech ſie záwſtydzą niezbożnicy, á niech ida do piekłá. Niech zániemieią vſtá zdrádliwe, ktore we wſzytkiey pyſze nieprawość mowią przećiw ſprawiedliwemu. Miecz ich niech wpádnie w ſercá ich, á ſáydaki ich niech ſie skruſzą. Bo náoſtrzyli iáko miecze iezyki ſwoie, náłożyli gorzkie ſtrzały, áby z tyłu niewinnego vſtrzelali. Námawiali ſie iákoby śidłá ſtáwiali, rozumieiąc że ich nikt nie poſtrzeże. Mowili przećiwko mnie iezykiem zdrádliwym, á mowámi niechętnemi obtoczyli mie. Przepuść ná káżdego tákiego, Boże moy, grzeſzniká, á ſátan niech bedzie przy boku iego. Od ſądu niech odchodzi pokonány, á modlitwá iego niech mu ſie w grzech obroći. Dni iego niech beda krotkie, á przełożeńſtwo iego niech dádzą inſzemu. Synowie iego niech beda ſierotámi, á żoná iego wdowa. Niech ſie błąkáią ſynowie iego, niech żebrzą chlebá, á z mieſzkánia właſnego niech beda wyrzuceni. Lichwiarz niech gmerze w máietnośći iego, á obcy niech rozſárpáia pracą iego. Niech nie ma ktoby go rátował, y ktoby ſie zmiłował nád ſierotámi ie-*

Pſal: 30.

Pſal: 36.

Pſal: 60.

Pſal: 108.

tami iego. Synowie iego niech márnie pogina, á w iednym pokoleniu niech zginie imie iego. Zakochał sie w złorzeczeństwie, niechże go ma. Niechćiał błogosławieństwá, niechże bedzie od niego oddalono. Ten pożytek niech bedzie tych ktorzy mi przed Pánem vwłoczą, y ktorzy złe mowią duſsy moiey. Oni mi beda złorzeczyć, á Bog mi bedzie błogosławił. Zá co bede wielbił Páná Bogá mego vſty moiemi, przed wiela ludzi bede mu chwałe oddawał: bo ſtánął przy vbogim boku moim, áby wyrwał od prześládownikow duſse moie.

Eccle: Cap: 7.

Calumnia conturbat ſapientem, & perdet robur cordis illius. Melior eſt patiens arrogante.

KONIEC.

INSTYTUT OSSOLIŃSKI